Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. Stycznia 1886.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z roku 1884 na nagłe budowle ochronne na rzekach, tudzież na roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych.—Trzecie czytanie ustawy o kartach myśliwskich.—Odłożenie drugiego czytania wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych. Rozprawa ogólna nad tem. Głos sprawozdawcy p. Rybickiego. Oświadczenie p. Namiestnika. Głosy pp. Tarnowskiego Jana, Polanowskiego, Koziebrodzkiego Władysława, Merunowicza z wnioskiem, Męcińskiego i sprawozdawcy Rybickiego. Rozprawa specyalna nad ustawami melioracyjnemi. Uchwalenie ustawy o osuszeniu bagien Niskich, ustawy o osuszeniu bagien Rudnickich, ustawy o regulacyi rzeki Łęgu. Przejście do porządku dziennego nad projektem regulacyi rzeki Trześniówki. Uchwalenie projektu o regulacyi potoku Kisieliny i ustawy o regulacyi potoku Starego Brnia z dopływami. Przejście do porządku dziennego nad projektem regulacyi potoku Babulówka z dopływami. Rozprawa nad projektem regulacyi rzeki Wisłoka. Głos p. Tarnowskiego Jana z wnioskiem, p. Kozłowskiego z wnioskiem, p. Onyszkiewicza, p. Sanguszki, p. Skałkowskiego i sprawozdawcy p. Rybickiego. Wniosek p. Stanisława Badeniego i p. Smarzewskiego do formalnego traktowania. Uchwalenie zasadnicze wniosku p. Jana Tarnowskiego. Rozprawa nad zapadłą uchwałą. Głosy pp. Władysława Koziebrodzkiego, Stanisława Badeniego, powtórnie Koziebrodzkiego i Wodzickiego. Rozprawa specyalna nad projektem regulacyi Wisłoki. Głosy pp. Romanowicza, Jana Tarnowskiego, powtórnie Romanowicza i sprawozdawcy p. Rybickiego co do formalnego traktowania. Uchwalenie projektu regulacyi Wisłoka. Rozprawa nad projektem regulacyi Gniłej Lipy. Głosy pp. Wolańskiego Erazma z wnioskiem, Tarnowskiego Jana, Onyszkiewicza i sprawozdawcy Rybickiego. Przyjęcie projektu

tego i załatwienie petycyi odnośnej. Rozprawa nad projektem regulacyi Pełtwi. Głosy pp. Jana Tarnowskiego z wnioskiem i Merunowicza z wnioskiem. Uchwalenie wniosku p. Merunowicza. Rozprawa nad projektem regulacyi Bugu. Głosy pp. Jana Tarnowskiego z wnioskiem i Stanisława Badeniego. Załatwienie tej sprawy. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884 i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku fundacyi Skarbkowskiej za r. 1883 i przyjęcie wniosku komisyi budżetowej. — Drugie czytanie wniosku rządowego o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na rok 1886. Oświadczenie p. Namiestnika i przyjęcie wniosków komisyi budżetowej. — Odroczenie posiedzenią do wieczora. — Posiedzenie wieczorne. — Odpowiedź p. Namiestnika na interpelacyę p. Sawy w sprawie zakładania ksiąg gruntowych w powiecie Tłumackim. — Drugie czytanie wniosku p. Romanowicza w przedmiocie dostawy żywności dla c. k. armii w kraju konsystującej, jako też innych potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego. Rozprawa nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowa p. Romanowicza z poprawką; głos p. Chrzanowskiego i sprawozdawcy p. Wierzbickiego. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Romanowicza. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy miasta Podgórza o udzielenie jej pożyczki w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych Banku krajowego. Wnioski większości i mniejszości komisyi. Mowy pp. Scipio, Adama Sapiehy, Abrahamowicza, Weigla, tudzież sprawozdawców Łubieńskiego i Zukra. Sprostowanie faktu ze strony p. Żywickiego. Uchwalenie wniosku mniejszości komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowania taryf na tychże kolejach. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowa p. Romanowicza z poprawkami. Odpowiedź p. Namiestnika. Głos p. Struszkiewicza i sprawozdawcy p. Jana Stadnickiego. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Romanowicza. — Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych, tudzież wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego. Oświadczenie Komisarza rządowego p. Geistlenera. Głosy pp. Gorayskiego, sprawozdawcy Skrzyńskiego, ponownie p. Geistlenera i Skrzyńskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horedence w sprawie budowy kolei Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki. Oświadczenie p. Namiestnika. Głosy pp. Chamca i sprawozdawcy Struszkiewicza. Uchwalenie wniosku komisyi. — Porządek dzienny 26. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Załeski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 128.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 20. Stycznia 1886.

949. Gmina Jazłowiec, przez p. Skałkowskiego, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego tamże — do komisyi prawniczej.

950. Gmina Skowiatyn, przez p. Borkowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

951. Wincenty Gruszecki, ukończony słuczacz Akademii górniczej, przez p. Wasilewskiego, o subwencyę celem praktycznego kształcenia się w nafciarstwie — do komisyi budżetowej.

952. Obszar dworski w Czołhanach i Bolejowie, przez p. Hoppena, o wolny pobór surowicy solnej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

953. Zwierzchność gminy Wydrna, przez p. Bobczyńskiego, o pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

954. Ta sama, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na tenże cel — do komisyi budżetowej.

955. Gmina Zmienica, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

956. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Hoppena, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych — do komisyi szkolnej.

957. Gmina Siwka Kałuska, powiatu Kałuskiego, przez p. Hoppena, o zniesienie zapory mytniczej w Hołyni — do komisyi drogowej.

958. Gmina Ugarsthal,

959. „ Mościska,

960. „ Zawadka,

961. „ Kropiwniki — wszystkie te petycye i w tej samej sprawie, przez p. Hoppena— do komisyi drogowej.

962. Gmina miasta Liska, przez p. Żurowskiego, w sprawie wprowadzenia w życie fundacyi ks. Stanisława Staszewskiego — do Wydziału krajowego.

963. Marya Marcelina Darowska, przełożona Sióstr Niepokalanego Poczęcia w Jazłowcu, przez p. Stanisława Badeniego, o uwolnienie budynku mieszczącego zakład wychowawczy tych Sióstr od dodatków krajowych do podatków klasowego i czynszowego — do komisyi budżetowej.

964. Gmina Hołyń, przez p. Hoppena, o zniesienie zapory mytniczej w Hołyniu — do komisyi drogowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest (czyta):

„Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla powodzian z roku 1884 na nagłe budowle ochronne na rzekach, tudzież na roboty przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych." (**Al. 142**.)

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 142.)

Głosy: Prosimy uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Gdy Wysoka Izba życzy sobie tego — proszę odczytać konkluzyę.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia pozostałości kredytu przeznaczonego na wspomożenie gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią w roku 1884 na wykonanie nagłych budowli ochronnych na rzekach, tudzież na pokrycie kosztów robót przygotowawczych dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych."

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: trzecie czytanie ustawy o kartach myśliwskich. Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Ustawa
z dnia..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

§. 1.

W Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą władzę karty myśliwskiej, lub bez certyfikatu jej miejsce zastępującego. (§. 6.)

§. 2.

Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna Władza I. instancyi, w której okręgu przebywa ubiegający się o jej wydanie.

Karty te lub certyfikaty opiewać mają na imię jednej osoby, na czas tego roku słonecznego, w którym są wydane i mają ważność w całym kraju. Osoby zamieszkałe za granicami kraju nie są uwolnione od obowiązku uzyskania kart myśliwskich.

§. 3.

Posiadanie karty myśliwskiej nie nadaje uprawnienia do polowania; władza polityczna wydawać będzie zatem karty tylko uprawnionym lub tym, którzy pozwoleniem uprawnionego właściciela lub dzierżawcy prawa polowania się wykażą.

§. 4.

Każda karta ma być opatrzoną stemplem na 50 a względnie na 15 centów i podlega taksie

8 zł. od osoby i karty, płatnej do kasy urzędu podatkowego dotyczącej Władzy politycznej, na rzecz funduszu krajowego.

§. 5.

Właściciele chartów opłacają od nich taksę po 10 zł. od każdej sztuki i otrzymają odpowiednie karty, co do których postanowienia w tej ustawie zawarte znajdą także swoje zastosowanie.

§. 6.

Opłacie taksy za karty myśliwskie nie podlegają:

a) Straż łowiecka zaprzysiężona, oraz straż polna i leśna, o ile także dla dozoru polowania będzie zaprzysiężoną.

b) Uczniowie szkół leśnych na czas ćwiczeń łowieckich na przestrzeniach ku temu przeznaczonych.

c) Dozorcy trzód bydła na pastwiskach, równie jak właściciele gruntów w tej części kraju, gdzie zachodzi potrzeba ochrony od drapieżnych zwierząt.

d) Uczestnicy obław dla wytępienia szkodliwych zwierząt z urzędu zarządzanych.

Osobom wymienionym pod a) b) c) d) wydawane będą w miejsce kart myśliwskich certyfikaty, ograniczone co do celu, czasu i przestrzeni, stosownie do udowodnionej w każdym wypadku potrzeby.

§. 7.

Do bezpośredniego dozoru i do doniesienia o przekroczeniach tej ustawy uprawnionym jest właściciel lub dzierżawca polowania, a obowiązane są c. k. żandarmerya, organa bezpieczeństwa publicznego, oraz straż do dozoru polowania zaprzysięgła.

§. 8.

Udzielenia kart myśliwskich i certyfikatów odmówić należy:

A) Osobom nie mającym własnego uprawnienia lub nie mogącym się wykazać pozwoleniem uprawnionych do wykonania polowania.

B) Małoletnim, wyjąwszy, jeżeli w ich imieniu ojciec lub opiekun, albo też dla uczniów szkół leśnych zawiadowca szkoły podanie wniesie.

C) Osobom nie mogącym się wykazać kartą na broń (Waffenpassem).

D) Chorym na umyśle, nałogowym pijakom i notorycznie znanym kłusownikom.

E) Na przeciąg lat pięciu, od upływu czasu odbytej kary, osobom, które się dopuściły zbrodni przeciw bezpieczeństwu życia lub własności, albo też czynu karygodnego przeciw bezpieczeństwu życia z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną (§. 335 ust. karnej).

F) Na przeciąg lat trzech osobom karanym za rozmyślne przekroczenie postanowień ustaw o ochronie zwierzyny, lub za przekroczenia niniejszej ustawy.

Karta myśliwska lub certyfikat mają być bez zwrotu taksy odebrane i unieważnione, jeżeli po ich wydaniu zajdzie lub dojdzie do wiadomości Władzy, jedna z przyczyn wykluczenia pod A) B) C) D) E) F) wymienionych.

§. 9.

Oprócz utraty karty bez zwrotu taksy podpada grzywnie od 5 do 50 zł. ktokolwiek:

1. używa karty myśliwskiej lub certyfikatu nie na jego imię wystawionego, albo kto udziela do użytku swojej karty lub certyfikatu innym osobom;

2. kto bez posiadania karty myśliwskiej lub certyfikatu poluje, albo przy wykonaniu polowania bez karty lub bez certyfikatu przydybanym zostanie;

3. ktokolwiek bez wykazania się pozwoleniem właściciela lub dzierżawcy polowania, po za obrębem domowego obejścia przydybanym będzie z bronią myśliwską na przestrzeni, na której tym uprawnionym służy prawo polowania, jeżeli się nie znajduje w podróży, na drodze lub ścieżce do użytku publicznego oddanej;

4. kto się dopuści przekroczenia postanowień w tej ustawie zawartych.

Grzywna zamienioną być może na karę aresztu, w razie udowodnionej niemożności opłaty, w stosunku jednego dnia aresztu za każde 5 zł. grzywny.

§. 10.

Wpłaty taks wpływają do kasy Wydziału krajowego na rzecz funduszu krajowego.

Grzywny przypadają dla funduszu ubogich tej gminy, w której przekroczenie miało miejsce, gdyby zaś wymiar grzywny nastąpił w skutek doniesienia jednego z organów do dozoru w myśl §. 7. obowiązanych, przypadnie połowa uiszczonej grzywny donoszącemu.

§. 11.

Dochodzenie i ukaranie przekroczeń przeciw postanowieniom tej ustawy wykonują te Władze polityczne, w których okręgu karygodny czyn

miał miejsce. Przeciw orzeczeniu 1szej instancyi służy prawo odwołania się do c. k. Namiestnictwa, a w dalszym biegu do instancyi ministeryalnej. Przeciw dwom równobrzmiącem orzeczeniom dalsze odwołanie się nie ma miejsca.

Zadawnienie przekroczeń następuje po upływie trzech miesięcy od dnia popełnionego przekroczenia, jeżeli w ciągu tego czasu przekraczający do odpowiedzialności nie został pociągniętym.

§. 12.

Karty myśliwskie wydane będą według wzoru A., certyfikaty według wzoru B., karty uprawniające do trzymania psów według wzoru C., i zawierać mają na odwrotnej stronie tabelarnie ułożony wykaz czasu, w którym poszczególne rodzaje zwierzyny podlegają ochronie w moc ustawy z 30. Stycznia 1875. r.

§. 13.

Ustawa wchodzi w wykonanie z dniem pierwszym Stycznia po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw krajowych.

§. 14.

Moim Ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa polecam wykonanie tej ustawy.

Wzór A.

Karta myśliwska
ważna w Królestwie Galicyi i Lodomeryi
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Dla . . . .
zamieszkałego w . . . .
Ważna na przeciąg czasu
od . . . . do 31. Grudnia . . .
(M. p.) C. k. Starostwo.
Magistrat.
Taksa 8 zł. zapłacona do kasy . . . . . .

(Strona odwrotna.)

Czas ochrony zwierzyny według ustawy
z dnia 31. Stycznia 1875.

Wzór B.

Certyfikat bezpłatny na broń myśliwską.
C. k. Starostwo w . . . .
Magistrat w . . . . udziela . . . . .
. . . . mieszkającemu w . . . . .
. . . . w celu . . . .
na czas . . . .
(L. S.) C. k. Starostwo.
Magistrat.

(Strona odwrotna.)

Czas ochrony zwierzyny według ustawy
z dnia 31. Stycznia 1875.

Wzór C.

Karta dla właścicieli chartów.
Dla . . . . mieszkającego
w . . . . upoważniająca do trzymania
sztuk . . . . chartów, ważna na przeciąg czasu od
. . . . do 31. Grudnia . . . .
(L. S.) C. k. Starostwo.
Magistrat.
Taksa po 10 zł. od sztuki — razem . . . . . . zapłacona.

(Strona odwrotna.)

Czas ochrony zwierzyny według ustawy z d. 31. Stycznia 1875.

JW. Marszałek. Kto przyjmuję tę dopiero co odczytaną ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z kolei następuje: drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich.

Ponieważ do kompletu potrzeba 114 posłów, a w budynku sejmowym jest obecnie tylko 108 posłów, przeto nie spuszczam tego przedmiotu zupełnie z porządku dziennego, tylko wezmę go w późniejszej godzinie pod obrady, jeśli komplet będzie dostateczny.

Następuje zatem drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych. (**Al. 143.**) Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. W ścisłem zastosowaniu się do powziętej na posiedzeniu dnia 15. b. m., uchwały, przedłożył Wam Panowie Wydział krajowy wszystkie projekta do ustaw w sprawach regulacyjnych t. j. oprócz 5 projektowanych przez komisyę gospodarstwa krajowego także 6 ustaw, które Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu zamieścił, a których komisya gospodarstwa krajowego do przyjęcia nie zaleciła. Przedstawiono je zaś z wyjątkiem zmian, o których zaraz powiem, w osnowie pierwotnej. Uważał bowiem Wydzial krajowy, że Wysoka Izba chce każdy z osobna projekt ustawy zbadać, w nim się rozpatrzeć, nad każdym dyskusyę przeprowadzić, a potem uchwałę powziąć, z czego bynajmniej nie wynika, że Wysoka Izba już z góry zamiar powzięła każdy z tych projektów przyjąć.

Ja jako członek Wydziału krajowego byłem referentem tej sprawy i zdaje mi się, że to samo stanowisko, które Wysoka Izba w uchwale swojej z 15. b. m. zajęła, także zajmowałem.

Gdyby wiadomą była cyfra jaką Galicya dostanie w udziale z owego funduszu melioracyjnego sumę pół miliona rocznie wynoszącego, natenczas oczywiście byłby dla nas obowiązek trzymać się w granicach tej cyfry. Moglibyśmy przedłożyć rozmaite warianty ale ostatecznie ta cyfra byłaby miarą naszą. Gdy atoli tej cyfry nie wiemy, gdy tylko wiemy, że wszystkie prowincye z gorączkowym niemal pośpiechem starają się jak najwięcej planów wypracować i z nimi w drodze przepisanej wystąpić, było obowiązkiem i dla nas przyspieszyć nieco tempo, ażeby za innemi prowincyami w tyle nie pozostać.

Wspomniałem o pewnych zmianach, które w projektach pierwotnych Wydział krajowy poczynił. Te zmiany odnoszą się do uwag poczynionych przez J. E. p. Namiestnika imieniem Rządu. Uwagi te były przedmiotem bardzo dojrzałej rozwagi w Wydziale krajowym.

JE. p. Namiestnik był łaskaw i jemu za to składam winne podziękowanie, wydelegować do biura Wydziału krajowego swego zastępcę i naczelnika oddziału technicznego c. k. Namiestnictwa. Z tymi odbyła się wyczerpująca dyskusya; rozebraliśmy wszystkie przez komisarza rządowego podnoszone zarzuty i uwagi i przyszliśmy do konkluzyi, że wszystkie uwagi p. komisarza rządowego, o ile odnosiły się do istoty rzeczy, stanowczo były przez nas przyjęte i są już w projektach wam Panowie przedłożonych uwzględnione.

Przechodząc pojedyncze uwagi muszę przedewszystkiem przytoczyć pierwszą, którą JE. p. Namiestnik podniósł, t. j. że c. k. Rząd zastrzega sobie, że projekta poddane będą ścisłej rewizyi w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

To zastrzeżenie może być dla Was Panowie gwarancyą jeszcze jedną, że te projekta nie są wykonane pobieżnie i że gdyby który z nich zawierał usterki, te będą dostrzeżone i naprawione.

Pod tęm względem Naczelnik oddziału technicznego c. k. Namiestnictwa na moją prośbę wypytywał wszystkich inżynierów biura melioracyjnego Wydziału krajowego o sposobie wykonania tych projektów i okazało się, że te wszystkie plany i projekta wykonane są w ścisłem zastosowaniu się do wszelkich wymagań c. k. Rządu. Zachodzi jednak ta okoliczność, która może nie odpowiada w zupełności tym wymaganiom, bo Ministerstwo zażądało teraz, żeby wody na planach były sztafirowane od prawej ku lewej, podczas kiedy w naszych planach, są sztafirowane od lewej ku prawej. Ale stało się, że dotąd c. k. Namiestnictwo względnie jego oddział techniczny także wody od lewej ku prawej sztafiruje, zatem to uchybienie zdaje się nie będzie nam poczy-

tane za grzech. Zresztą mogę Was Panowie upewnić, że wszystkie plany i projekta są wykonane z należytą ścisłością i dokładnością tak dalece nawet, że pan naczelnik oddziału technicznego c. k. Namiestnictwa co do niektórych planów i projektów jemu znanych oświadczył mi wyraźnie, że te plany są dobre.

Powiedziałem to dlatego, żeby trwożliwych uspokoić. Co się tyczy tych bowiem, którzy wszystko widzą czarno, którzy są pewni, że nasze plany są do niczego i na nic się nie zdadzą, tych oczywiście nie uspokoję. Już są przekonani, że kraj jest nad przepaścią, i że wkrótce likwidować będzie.

Od tego wyobrażenia odwieść ich nie potrafię. Panów zaś, którzy spoglądacie na sprawę z pewną życzliwością, jako na sprawę cywilizacyjną, spodziewam się, że tymi kilku słowy uspokoiłem.

Druga zmiana odnosi do propozycyi Wydziału krajowego, żeby w spółkach wodnych formować się mających, niekoniecznie każda gmina i każdy obszar dworski reprezentowane były przez jednego członka. Powiada mianowicie uwaga ta, że ponieważ do jednego przedsiębiorstwa może należeć 30 lub więcej gmin i rzeczywiście należy, to wówczas wydział spółki mógłby się składać z 70 członków a nawet i więcej. Tym tedy sposobem w spółce mógłby powstać rodzaj parlamentu, a oczywiście organ wykonawczy — parlamentem być nie może.

Delegat c. k. Namiestnictwa uznał uwagę moją za słuszną, ale żeby mimo to nie spotkać się z jakim zarzutem, odpowiednie ustępy z pierwotnych projektów wyrzuciliśmy i powiedzieliśmy, że spółka ma być tak organizowaną, jak będzie opiewał statut przez c. k. Rząd wydać się mający.

Tym tedy sposobem upada druga trudność, która po obopólnem porozumieniu zupełnie usuniętą została.

Trzeci zarzut komisarza rządowego odnosił się do propozycyi zawartej pierwotnie w projektach Wydziału krajowego, aby dla każdego przedsiębiorstwa regulacyjnego ustanowiony był osobny komisarz polityczny. Wydział krajowy przyjmując tę propozycyę do swych pierwotnych projektów, oparł się na zdaniu ś. p. Peyera, zasłużonego na tem polu autora i radcy ministeryalnego w Ministerstwie rolnictwa, który uważał ustanowienie takiego komisarza specyalnie do pewnego przedsiębiorstwa przeznaczonego za rzecz bardzo pożądaną.

Że atoli pod tym względem komisarz rządowy stanowczo oświadczył, że to być nie może, przeto odpowiedni ustęp z projektów naszych t. j. ustanowienie komisarza politycznego wypuściliśmy,

Czwarta uwaga p. komisarza rządowego odnosiła się do propozycyi naszej, żeby po ukończeniu budowy każdego z osobna przedsiębiorstwa do funduszu utrzymania dokonanych robót przyczyniał się fundusz państwowy.

Pod tym względem oświadczył c. k. Namiestnik w swoim przemówieniu przy rozprawie ogólnej, że nasze powołanie się co się tyczy tych propozycyj na ustawy sankcyonowane szlązkie, do nas żadnego zastosowania mieć nie może, albowiem te ustawy szlązkie i postanowienie w tych ustawach zawarte były wywołane li tylko stosunkami wyjątkowemi i na rok jeden ograniczały się.

Nawet to słowo „na rok jeden“ zawarte w sprawozdaniu w „Gazecie lwowskiej“ zamieszczonem, było wydrukowane rozstrzelonemi czcionkami. Proszę Panów ja byłem referentem tej sprawy w Wydziale krajowym i oczywiście taką uwagą byłem bardzo uderzony. Myślałem, żem się pomylił i rzeczywiście dopuściłem się tego, że do projektu naszego była przyjęta propozycya, która całkiem nie ma uzasadnienia.

Jednakowoż po bliższem rozpatrzeniu się w tej sprawie dla zaspokojenia mego własnego sumienia, nic takiego nie znalazłem co by pod tym względem jakiś zarzut na mnie ściągnąć mogło. Pan Marszałek będzie łaskaw pozwolić, że odpowiednie ustępy dotyczących ustaw dla Szląska sankcyonowanych, odczytam. Otóż mam dwie takie ustawy. W jednej ustawie, która jest zamieszczoną w „Gesetz- und Verordnungs-Blatt für das Herzogthum Ober- und Unter-Schlesien“ na rok 1885. Nr. 25. W §. 4. tej ustawy jest powiedziane (czyta):

Zur Erhaltung der ausgeführten Regulirungs-Arbeiten dieser Sektion nach Ablauf der Bauzeit ist ein Fond zu gründen:

Dieser Fond wird gebildet:

1. Aus dem Erlöse für die durch die Regulirung gewonnenen Gründe. Dieser Betrag hat als unveräusserliches Stammvermögen zu gel-

ten; nur die Zinsen desselben können für die laufenden Kosten der Erhaltung verwendet werden.

Drugi ustęp tego paragrafu tak powiada (czyta):

2. Aus den Zinsen dieses Vermögens, welche während der Bauzeit einlaufen. Von dem Reste sind 30% vom Staatsschatz, vorbehaltlich der Verfassungsmässigen Genehmigung zu tragen 70% tragen das Land und die im §. 3 c. dieses Gesetzes erwähnten Konkurenzpflichten".

(Mówi): To jest, to będzie pokryte przez kraj i interesantów.

W tym samym „Verordnungsblatt" w §. 7. ustawy 22 jest powiedziane znowu odnośnie do tego funduszu utrzymania (czyta):

„Vom Rest sind 45% vom Staatsschatze vorbehaltlich der verfassungsmässigen Genehmigung zu tragen, 55% tragen das Land und die im §. 3 lit. c. dieses Gesetzes erwähnten Konkurenzpflichtigen".

Ze strony c. k. Rządu było powiedziane, że te postanowienia nie mogą dać normy i nie mogą stanowić precedensu dla nas, na który moglibyśmy się powoływać, że te postanowienia wywołane były okolicznościami całkiem wyjątkowemi i tylko na rok jeden dane były. Może być, że były wywołane stosunkami wyjątkowymi, bo w ustawie nie mogłoby być o tem śladu.

Jednakowoż, żeby postanowienie odnosiło się w tych ustępach, które panom odczytałem, tylko na rok jeden, nie ma także śladu, a ten ślad być by musiał.

Zadałem więc sobie pytanie czy to może być? i czy przypadkiem utrzymanie ma trwać tylko rok jeden po skończeniu budowy, czy też ma się na dłuższy czas rozciągać. Ale, żeby utrzymanie miało trwać tylko rok jeden, jest przecie rzeczą niepodobną.

Rozwiązałem więc sobie to pytanie w ten sposób, że to są łakocie przeznaczone dla innych, ale nie dla nas. (Brawo). Bądź co bądź, gdy w tym względzie wola c. k. Rządu była stanowczo objawioną, ustąpiliśmy i dotyczący ustęp wykreśliliśmy. Tym tedy sposobem projekta ustaw przez nas Wysokiej Izbie przedłożone, odpowiadają w zupełności wszystkim zastrzeżeniom i wszystkim warunkom przez c. k. Rząd postawionym.

Podawszy to krótkie wyjaśnienie do wiadomości Szanownej Izby, upraszam o łaskawą życzliwość dla dzieła wysoce cywilizacyjnego, które obecnie jako zadanie stoi przed nami do rozwiązania.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. c. k. Namiestnik p. Filip Zaleski. Chciałem przedewszystkiem wyjaśnić jeden ustęp mojego poprzedniego oświadczenia, na które powołał się pan sprawozdawca, mianowicie twierdzenie, że w zacytowanej szląskiej ustawie melioracyjnej, dla wyjątkowych stosunków przyznano na rok jeden zasiłek posłany na koszta konserwacyi.

Miałem na myśli zastrzeżenie, o którem sam p. sprawozdawca wspominał. Wypłata zasiłku państwowego na Szlązku, zawisłą jest od konstytucyjnego przyzwolenia (vorbehaltlich der verfassungsmässigen Genehmigung), to znaczy, że z roku na rok zasiłek ten ma być w Radzie państwa uchwalany. Na razie w tym roku zasiłek jest zastrzeżony i każdego roku może być napowrót cofnięty, jeżeli ustaną wyjątkowe stosunki, które spowodowały wyjątkowe przyznanie zasiłku państwowego. Zresztą z przyjemnością konstatuję, że Wydział krajowy zastosował się w zupełności do uwag, jakie na ostatniem posiedzeniu miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie.

Co do sumy kosztów jednak, muszę powrócić do pierwotnego zastrzeżenia mojego.

Suma przedstawiona w pierwotnych rządowych projektach, była znacznie niższa od tej, jakiej komisya gospodarstwa krajowego zażądała. Wówczas już powiedziałem, że Rząd musi sobie zastrzedz ostateczną decyzyę aż do tej chwili, kiedy przedłożone zostaną projekty techniczne i możność przyznania takich sum, jakieby na skarb państwa przypadły, zostanie uznaną.

To samo zastrzeżenie muszę dziś powtórzyć, a to tem więcej, że nie 5, lecz 11 projektów mamy przed sobą, a suma dla tych 11 projektów wymaganą, wynosi przeszło milion. Procentowy udział, jaki spaść ma na skarb państwa, będzie oczywiście większy aniżeli w razie, gdyby chodziło tylko o 5 pierwotnych projektów.

Otóż winienem uprzedzić Wysoką Izbę, że chociażby projekty odpowiadały zupełnie wszelkim wymogom i pod tym względem sankcya nie podlegała żadnej wątpliwości, zawsze co do wymogów finansowych rzecz musi być bliższemu rozpatrzeniu zostawioną.

JW. Marszałek. Wprawdzie dyskusya generalna się odbyła, ale ponieważ przedłożono nowy projekt, więc muszę na nowo otworzyć dyskusyę generalną.

Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Wysoki Sejmie!

Kiedy w dyskusyi ogólnej, która nad wnioskami komisyi w tym samym przedmiocie przeprowadzoną została, przyszedłem jako sprawozdawca do głosu, pora była już tak spóźnioną, a Wysoka Izba tak znużona kilku godzinną dyskusyą, wypełnioną z jednym wyjątkiem mowami przeciwko wnioskom komisyi wypowiedzianemi, że mnie osobiście nie było rzeczą możliwą nadużywać dłuższemi wywodami cierpliwości Wyso kiej Izby.

Proszę jednak nie obawiać się, żebym chciał dziś uzupełniać to, co wtenczas nie dość wyczerpująco powiedziałem, pragnąłbym tylko w kilku krótkich uwagach wypowiedzieć moje zdanie, a zarazem zapowiedzieć i uzasadnić wnioski i poprawki, które w debacie specyalnej odnośnie do wniosków Wydziału krajowego postawić zamierzam.

Stanowisko moje odnośnie do tego przedmiotu jest to samo, jakie od pierwszej chwili w komisyi gospodarstwa krajowego względem niego zająłem.

Nie jestem bynajmniej przeciwnikiem regulacyi. Uznaję w zupełności jej wielkie znaczenie i pożytek, ale mam pewną wątpliwość co do stosunku, jaki zachodzić będzie pomiędzy kosztami, jakie kraj na cele melioracyjne wyłoży, a osiągnąć się mającym rezultatem.

Wątpliwość ta odnosi się między innemi do tych małych dopływów Wisły, które między innemi, przedłożeniem Wydziału krajowego są objęte.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że regulacya tych potoków u ich dolnego biegu, skanalizowanie koryta u ich ujścia, i ubezpieczenie brzegów groblami, będzie dziełem niezmiernie pożytecznem i zbawiennem, bo chroniącem znaczne przestrzenie kraju od powtarzającej się często klęski powodzi.

Inaczej się rzecz ma co do górnego biegu tych potoków.

W pewnej odległości od ujścia, tam, gdzie one się sięgają po za rejon inundacyjny Wisły tego wielkiego zbiornika wszystkich dopływów, te potoki przestają być groźne i niebezpieczne, natomiast przepływają one przez wielkie przestrzenie pastwisk włościańskich dość lichego gatunku, oraz znaczne obszary należące do majątków przeważnie leśnych.

Tam Panowie regulacya tych rzek dla właścicieli nadbrzeżnych będzie prawie obojętną, ale co obojętnem dla nich nie będzie, to to, że będą pociągani do udziału w kosztach. Tak w jednej jak drugiej części regulacyi tych potoków, chociaż ta część dolna będzie niezmiernie pożyteczną, ta druga mniej, muszę co do obu zrobić tę uwagę, że znaczenia właściwej melioracyi, ułatwiającej drenowanie lub irrygacyę, ta regulacya, mojem przynajmniej zdaniem, mieć nie będzie.

Ja otwarcie wyznać muszę, że zapatrywanie moje na tę kwestyę uległo zmianie od chwili, gdy się dowiedziałem, jak wielka zachodzi różnica pomiędzy sumami kosztorysowemi, które uchwaliliśmy w roku zeszłym a temi jakie dziś okazują się potrzebne.

Tu i najgorętszy zwolennik melioracyi musi przyznać, że fakt ten jest dowodem jak oględnie z uchwalaniem ustaw regulacyjnych postępować należy. Jeżeli mogliśmy uchwalić na regulacyą jednej rzeki 17.000 zł., na drugą 70.000 zł. a obecnie po dokładnem przestudyowaniu przedmiotu okazuje się potrzebnem na te same 230.000 zł. lub 240.000 zł., to przypuszczać się godzi, że mogłaby zajść także pomyłka w kierunku odwrotnym, t. j. że Wysoka Izba mogłaby uchwalić jakąś regulacyę, której koszt wynosiłby ćwierć lub pół miliona, jak n. p. przy projektowanej regulacyi Bugu i Pełtwi, a których wartość ekonomiczna okazałaby się stosunkowo do kosztów nieskończenie małą. Co się tyczy strony fianansowej kwestyi, to zdanie moje jest następujące: Uważam, że uchwalenie kwoty 149.700 zł. jako udział kraju w przedsiębiorstwach melioracyjnych na rok 1886. byłoby nietylko zbyt wielkiem

obciążeniem budżetu na rok bieżący, ale byłoby zarazem i to może jest rzeczą najważniejszą, przyjęciem z obowiązań na cały szereg lat następujących, w ciągu których nowe żądania i nowe projekta regulacyi pojawiać się muszą i z pewnością pojawiać się będą.

Wiadomo mi jest bardzo dobrze, że na pokrycie tej kwoty 149.700 zł. wystarczy w tym roku kwota 116.000 zł. bo mamy oszczędność z roku zeszłego 33.500 zł. Ale na rok przyszły oszczędności tej mieć nie będziemy, ubędzie wprawdzie datek krajowy 4.000 zł. na osuszenie bagien Niskich, które w jednym roku ma być wykonane, lecz przybędą niewątpliwie koszta regulacyi Biały, Raby i innych rzek o które petycye do Wys. Izby częściowo już wpłynęły, a częściowo wpłynąć muszą.

Zdaje mi się, że nie popadnę w najmniejszą przesadę, jeżeli powiem że do tej kwoty przybędzie kilkadziesiąt tysięcy złotych reńs. tak że konsekwencyą nie unikniona przyjęcia dziś wszystkich 11. projektów Wydziału krajowego byłoby wstawienie na rok przyszły w budżecie krajowym na cele melioracyjne około 200.000 zł.

Czy sobie Wysoka Izba tego życzy, nie wiem, ale zdaje mi się, że trzeba, aby Wysoka Izba zdała sobie dokładnie sprawę, dlatego, aby na rok przyszły lub później, gdy ta uchwała powziętą zostanie i obowiązywać będzie, żeby się nie cofać.

Dziś zastanowienie się i odroczenie na czas jakiś trzech lub czterech projektów Wydziału krajowego, jeszcze cofaniem się nie jest. — Nie jest ani cofaniem się, ani też robieniem jednego kroku naprzód a drugiego w tył, jak to bardzo wymownie, ale nie bardzo słusznie powiedzianem tu zostało.

Prócz tego, Panowie, proszę zważyć jedną okoliczność, mianowicie, że jeżeli projekt rządowy do ustawy melioracyjnej w Radzie Państwa przyjęty zostanie, w takim razie przybędzie krajowi ciężar, trzy miliony pięćkroć sto tysięcy, który rozłożony na 10 lat da nam 350.000 zł. do wstawienia w budżet krajowy, która to suma dodana do 200.000 zł. da nam pozycyę stałą w budżecie wstawić się mającą około 5 lub 6 kroć sto tysięcy. A wtedy zrównamy się niewątpliwie pod tym względem z innymi krajami koronnymi austryackimi: daj Boże tylko, aby dodatek indemnizacyjny, jakim żadna prowincya austryacka poszczycić się nie może, przestał złowrogo ciężyć nad przyszłością naszego kraju. To są uwagi ogólne, które chciałem zrobić i w myśl tych uwag, a dodać muszę w porozumieniu z niektórymi członkami komisyi, stawiać będę odpowiednie poprawki do wniosków Wydziału krajowego. W poprawkach tych będziemy się starali ja i ci którzy popierać mnie przyrzekli, uwzględnić wypowiedziane życzenia mowców, którzy w poprzedniej dyskusyi głos zabierali i proponować będę przyjęcie zamiast jedynastu, tylko siedmiu projektów regulacyi a pominięcie projektów do ustaw o regulacyi Babulówki, Trześniówki, Pełtwi i Bugu. — Dalej proponować będę rozłożenie robót około regulacyi Łęgu na lat 7, uznanie regulacyi Wisłoka za przedsiębiorstwo subwencyonowane przez kraj zamiast za przedsiębiorstwo krajowe i rozłożenie robót około tej regulacyi na lat 5.

P. Polanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zabieram głos rzadko, bo niechciałbym marnować ani jednej chwili drogiej, tem bardziej dziś, kiedy Wysoka Izba jest przeciążona sprwami tłoczącymi się na Jej stół, w chwili kiedy troszczy się o uchwały, które ma powziąć, i martwi się nie jedną uchwałą, którą już powzięła.

Wczoraj była dyskusya, nad którą zapadła uchwała, z powodu której mniejszość jest zmartwioną i zgryzioną, lecz i w większości znajdują się tacy, którzy zaniepokojeni są zwycięstwem.

Dziś obawiam się, że stojąc przed kwestyją objektywną ekonomiczną przyjdzie do rezultatu, podobnego. Nie wątpię, że ja zostanę w mniejszości i będę zmartwiony, i że ci którzy większością uchwalą, będą zaniepokojeni zwycięstwem. Trudne mam stanowisko do zajęcia, chociaż zdaje się łatwem. Jestem członkiem komisyi gospodarstwa krajowego, komisya ta zajęła zasadnicze, ja jako jej członek powinienem mieć stanowisko ułatwione.

Nie mniej wypadki mające naturę układu, zmieniły zdanie niektórych z moich kolegów, czego za złe ja im nie biorę i jabym moje zdanie zmienił, gdyby nie było głębszych przekonań, które czułem się w obowiązku zastępować.

Przykre moje powołanie, gdyż występuję przeciw przedłożeniu Wydziału krajowego, tej instytucyi naszej najwyższej, którą poważam i którą tłumaczę. Poważam, bo stoi na czele na-

szej autonomii, tłumaczę, bo daleko odemnie wymowniejszy ś. p. hr. Henryk Wodzicki powiedział, że Wydział krajowy, to anomalia ciała administracyjnego, bo wychodzi z wyborów. Czyż to nie jest jako ciało administracyjne unikatem? Cóż dziwnego, że w Wydziale krajowym nie zasiada ani jeden specyalista, któryby powiedział: Ja odpowiadam za te plany i za przyszłość kraju. Cóż dziwnego, że Szanowny referent Wydziału krajowego poseł Wereszczyński na zapytanie w komisyi gospodarstwa krajowego powiedział wczoraj: My badaliśmy tę rzecz, ale odpowiedzialności za dokładność zupełnie odemnie nie macie prawa żądać. I tak jest niestety; a chociaż i krytyka występuje — tłumaczę. Komisya gospodarstwa krajowego, ten gospodarz występujący przeciw melioracyi, nie jestże anomalią?

Tu jednakże uie gospodarz występuje przeciw melioracyi — tu gospodarz przestrzega Wysoką Izbę i kraj przestrzega, że nie wolno tak postępować doraźnie, iść drogą gorączkową, przestrzega, że jeśli w gospodarstwie prywatnem nie wolno bezmyślnie meliorować, bez wzięcia ołówka i podsumowania, to biada krajowi, który wejdzie na drogę takich gorączkowych gospodarstw. Moje stanowisko określiłem, ono jest stanowiskiem przezornego gospodarza, ono nie jest budżetowem i jak w innym przedmiocie jeden z mowców tamtej strony powiedział: mnie cyfry nie obchodzą, tak i ja na tem stanowisku będę stał i powiem: mnie cyfry nie obchodzą, ja budżetowego stanowiska nie zajmuję, lecz zajmuję stanowisko przezornego gospodarza, chcę abyśmy tak postępowali, jak postępują w krajach, które niestety dalej od nas postąpiły w kulturze, w których warstwy wykształcone wiedzą co chcą i jak należy się przygotować, przystępując do ważnych spraw ekonomicznych.

Wszak Szanowny referent, a właściwie zastępca referenta Wydziału krajowego p. Rybicki, cytował nam Czechów. Oni nie mają gotowej melioracyi, oni nie wnoszą przedłożeń melioracyjnych do dziś dnia, chociaż dwa lata już upłynęło. Wydział krajowy czeski wstawił w budżet 100.000 zł., żeby zbadać kraj, żeby nakreślić plan melioracyjny całego kraju, żeby dostarczyć możność roztrząśnienia gruntownie, które sprawy są najważniejsze, mniej ważne itd. Tak też i ja bym pragnął, żeby Wydział krajowy postąpił w naszym kraju.

Mamy precedens podobny w kwestyi budowy dróg krajowych. Była to kwestya wprowadzona w naszym kraju bez rozwagi i bez ładu. I wtedy wskazywano nam Czechy. Ja też byłem wtedy jednym z tych, który się tą kwestyą żywo zajmowałem i po zetknięciu się z Czechami, przywiozłem i poruszyłem myśl o zdziałanie planu sieci dróg krajowych dla całego kraju. Szanowny referent ówczesny p. Gross podjął tę pracę; wszedł do tej Wysokiej Izby z opracowaniem wszystkich planów całej sieci dróg krajowych i Wysoka Izba uchwaliła, które z niej są najważniejsze, a które mniej ważne.

Czyż Panowie melioracye mogą się odbyć tylko nad rzekami? a przecież wszystkie plany melioracyj odnoszą się tylko do rzeczek. Są przecież okolice w kraju, w których rzek nie ma, ale gleby pod gruntem nieprzepuszczalnym, są błota, w skutek których staje się zimnym grunt, a grunta te, których morg był wart 200 zł., po osuszeniu, teraz, nie warte i 30 zł. Wspomnę tu tylko o wielkim szmacie kraju pomiędzy Lubieniem i Spasem. Ci, którzy te okolice znają, wiedzą, że tam rzek nie ma, a na górach nawet trzcina rośnie, źródła biją i błotne ptactwo zimuje. Tam więc także melioracye potrzebne, chociaż regulacyi rzek nie ma.

Przedłożenia Wydziału krajowego robią wrażenie bezplanowości; proponują projekta, które rosną nawet z 17.000 na 235.000, a zwykle są te projekta cyfrowo 2, 3, 4, ba nawet 14 razy wyższe, jak były poprzedniego roku przez tenże Wydział przedłożone. Żałuję bardzo, że głębokie przekonanie kazało mi wypowiedzieć i podnieść te zarzuty; przestrzegam i upraszam Wysoką Izbę, ażeby jeżeliby choć jeden z tych argumentów był trafiającym do przekonania, aby była łaskawa zwrócić uwagę i zażądać od Wydziału krajowego planów szerszych i dokładniejszych, obejmujących melioracye całego kraju. Powtarzam, że nie obwiniam tu Szanownego referenta, lecz tłómaczę go, gdyż jako niefachowy, przedłożył cyfry, które 1, 2, 3, 4, a nawet 14 razy są wyższe od poprzednich, przezeń przedłożonych Ale i on chce się tłómaczyć w sprawozdaniu przedłożonem. Z tych tłómaczeń dowiadujemy sie, że cena robocza wzrosła z 40 ct. na 1 zł. 20 ct. Pytam się wszystkich gospodarzy praktycznych, czy możliwe, żeby cena robotnika w kilku latach wzrosła z 40 ct. na 1 zł. 20 ct. — czy możliwe, by znowu w innym wy-

padku wartość ziemi z 50 zł. podniosła się na 200 zł. i to w czasie, w którym my wszyscy wiemy, że ziemia spada w cenie! — takie argumenta są przytoczone, ale zdaje mi się, nie mają żadnej podstawy.

Twierdzę stanowczo, że Wysoka Izba nie powinna żałować funduszów na ogólne plany, na przepatrzenie całego kraju, niech da choćby i 100.000 zł., a niech nie idzie za głosem tych, którzy chociaż nie wątpię o ich najlepszych chęciach, twierdzę, że gorączkowo pragną zrobienia inowacyj, niech Wysoka Izba postąpi jak oględny gospodarz który swój majątek nie prowadzi do ruiny.

Panowie! słyszeliście głos poważny z ust Szanownego członka komisyi budżetowej na pierwszem wieczornem posiedzeniu w sprawie niniejszej. Poseł hr. Artur Potocki przestrzegał i przedstawił, jak będzie rósł budżet krajowy — budżet krajowy niech rośnie poważnie, ale niech 1 ct. nie będzie wydany, gdzie nie powinien być wydany, a powinien być wydany tam tylko, kiedy Wysoka Izba będzie przekonaną, że kapitał włożony procent przyniesie.

Pozwolę sobie, kiedy już jestem przy głosie, odpowiedzieć p. hr. Stadnickiemu, który nas przestrzegał, że co tu zrobimy, co tu uchwalimy, o tem Niemcy wiedzą i krytykują, a są to Niemcy, którzy po polsku umieją. Zdaje mi się, że p. hr. Stadnicki zapomniał przypadkowo dokońgzyć swej myśli. Nie powiedział bowiem, że są to Niemcy złej wiary, a ja wiem, że są także Niemcy dobrej wiary, a jeden z nich, który także umie po polsku, gdy usłyszał o uchwale, która tu zapadła 6. Października 1882. roku, powiedział: Gdyby ci panowie Polacy mieli tyle pieniędzy ile szlachetnych porywów, coby to za kraj był szczęśliwy!

Tak mówią Niemcy dobrej wiary, Niemcy, którzy także umieją po polsku. P. hr. Stadnicki przestrzegał Wysoką Izbę przed nerwowością i ja także to czynię, ale cóżbym nazwał nerwowością gdybyśmy uchwalili, żeby wszystkich ubogich chorych oddać bezpłatnie do szpitala, a nie chcieli zawotować funduszów na szpitale, lub gdybyśmy powiedzieli, że potrzeba dla ogółu dać szkoły bezpłatnie, a nie zawotowali potrzebnego funduszu szkolnego. Ale nie nazywam nerwowością to; działajmy z zastanowieniem, nakreślmy plan melioracyjny całego kraju i kiedy będzie plan nakreślony, ale plan ogólny, wtedy jeśli jeszcze żyć będę, zawsze będę głosował za wszystkiemi funduszami na potrzebne melioracye.

Tak tedy wypowiedziawszy moje głębokie przekonanie, z żalem oświadczyć muszę, iż całe przedłożenie robi wrażenie nerwowych gorączkowych dobrych pragnień, nie spowodowanych koniecznością i oświadczam, że będę głosował za 5 projektami, pozostając na stanowisku komisyi gospodarstwa krajowego, które taż określiła, mówiąc: roztropniej będzie rozpocząć działanie na mniejszą skalę".

Chciejcie wierzyć mi Szanowni Panowie, że przemawiałem dla tego, bo czułem obowiązek przestrzedz Wysoką Izbę i oświadczyć, że nie mając zamiaru krytykować dla samej tylko krytyki, wyraziłem tylko moje głębokie przekonanie. (Brawo.)

P. Romanowicz. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem aby zamknąć dyskusyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta.

Zapisany do głosu p. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki Przy ogólnej dyskusyi, jaka przed kilku dniami nad tą samą sprawą miała miejsce w tej Wysokiej Izbie, należałem do tych, którzy głosowali, aby przystępując do rozpraw szczegółowych, wziąć za podstawę dyskusyi przedłożenie Wydziału krajowego. A głosowałem za tym z wielu powodów.

Przedewszystkiem z tego powodu, iż sprawozdanie Wydziału krajowego nie ma tej cechy nożyczkowych oszczędności, jak to jeden z szanownych posłów dowcipnie zcharakteryzował, tych nożyczek, które obcinając wydatki w budżecie, obcinają równocześnie i żywotne potrzeby kraju.

Głosowałem również i dla tego, iż jak to niemniej dowcipnie zcharakteryzował jeden z sz. posłów z tamtej strony Izby, przedłożenie Wydziału krajowego niema tego charakteru nerwowości, która tedy znamionuje nasze narodowe usposobienie, iż wrażliwi, pod wpływem klęski i nieszczęścia, gotowi jesteśmy na ofiary, na ratunek, na kroki stanowcze, lecz prędko o klęsce zapominamy, prędko się z zemiarami szerszej

pomocy i ratunku rozstajemy i akcyę odkładamy na lepsze czasy.

Głosowałem za tem, aby substratem do rozprawy szczegółowej stało się sprawozdanie Wydziału krajowego, chociaż zastrzegam się, że wszystkie wnioski do ustaw, jakie nam Wydział krajowy przedłożył, nie uważam już w obecnej chwili za niezbędne, za konieczne i już za dojrzałe do wykonania. Za nim zwrócę się do wniosków Wydziału krajowego, uważam za potrzebne kilku słowami odpowiedzieć na uwagi jakie poczynił szanowny poprzedni mowca; szan. poseł ziemi bełzkiej uważa, że w rozdziale korzyści jakie Wydział krajowy na wschodnią i zachodnią część kraju rozkłada, nie ma odpowiedniej i słusznej sprawiedliwości, iż zachodnia część kraju jest widocznie faworyzowaną.

Nie chcę szanowni Panowie, używać wyrazów wschodnia lub zachodnia część kraju, gdyż podział ten jest mi stanowczo wstrętny, a w tym wypadku, w tej kwestyi jest nawet niczem nie uzasadniony, gdyż tutaj przedewszystkiem idzie o dwa dorzecza, dorzecze Wisły wpadającej do Bałtyckiego morza i przenoszące się po za wagę wodną, dorzecza rzek naszych, wpływających do Czarnego morza. I nad tą właśnie różnicą dwóch dorzeczy przedewszystkiem zastanowić nam się należy. A różnicę tę wytłumaczy nam zdaje mi się niezawodnie postępowanie Wydziału krajowego.

Raczcie więc szanowni Panowie uprzytomnić sobie geograficzne i topograficzne położenie tej tak zwanej zachodniej Galicyi. Uprzytomnijmy sobie tę nagłą spadzistość pagórków należących do Karpat, z których większa część rzek naszych, jako też i potoków spada nagle na ob szerne równiny, które otaczają naturalny zbiornik ich, to jest Wisłę. A brzeg wody w czasie deszczów jest obecnie wartki i gwałtowny, a to z tego powodu, iż po stokach gór wycięcie lasów jest prawie powszechne, wody deszczowe nie mając żadnych mechanicznych przeszkód, lecą gwałtownie po tych ostrych spadach i w biegu natrafiwszy na równiny z małym bardzo spadkiem w wązkich korytach pomieścić się nie mogą i rozlewają szeroko i olbrzymie szkody wyrządzają a że tak jest, to będę miał zaszczyt za chwilę cyframi dowieść. Inny ma charakter i cechę obszar kraju z dorzeczem Czarnego morza. Tam spadzistości gór do pewnego stopnia nie rysują się tak ostro — nie więcej konfiguracya kraju jest tego rodzaju, że wszystkie falistości wolniej się układają i że prawie wszystkie rzeki i potoki tamtego dorzecza płyną po większej części w głębokich parowach i jarach i w skutek tego nie wyrządzają tak wielkich, tak rozległych szkód i spustoszeń w czasie powodzi.

I na to twierdzenie, które każdy przyzna, kto zna bliżej tamte okolice, znajdę dowody w przedłożeniu Wydziału krajowego, nad którem rozprawy się toczą.

Przekonacie się o tem szanowni Panowie z cyfr, jakie przytoczę, jaka jest ogromna różnica kosztów a zarazem i pożytku w melioracyi z dorzecza po jednej stronie i jaka kosztów a zarazem i pożytku dorzecza po drugiej stronie Galicyi.

Przejdźmy więc teraz do cyfer. I tak: amelioracye i regulacye, które są wykazane, a tyczą się dorzecza Czarnego morza, a równocześnie i regulacya Bugu, którą dla tego tutaj cytuję, że Bug jest ostatnim wyrazem wagi wodnej, tworzącej środkowy przełom, są następne.

Gdybyśmy uchwalili wszystkie ustawy, które są proponowane przez Wydział krajowy, to koszta w rozkładzie byłyby następne:

Amelioracye i regulacye Bugu, Pełtwi i Gniłej Lipy kosztować będą ogólną sumę 1,195.000 zł., a osuszą i ochronią od zalewu tylko 22.030 morgów i od zalewów obronią 72 wsi — a z tej sumy 1,195.000 zł. kosztów ogólnych fundusz krajowy będzie obowiązany zapłacić 402.666 zł.

Weźmy teraz na uwagę porzecze Wisły i porachujmy koszta tak tych, które wypłyną z 5 ustaw, które komisya gospodarstwa krajowego przyjęła i przedstawiła, jako też i nowych, które Wydział krajowy przedkłada, a zobaczymy dziwnie odmienne cyfry. Koszta tych regulacyi i melioracyi — wszystkie ryczałtem wynosić będą sumę 1,104.963 zł. a ilość morgów, która przez to będzie osuszoną lub od wylewów ochronioną wynosi 119.846, a więc blisko o 100.000 więcej niż liczba podana wyżej, a od wylewów zasłoniętych będzie 129 wsi, powtarzam 129 wsi, a koszt na kraj wyniesie ryczałtem 433.804 zł.

Tu szanowni Panowie, w tych wymownych cyfrach macie odpowiedź na postępowanie Wydziału krajowego — i macie odpowiedź, czy po-

stępowanie Wydziału krajowego jest sprawiedliwe?

Tu macie równocześnie odpowiedź, szan. Panowie, dla czego okolice powiśla tak natarczywie domagają się melioracyi i regulacyi, dla czego okolice te w kierunku tym niedają się w kraju żadnej okolicy wyprzedzić – i dla czego nie należy je pominąć w obecnym wypadku.

Co więcej — a i to należy przytoczyć, że w okolicach tych ludność już sama wobec ciągłych klęsk wylewów, wszystkiemi siłami — od klęsk tych starała się bronić i broni, czego dowodem — zawiązywanie spółek wodnych, które w tamtych okolicach są najpierwsze, jakie w kraju zawiązywane bywały. A więc ludność tamtych okolic broni się i szuka wsparcia, pomocy od kraju, od Sejmu, bo dla tamtych okolic obrona od wody i zalewów, jest to kwestya bytu, jest to kwestya życia. Nie przeczę zupełnie, iż i regulacya i melioracya drugiego dorzecza są również potrzebne i w danym razie przeciw nim pewnie nie wystąpię, lecz zwrócę uwagę, że gdzie mam 72 wsi do uratowania od klęski, a gdzie mam 129, gdzie mam 22.030 morgów do ulepszeuia i oddanie kulturze, a gdzie mam 119.046, również oddać kulturze — oddać warsztat do życia biednej ludności — to co do mnie, z czystem sumieniem nie będę się wahał ani na chwilkę — i oddam głos mój za większą cyfrą osuszonych morgów ziemi, za większą cyfrą uratowanych wsi, choćbym już nawet z uwagi odznaczył porównanie kostów, które w obu wypadkach są prawie równe.

Teraz szanowni Panowie, gdybyśmy idąc szczegółowo za motywami, przedłożonymi do ustaw przez Wydział krajowy, zastanowili się, ile osuszenie każdego pojedynczego morga kosztować będzie, to znowu przyjdziemy do ciekawych rezultatów — i stanie przed nami nowy dowód, jeszcze jeden objaw więcej — jak dalece prace melioracyjne są potrzebne, są niezbędne na Powiślu — bo koszt nakładu wobec rezultatów — już przemawia za niemi.

Pozwolicie więc szanowni Panowie, że Wam przytoczę te cyfry kosztów, które na jeden morg wypadną. Ale liczyć nie będę ani osuszenie bagien nizkich, ani osuszenie bagien rudnickich, bo te melioracye zaliczyć należy do innych kategoryi; a więc będę cytował tylko cyfry tyczące się regulacyi rzek — i tak:

Osuszenie jednego morgu nad brzegami Łęgu będzie kosztować 13 zł. 58 ct.; Trześniówki 13 zł. 87 ct.; Kisieliny 7 zł. 64 ct., a jeżeli Wysoka Izba raczy uchwalić nowe przedłożone przez Wydział krajowy projekta, w takim razie przychodzimy do jeszcze korzystniejszych i godnych zastanowienia rezultatów, gdyż osuszenie Brnia starego, kosztuje morg jeden 4 zł. 96 ct. a osuszenie Babulówki 6 zł. 90 ct. Co się tyczy Wisłoka przyznaję, że koszta tutaj są daleko większe, ale rozróżnić należy, iż okolica Wisłoka podwójnym ulegają wylewom, to jest wylewom większym, wprawdzie rzadszym, ale które na bardzo znaczne rozciągają się obszary i wylewom wprawdzie mniejszym, ale daleko częstszym, którym bliżej rzeki położone grunta Wisłoka podlegają. Ztąd też pochodzi ta dziwna dwoistość kosztów melioracyi morga to jest albo morga za podstawę obrachunku, wylewy dotykające mniejsze terytoryum, to osuszenie jednego morga kosztowałoby 58 zł., a jeżeli przyjmujemy za podstawę obrachowania obszar wylewami większemi objęty, to osuszenie jednego morga wynosiłoby w takim razie tylko 29 zł.

Przejdźmy teraz szanowni Panowie do dalszego przeglądu. Tam są cyfry tak wielkie i poważne, iż nawet największego zwolennika melioracyi zastanowić muszą. Proszę posłuchać, osuszenie Bugu, morg każdy będzie kosztował 55 zł., osuszenie morga Pełtwi 56 zł. 60 ct., a morg Zgniłej Lipy 45 zł.

Z tych zestawionych cyfer i z tych tak wielkich różnic widzicie Panowie, że jeżeli kto nawet tak jak ja jest stanowczo za przeprowadzeniem regulacyi i ameliorаcyi, to jednak wobec takich cyfer może i musi się zawahać, ażeby z jednej strony nie obciążać zbytnio funduszu krajowego, a z drugiej strony, czy sumy jakie z rozłożenia konkurencyjnego na adjacentów wypadną nie obciążą ich zbytnio, czyli mówiąc naszem starem przysłowiem: „skórka obstanie za wyprawę“.

W dyskusyi specyalnej, jeżeli się nadarzy sposobność, powrócę jeszcze do tej sprawy. Powiedziałem już Panowie, iż dlatego głosowałem za wzięciem pod obrady wnioski Wydziału krajowego, że one dają szerszą podstawę akcyi melioracyjnej i więcej odpowiadają potrzebom kraju a mam tu na myśli dwa przedsiębiorstwa, z których według mego zdania jedno jest już zupełnie do wykonania dojrzałe, zupełnie przygotowane,

a co więcej już nawet rozpoczęte i tak pożyteczne, tak niezbędne, że radbym o tem przekonać Wysoką Izbę, ażeby przy szczegółowej rozprawie zechciała ustawą wprowadzić go w życie. Drugie przedsiębiorstwo również niezbędne, również koniecznie — gdyż stanowi dokończenie systemu regulacyi i melioracyi wszystkich prac na Powiślu zrobionych. A mam tutaj na myśli po pierwsze Stary Breń, a po drugie rzekę Babulówkę. Co do Brnia Starego proszę Panów, to już mój przyjaciel poseł Mielecki przy przeszłej dyskusyi ogólnej dodatnie i wymownie scharakteryzował stosunki tamtej okolicy. Określił tę walkę męzką — jaką ludność tamtejsza prowadzi ustawicznie z wodą, z wylewami, powiedział, jak ludność tamtejsza biedna chce żyć — od śmierci głodowej ratować się całą siłą, a więc czy nie naszą rzeczą w walce tej przynieść jej pomoc — od zagłady ochronić.

A broni się od zagłady, gdyż już w 1866. roku zawiązała spółka wodna, pierwszą spółkę wodną. Spółka została otoczoną opieką Wydziału krajowego, ale poparcia tam trzeba większego — radykalniejszego, bo obszar wielki, bo tam trzeba 17.965 morgów oddać kulturze. To też Wydział krajowy rozpoznawszy ten stan rzeczy i przekonawszy się o potrzebie, o niezbędności tej regulacyi i melioracyi, nie wahał się ani chwilę zeszłego roku udzielić 6.000 zł. jako zaliczkę na dalsze prace.

Nie wahał się udzielić 6.000 zł., bo zdawało się Wydziałowi krujowemu, że potrzeba dokonania tej amelioracyi jest tak udowodnioną tak niezbędną, iż kiedy sprawa ta wejdzie do Izby, to ta Wysoka Izba nie zawaha się potrzebę tej regulacyi uznać, koszta przedsiębiorstwa unormować, a datki zaliczone przez Wydział krajowy na roboty, temuż Wydział krajowy zwróci.

Tak samo ma się i co do rzeki Babulówki. Tam jest 23.203 morgów do osuszenia i gmin 64 do uratowania. I ta rzeka melioracyi także niezbędnie potrzebuje i zdaje mi się, że jak przyjdzie do specyalnej rozprawy, zechcecie i projekta do ustaw i co do tej rzeki uchwalić.

Niech mi wolno będzie jeszcze słów kilka odpowiedzieć na ogólne uwagi, co do doniosłości i pożyteczności regulacyi i amelioracyi, z któremi się spotkać można bądź w klubach, bądź na korytarzach Sejmu.

Przyznać muszę, iż ci Panowie, którzy stanowczo nie uznają potrzeby i nie wierzą w żadne korzyści z amelioracyi i regulacyi, iż ci Panowie konsekwentnie zajmują negacyjne stanowisko. Tych naturalnie nie łatwo przekonać, bo gdyby się nawet ta obszerna sala sejmowa zamieniła w aulę Akademii techniczaej, to jeszcze ci Panowie nie uległiby ani wywodom nauki — ani prawdom wysnutym z doświadczenia — ale do tych nauk ani czas ani miejsce po temu.

Jeżeli tych Panów przykłady Holandyi, Belgii, Francyi, Szwajcaryi dotąd nie przekonały i niczego nie nauczyły, jeżeli ci Panowie nie widzą lub nie chcą widzieć, jak znaczne sumy przeznaczane bywają w innych państwach na melioracye, ile ku temu celowi istnieje w tych państwach banków otoczonych opieką Rządu — uposażonych wielkiemi przywilejami — które krajowi tym nieskończone usługi i dobrodziejstwo oddają, jeżeli ci Panowie tego nie wiedzą i nie chcą wiedzieć — tych ja pewnie nie przekonam i powiem otwarcie nie dbam o to aby ich przekonać. Lecz objawi się tutaj drugi kierunek, a który zajął dawniej i dziś szanowny pan sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego, który uznaje zupełnie potrzeby melioracyi, jednak nie chce je wprowadzać na większą skalę - choćby przedsiębiorstw już zupełnie do przeprowadzenia dojrzałych i niezbędnych — lecz chce rozkładu nie tylko z uwagi na fundusz krajowy, lecz z uwagi, iż kiedyś w przyszłości pojawią się jakieś nowe żądania przedsiębiorstw melioracyjnych, którym wskutek obecnych większych uchwał zadość uczynić nie będziemy w stanie.

Na tę argumentacyę zgodzić bym się nie mógł; że będą w przyszłości liczne żądania, w to najzupełniej wierzę, ale mnie to zupełnie nie może wstrzymywać, abym już dziś nie przyznał i nie uznał wykonanie przedsiębiorstw tych, które są gotowe i potrzebne, dla tego, że jutro pojawią się nowe. Na zaspokojenie nowych żądań przyjdzie czas — ale przedewszystkiem zaspokojmy najpilniejsze, najpotrzebniejsze — a że one są najpilniejsze i najpotrzebniejsze, to już przekonać się można z przedłożenia Wydziału krajowego i nawet z tego pospiechu jaki je charakteryzuje — z jakim starały się wejść do tej Izby.

Nie odmawiajmy więc dziś — nie odżuwajmy potrzeby rzeczywiste, dla niewiadomych potrzeb jutra, a to tym więcej — iż wskutek tego ukrucając żądania nasze, ukracamy zarazem nasze prawa do żądania należnej subwencyi ze skarbu

państwa, z funduszów przeznaczonych na amelioracyę.

Ale wspominając o tej subwencyi — przyznaję iż byłem nieco zdziwiony uwagami, które przed chwilą uczynił JE. p. Namiestnik. Pan Namiestnik oświadczył nam w swej przemowie, iż kraj nasz nie może oczekiwać i spodziewać się zbyt wielkich dotacyj z owego funduszu melioracyjnego państwowego. JE. p. Namiestnik już z góry odbiera nam nadzieję i niejako radzi przez to, ażebyśmy na wielką skalę planów naszych nie układali, ale na skalę mniejszą na jaką układała już komisya gospodarstwa krajowego. Jeżeli zastosujemy się do tej uwagi, to wtedy głosujmy Panowie za dawnem przedłożeniem komisyi kultury krajowej.

Jeżeli zaś uważamy, iż przedłożenie dawne komisyi gospodarstwa krajowego nie wystarczą, to idźmy, jeżeli już nie ze wszystkiem, ale częściowo przynajmniej za przedłożeniem Wydziału krajowego, niechaj uwaga JE. pana Namiestnika nas nie wstrzymuje, róbmy co uważamy za słuszne i potrzebne, a co Wysoki Rząd zrobi, to od nas nie zależy, ale podług tego sądzić będziemy jego postępowanie.

Proszę panów, niech mi wolno jeszcze będzie kilka słów powiedzieć w odparciu innych objekcyi, które się często i z ust poważnych słyszeć daje. Ja z spokojnem sumieniem mogę głosować za potrzebą regulacyi i amelioracyi. Mogę to uczynić jako poseł bez zawiedzenia zaufania moich wyborców. Mogę powiedzieć: „To jest dobre, ja za tem głosuję“.

Ale panowie, uchwalenie ustawy, która jest w mojej mocy i w moim prawie tutaj w tej Wysokiej Izbie i do czego jestem powołany — to dopiero pierwszą połowę dzieła, przychodzi połowa druga — a powiem ważniejsza — to jest wykonanie tej ustawy — wykonanie tego przedsiębiorstwa, tej drugiej połowy zadanie, ani ja, ani żaden z nas szanowni panowie na odpowiedzialność swoją brać nie możemy. Tutaj odpowiedzialność spoczywa wyłącznie na powołane ku temu organa, to jest na Namiestnictwie, a równocześnie na Wydziale krajowym. Ale jeżeli będziemy mieli te wątpliwości, iż tam, jakeśmy to słyszeli z ust sprawozdawcy Wydziału krajowego, powstają jakieś trudności z tak formalnych powodów jak „sztafirowanie“ rzeki od prawej do lewej ręki, a to są okoliczności od których zależą uznawanie lub odrzucenie planów melioracyjnych — a nie od tego, czy plany te są dobrze i odpowiednio wykonane — to przyznaje i uznaje i pojmuje te wszystkie obawy z jakiemi się spotkać można — iż idziemy na niepewne — być może iż nie bardzo można ufać ani planom, ani kosztorysom, ani wykonaniu.

Ale powtarzam po raz drugi, my posłowie tutaj o tym radzić nie możemy, ale mamy prawo i zastrzegam to prawo w imieniu mych przyjaciół politycznych, bo iż plany będą dobrze odpowiednio — i podług możliwych oszczędności wykonane — iż dalsze wykonanie — które podług §. 6. a względnie §. 7. ustaw, które mamy uchwalić, są pod opieką c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, będą jak najtaniej i jak najlepiej wykonane.

Tutaj wiem, iż wszystko zależy od człowieka, które przedsiębiorstwo prowadzi — rzeczą więc będzie tych władz wyszukać takich ludzi — którzy przedsiębiorstwa te dobrze dla kraju i dobrze dla okolicy poprowadzą — a dobrze i dla funduszów — co niemniej ważne.

Jak wszystko zależy od człowieka, od kierownika, to pod tym względem p. hr. Męciński mógłby dać ciekawe objaśnienia i pouczające wskazówki.

Od wykonania więc przedsiębiorstwa — zależy ostatni rezultat — zależy, czy przedsiębiorstwo wyda korzyści oczekiwane — czy się opłaci. Nad wykonaniem, my jako Sejm ingerencyi żadnej nie mamy, lecz mamy prawo żądać — aby wykonanie ze wszech względów było jak najlepsze. I ja co do mnie domagam się tego — i w tej nadziei, że tak będzie — śmię głosować, i będę za częściowemi wnioskami Wydziału krajowego. (Brawo).

JW. Marszałek. Jest wprawdzie dyskusya zamknięta, ale zapisanych jest przedtem jeszcze kilku posłów do głosu.

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz Licząc się z usposobieniem Wysokiej Izby, licząc się też i z oświadczeniem JE. p. Namiestnika, jakkolwiek będę głosował za wszystkiemi przedłożeniami Wydziału krajowego, to ewentualnie, jeśliby uchwała zapadła w sposób, w jaki to zaznaczył p. sprawozdawca komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć mój wniosek ewentualny (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uznając potrzebę podjęcia najpilniejszych przynajmniej melioracyi wodnych w północno-wschodniej części kraju, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził ponowne przeprowadzenie zajęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu w tym mianowicie kierunku, o ile bez ujmy skuteczności robót, dałyby się wykonywać stopniowo pewne najpilniejsze i dla celów gospodarczych najpożyteczniejsze roboty regulacyjne na obu wyż wymienionych rzekach partyami, i z mniejszem niż wedle dotychczasewych obliczeń obciążeniem adjacentów“.

Pozwolę sobie dodać kilka słów dla wyjaśnienia.

Nie wydaje mi się zupełnie zgodną z rzeczywistym stanem rzeczy, uwaga szanownego sprawozdawcy komisyi dla gospodarstwa krajowego, jakoby roboty melioracyjne przy Pełtwi i Bugu można jedną oceniać miarą, jak tamtych potoków na Powiślu, o których mówił pan sprawozdawca.

Nadmieniłem już raz, że tutaj w okolicy Lwowa, gdzie bardzo rozwiniętem jest ogrodnictwo i chów bydła, ogrody się płacą po 1 zł. za sążeń kwadratowy, więc przypada 1.600 zł. za morg. Łąki o parę mil oddalone od Lwowa, pomimo, że ulegają powodziom, po 300 do 400 zł. za morg płacą. Więc jeżeli koszt melioracyi 56 zł. rozłożony będzie na 15 lat, to z tego wypadnie na adjacentów 30%, a to przecież jest nieznaczna suma, a o ile mi wiadomo, bardzo chętnie byłoby pokrytem.

Jak powiedziałem — chociaż względy ekonomiczne nie mogą przemawiać za pominięciem Pełtwi, pomimo, że odroczenie tych robót tańszemi ich nie uczyni, lecz, że położenie finansowe kraju skłania większość Izby do tego, ażeby roboty te odroczyć, ośmielam się upraszać, aby Wysoka Izba mój odznaczający wniosek przyjęła i tym sposobem nad bardzo ważną sprawą dla znacznej przestrzeni kraju nie przechodziła do porządku dziennego.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Mimo że od lat dawnych zajmnję się żywo sprawami melioracyi i przywiązuję do nich wagę i ekonomiczne znaczenie dla interesów kraju, nie miałem zamiaru zabierać głosu w obecnie toczącej się dyskusyi, bo z jednej strony mieliśmy przed sobą dokładne przedłożenie Wydziału krajowego, z drugiej zaś widzieliśmy z jaką gorliwością komisya kultury krajowej rozbierała szczegółowo i badała tę sprawę. Jeżeli więc wbrew mojemu zamiarowi dzisiaj pozwalam sobie przemówieniem moim zajmować uwagę Wysokiej Izby, to czynię to dlatego, ponieważ zdaje mi się ze słów, które w tej dyskusyi tak przed paru dniami, jak również dzisiaj wypowiedziane zostały, właśnie w żywotnym interesie melioracyi a także powagi Wydziału krajowego nie należy zostawić bez odpowiedzi.

Pod względem melioracyi kraj nasz jak wiadomo został bardzo daleko nie tylko za cywilizowanymi krajami zachodnimi, ale także po za innemi prowincyami austryackiemi. Dopiero przed laty 7 lub 8 poczęła się w tym względzie powolna akcya. Inicyatywa poszła od Wydziału krajowego, a tu i owdzie zaczęły się prace przygotowawcze, zawiązywania spółek. Kto tylko dotknął się tej roboty w praktyce, ten mi przyzna zapewne, jeżeli powiem, że trudności przy zakładaniu spółek wodnych jest taki ogrom przeszkód najrozmaitszych, szereg zbyt długi a potęguje takowe niewiara naszej ludności w rezultaty dodatnie i pożyteczność z przeprowadzenia jakichbądź melioracyjnych przedsiębiorstw zakorzeniona tak, że tylko gorliwej i usilnej pracy pojedynczych ludzi zawdzięczyć należy jeżeli tu i owdzie na tej nowej u nas drodze zrobiło się gdzie coś przecie. Jeżeli kraj od swojej reprezentacyi zamiast otuchy, pomocy i słów zachęty, słyszeć tylko będzie obawy, przestrach przed nakładem i powątpiewanie, zamiast uznania dla tych, którzy biorą inicyatywę, tylko surową krytykę, to zaprawdę nie mam wielkiej nadziei, ażeby melioracye choćby dla skromnego tylko doszły u nas rozwoju. Jakże się dzieje zwykle przy tworzeniu spółek regulacyjnych i melioracyjnych? Kiedy powstaje gdziekolwiek taki projekt spółki, zwykle ma on przeciwko sobie wszystkich prawie włościan. Temu dziwić się zupełnie nie należy, bo naprzód włościanin nasz z natury jest konserwatystą, boi się wszystkiego co nowe, nie chce wydatku w którego produktywność nie wierzy. Powiada więc zwykle: „wiemy jak jest, a nie wiemy jak będzie, a może gorzej — może to wszystko nic nie warto“. Intelligencya wiejska, to co my zwykle szlachtą nazywamy, oświadcza się zwykle za melioracyą.

To jest pierwszy moment po licznych sta-

raniach, namowach, usiłowaniach, przychodzi na reszcie spółka do zawiązania, zaczynają się roboty — trzeba więc płacić pierwsze wkładki i tu przychodzi druga faza — drugi moment tej akcyi. Tu już sytuacya zmienia się znacznie, i następuje faktyczne połączenie obszaru dworskiego z gminą; tu już wszyscy są przeciwni, wszyscy krzyczą, narzekają — razem szlachta i włościanie. Ale przychodzi i trzeci moment, gdzie jedni i drudzy uznają rezultata dodatuie, widzą korzyści dotykalne i wtedy płacą chętnie, choć wiemy jak często u nas płacić trudno.

Jestem w tem szczęśliwem położeniu że z przedłożonych nam projektów melioracyjnych, żaden nie tyczy się najbliższej mojej okolicy, więc nie mogę być posądzony o interes partykularny

Ja założyłem spółkę wodną u siebie — a patronowałem drugim w powiecie, kiedy jeszcze nie było żadnych ustaw melioracyjnych krajowych ani państwowych, kiedy kraj ani Skarb państwa nie przychodzili z subweucyonowaniem dla tworzących się spółek wodnych i celów melioracyjnych. Więc robiło się z wielkim wysiłkiem, a teraz nie tylko ponosi się koszta konserwacyi, ale płaci się i długi zaciągnięte na przeprowadzenie robót melioracyjnych, bo nie było pieniędzy przy zakładaniu spółki i wszyscy jesteśmy bardzo a bardzo kontenci, bo widzimy rezultaty naszych korzyści. Rzucają tu słowa przestrachu: regulacya źle przeprowadzona jest gorsza jak żadna. Ta teorya jest prawdziwa, tylko że stosuje się ona przeważnie do regulacyi rzek większych a nie do melioracyi, lub regulacyi małych potoczków, często wód dzikich. Przy regulacyi rzek większych jak Dniestr, Wisła, Dunajec, które będąc zbiornikami przyjmują dopływy licznych rzek i wód do nich wpływających, tam najmniejsza niedokładność ponieważ dzieje się to na długiej przestrzeni - fałszywe oddalenie wałów, złe lub niewłaściwe ustawienie dużych a często drogich tam, powoduje następstwa fatalne, sprowadza rezultata rzeczywiście gorsze niżeli gdyby takiej regulacyi nie było.

Jednak przy regulacyach małych w porównaniu z tamtymi, które mają przeważnie melioracyjny charakter a nie cele na t. zw. spławności rzeki — takie błędy i łatwo i nie kosztownie poprawić się dają — jeśli tego potrzeba — i obaw pogorszenia dzisiejszego stanu rzeczy tutaj nie ma. Zresztą Wydział przekłada nam plany techniczne wykończone. Występowano tutaj także przeciwko melioracyom ze stanowiska wyłącznie budżetowego. Nic nie mam przeciwko temu i w zupełności uznaję, że komisya budżetowa, której Wysoka Izba poleciła ułożenie całego budżetu, chcąc być oszczędną na każden wydatek bacznie patrzeć musi, tylko chciałbym się zastrzedz przeciwko temu, aby na sprawy tego rodzaju jak melioracye można specyalnie i tylko wyłacznie patrzeć ze stanowiska budżetowego.

Gdybyśmy np. na potrzeby i wydatki szpitalne li tylko ze stanowiska budżetowego patrzyli, że im mniej wstawilibyśmy na szpitale, im mniej obciążalibyśmy tym wydatkiem budżet krajowy, tem mniej dodatków do podatków trzebaby nakładać na kraj, a to jest bezwątpienia życzenie całej Izby i komisyi budżetowej. Ale czy jest to możliwe — czy można pewnego pięknego poranku, wyrzucić znaczną część chorych ze szpitali aby w budżecie spowodować oszczędność? Naturalnie że nikt o tem nie myśli. Otóż tak jak na potrzeby szpitalne patrzymy ze stanowiska moralnego i humanitarnego — tak na melioracye patrzeć trzeba ze stanowiska ekonomicznego, ze stanowiska materyalnych potrzeb i żywotnych materyalnych interesów kraju rolniczego.

Mówiono tutaj o niedokładności planów przedłożonych nam przez Wydział krajowy, tymczasem referent Wydziału zapewnia, że plany przedłożone są skończone, stanowią zupełną całość, są wyrobione z całą dokładnością. Wprawdzie inny mowca z opozycyi zarzuca że my nie mamy fachowych techników w gronie członków Wydziału, mnie jednak się zdaje, że ten argument jest chyba z braku innych użyty — ale argument to niesłuszny ani szczęśliwie wynaleziony.

Jest to wyjątkową rzeczą, ażeby ciało zbiorowe jak Wydział krajowy było ciałem administracyjnem. Zwykle na czele władzy wykonawczej stoją jednostki — a taki pojedyńczy człowiek może być fachowym specyalistą w jednym przedmiocie, ale nie może nim być w innych, które z natury swojej przechodzą do jego decyzyi. Minister spraw wewnętrznych n. p. nie może być technikiem, lekarzem, hydraulikiem, administratorem jednocześnie — za wszystko jednak jest odpowiedzialny — bo ma do dyspozycyi specyalne bióra fachowe — jakie u nas ma Wydział krajowy.

P. Polanowski powiada, że Czechy w sprawie melioracyjnej obecnie postępują w ten sposób, że przeznaczyli najprzód 100.000 zł. na studja, dochodzenia i plany, a kiedyś przyjdą dopiero przed Sejm z materyałem skończonym i zadecydują co dalej robić. Wierzę, że tak jest, ale muszę zwrócić uwagę Szanownego kolegi, że że to co w Czechach zrobiono i skończono już dotąd pod względem melioracyi, u nas nie będzie jeszcze zrobione ani za lat 15.

Żeby była jakaś dorywczość, gorączkowość w traktowaniu tej sprawy, jak to zarzuca p. Polanowski - przeciwko temu protestuję. Inicyatywa ze strony Sejmu w sprawie melioracyi o ile pamiętam, przed laty 6 czy 7, szła tak daleko, że myśleliśmy o regulacyi tak kosztownej i znacznej jak regulacya Dniestru, gdzie już nie tylko melioracyjne cele, ale spławność brana była w poważną rachubę.

Jeszcze w roku zeszłym w sprawozdaniu swojem Wydział krajowy Sejmowi zaprojektował i nakreślił cały plan melioracyjny, odsyłam przeto p. Polanowskiego do tego sprawozdania, z niego on się przekonać może, że tam jest zaprojektowany i umotywowany następujący porządek robót wykonać się mających:

1. Roboty na Powiślu;
2. Mniejsze dopływy Wisły i Dniestru;
3. Bug z Pełtwią i dopływami.
4. Styr z dopływami;
5. Prut z Czeremoszem.

To jest plan ogólny, nie można tedy mówić, by Wydział krajowy nie zrobił planu całości robót, plan jest, a jako częściowe wypełnienie tego planu, przychodzą częściowe plany szczegółowe pojedynczych robót, które Wydział krajowy przedstawia do uchwały Wysokiej Izbie.

Inny mowca obawia się, że skutkiem robót melioracyjnych, budżet krajowy obciąży się aż 200.000 i przestrzega Izbę przed tak wysokim obciążeniem. Rzecz to osobistego zapatrywania — bo do mnie, to ja byłbym bardzo kontent, gdybyśmy na cele melioracyi mogli i potrzebowali wstawiać w nasz budżet nie 200.000 ale 500.000 zł., bo taką sumę dawać by mnsiał i c. k. Rząd i robiłoby się coś w kraju, a wówczas przekonany jestem nie potrzebowaliśmy tak dużo jak dzisiaj mówić o biedzie ekonomicznej jaka nas dotyka, o ubóstwie wszystkich warstw społeczeństwa.

Ale i te obawy, że 200.000 zł. obciąży się budżet, wyrażone przez Szanownego członka komisyi są płonne i bądź co bądź przesadzone, ponieważ przy przedłożonem nam sprawozdaniu Wydziału krajowego, znajduje się alegat II. który zawiera obliczenie kosztów całkowitych na kraj przypadających i na bieżący rok i na dalsze lata. Koszta te nie są żadną niespodzianką dla Wysokiej Izby, a przynajmniej dla tych Jej Członków, którzy to przedłożenie czytali. Mamy tam i alegat III. gdzie preliminarz dotacyj melioracyjnych się znajduje, z którego dowiadujemy się, że w razie przyjęcia ustaw proponowanych kraj zapłaci:

na rok 1886	.	149.000 zł.
„ „ 1887	.	145.000 „
„ „ 1888	.	145.000 „
„ „ 1889	.	130.000 „
„ „ 1890	.	102.000 „

i t. d. i t. d.

Nie należy tedy mówić: kraj płacić będzie 200.000 zł., bo widzimy z cyfr powyżej zacytowanych, że dużo mniej każdego roku preliminuje się. W latach tak ciężkich jak rok obecny, rzecz naturalna, że im większą sumę się powie, tem więcej się przestraszy, tem więcej się zniechęci słuchaczy do uchwalenia ustaw projektowanych. Więc tylko konstatuję, że o 200.000 zł. mowy w sprawozdaniu Wydziału uie ma, ale li tylko o sumach, które tylko co zacytowałem.

Słyszeliśmy niedawno zarzut z komisyi kultury krajowej, że Wydział krajowy swoje przedłożenie wniósł zapóźno. Inny członek tej komisyi p. Polanowski powiada nam dzisiaj, że Wydział z projektami przychodzi za wcześnie. Szkoda, że szanowna komisya bliżej się nie porozumiała w tym względzie czy to „zawcześnie“ czy „zapóźno“.

Bo co ten Wydział krajowy ma robić właściwie, aby komisyi i Izbie dogodzić? Gdyby nie wniósł żadnego przedłożenia, to ja pierwszy zabrałbym głos, i wystąpiłbym z żalem i zarzutami przeciwko Wydziałowi, że nie wnosi projektów i tym sposobem powoduje utratę dotacyi rządowej, że nic nie robi, etc. etc.

Ale Wydział robi co może, przedkłada nam plany wyrobione, projekta gotowe do ustaw — czyni to z rozwagą i zastanowieniem — moim więc zdaniem na uznanie zupełne zasługuje.

Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że dawno już uchwalił Sejm rezolucję polecając Wydziałowi

krajowemu zdać sprawozdanie i wypracować projekta melioracyjne. Wydział więc wykonał studya przygotowawcze, porozumiał się gdzie należało z Wydziałami powiatowymi, wreszcie przez swoje organa techniczne wypracował plany — a dziś jedni sądzą że to zawcześnie, inni że za późno, inni jednak, do których ja należę, sądzą, że w samą porę — dla tego wotować będę za wnioskami Wydziału.

Ale jeszcze pozwólcie panowie powiedzieć słów parę.

Chcę bowiem skonstatować i z żalem zaznaczyć, jak przykre to na mnie zrobiło wrażenie, że rzeczywista gorliwośc i praca uczciwa, jaką pod tym względem widzę w Wydziale krajowym, że chęć dania impulsu i zachęcenia kraju do bardzo pożytecznej realnej i korzystnej działalności, spotyka się tutaj zamiast z uznaniem, tylko z dosadną krytyką. Ja sądzę, być może, że się mylę, ale jest to mojem najwewnętrzniejszem przekonaniem, że w obec smutnych stosunków naszych ekonomicznych i finansowych, w obec przesilenia rolniczego, o którem wciąż tyle mówimy i piszemy, jedyną drogą, jedynym środkiem radykalnie pomocniczym jest podnieść produkcyę kraju i zdobyć dla produkcyi te przestrzenie, które czy to przez niedbalstwo wiekowe, czy przez brak umiejętności zostały zaniedbane, słowem, produkować więcej. Ale krytykować inicjatywę i usiłowania, rzucać cień niewiary do tych prac chętnych, które zaledwie wyjątkowo tu i owdzie w kraju kiełkować poczynają mnie się zdaje, że nie należy. Bałbym się, że gdyby takie argumenta przebrzmiały bez argumentów przeciwnych i odpornych, i doszły do wiadomości kraju, żeby ten i ów się nie zachwiał, nie zwątpił w użyteczność melioracyi, a powodując się poważną dyskusyą swoich reprezentantów, nie powiedział sobie i drugim: „Oto patrzcie, stwierdzonem jest dyskusyą sejmową, że skutki regulacyi są najczęściej bardzo problematyczne, są ujemne i tylko na koszta nas narażające, nie spiesmy się więc z niemi, zostawmy wszystko do lepszych czasów". Jabym tego nie chciał, bo o ile widzę skutki melioracyi, to tam gdzie prace tego rodzaju przeprowadzone zostały umiejętnie, rezultaty są zupełnie zadowalniające i dodatnie. Ale kładę ja nacisk na jedną ważną okoliczność, i na nią chciałbym zwrócić szczególną uwagę Wydziału krajowego. Plany, kosztorysy, opracowania, wyczerpujące referaty, to wszystko ładne — ale często tylko na papierze. Głównie jednak trzeba pilnować wykonania zarządu, kierunku na miejscu i na to nie potrafię dość dobitnie zwracać uwagę Wydziału krajowego.

Mojem zdaniem od tego głównie całe wykonanie zależy, jego jakość i koszta, kto stoi na czele spółki wodnej lub melioracyjnej, kto się nią zajmuje, kto całą akcyę na miejscu prowadzi. Czy rzeczy te załatwiają się tylko oficyalnie, czy też jest to człowiek, który z poświęceniem swego czasu, z wiarą w użyteczność tej tej pracy, z energią jej się oddaje, czy też — tylko oficyalnie z urzędu wszystko się robi — a wtedy nio wierzę w dobre rezultaty.

Kończąc tych parę słów niech mi wolno będzie podziękować Wydziałowi krajowemu, że rąk nie opuszcza, że myśli o ekonomicznym podniesieniu kraju i daje inicyatywę, dopomaga, myśli, zachęca — Sejmowi przedkłada do uchwały projekta opracowane. Projekta te w szczegółach mogą być tu i owdzie krytykowane, bo i czegoż skrytykować nie można? Ale jako całość, tylko na uznanie a nie na krytykę zasługują, i ja też w całej pełni uznaję zasługę ich przedłożenia. (Brawo.)

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Winienem złożyć podziękowanie hr. Koziebrodzkiemu i hr. Męcińskiemu za tak silne i gorące poparcie stanowiska przez Wydział krajowy zajętego. Sprawa moja przez ich przemówienie znacznie się ułatwiła, albowiem wiele rzeczy, które ja powiedzieć zamierzałem, oni o wiele lepiej i wymowniej wypowiedzieli. Przechodząc jednakowoż z obowiązku mego do niektórych szczegółów, może przez poprzednich mowców niedotkniętych, muszę oświadczyć JE. p. Namiestnikowi szczere podziękowanie za otwarte wypowiedzenie, jakie są przyczyny sprzeciwiania się udziału funduszu państwowego do funduszu utrzymania pojedynczych przedsiębiozstw. Przyczyny te są: ażeby na rzecz Galicyi fundusz państwa jak najmniej obciążony był.

Przechodząc dalej do słów wypowiedzianych przez p. hr. Tarnowskiego, który powiedział, iż obawia się, ażeby nasz budżet krajowy w pozycyi odnoszącej się do melioracyi z roku na rok nie wzrastał, w następnych latach nie wzrósł

do sumy 200.000, dalej do 300.000 zł. i t. d., odpowiedzieć mogę, że tej obawy nie mam. Wszak korrektywa jest pewna i niewątpliwa, a tą jest fundusz państwowy. Fundusz państwowy nie da nam więcej, aniżeli w uwzględnieniu konkurencyi drugich prowincyj i swej dobrej woli nam dać zechce. Gdybyśmy więc jak największą liczbę projektów uchwalili, a plany nasze pod każdym względem jak najlepsze i najwspanialsze były, to Rząd powie nie dam, a zatem obawy tej nie ma, pozostaniemy zawsze w granicach i odpowiednich siłom kraju. Proszę Panów bądźcie łaskawi zauważyć, że wystąpienie nasze z projektami tych wszystkich przedsiębiorstw regulacyjnych niczem nie jest innem, jak tylko współubieganiem się do konkursu do funduszu melioracyjnego przez państwo otwartego.

Konkurs otwarto dla wszystkich prowincyj i my więc powinniśmy razem z niemi się współubiegać. To jest wytłumaczeniem postępowania naszego.

Co się tyczy przemowy p. Polanowskiego, to już pod wieloma względami otrzymał on od poprzednich mowców p. Męcińskiego i p. Koziebrodzkiego odpowiedź.

Ja pozwolę sobie tylko jedną uwagę dołączyć, co do zarzuconej Wysokiej Izbie gorączkowości i nerwowosci, co sprawiło, że p. Polanowski mocno jest zmartwiony. I mnie jest przykro, że się p. Polanowski zmartwił, bo miłem by mi było, gdybym mu mógł zmartwienia ująć, ale p. Polanowski stoi na stanowisku dawnych astronomów, którzy powiadali, że ziemia stoi, a słońce się obraca; tak i on myśli że, ponieważ on się inaczej zapatruje, my wszyscy jesteśmy gorączkowi i nerwowi, a on jeden spokojny. A jednak może być i jest przeciwnie. Co się tyczy zarzutu, że nasze plany i projekta nie są dokładne, to we wstępnej przemowie już powiedziałem, że według mego przekonania o ile mogłem sprawę tę poznać, są to plany i projekta tak dokładne, jakiemi być powinne.

Podniesiono głównie ten drobny szczegół, iż te plany tylko pod jednym względem instrukcyi . . . . . która obowiązuje dopiero od 1. Stycznia b. r. nie odpowiadają, a i to także powiedziałem, że c. k. Ministerstwo będzie te wszystkie plany rewidować. Zresztą, co się tyczy tych planów, to muszę powiedzieć, że dziwne legendy rozchodziły się w kołach poselskich i że powstała formalna mitologia o tych planach, będąca bardzo na rękę tym Panom, którzy byli pesymistycznie dla tej sprawy usposobieni.

Zresztą innych przeciwnych, sprawie nieprzychylnych głosów nie słyszałem i zdaje mi się, że na tem krótkiem przemówieniu mogę poprzestać.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę pana sprawozdawcy o przystąpienie do odczytania ustawy 1szej o osuszeniu bagien Niskich.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i na obszarach dworskich powiatu Niskiego: Malce, Moskale, Kończyce, Przędzel, Warchoły, Podwolina i Nowosielce, które powinno być wykonane w ciągu jednego roku po wejściu w życiu tej ustawy przez spółkę wodną na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875. Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 38. zawiązać się mającą, uznane zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa nad §. 1. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1. tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt przez Administracyę Państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożyć się mający, którego wykonanie jednak przekroczyć nie może kwoty 20.220 zł. jako sumy preliminowanej na podstawie projektu Wydziału krajowego z r. 1885. Wydział krajowy jest upoważniony także po dokonanem ułożeniu tego projektu poczynić w nim zmiany w porozumieniu z Administracyą Państwa w obrębie granic powyżej wskazanej sumy maxymalnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 3.

Do pokrycia kosztów tej melioracyi mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4 ustępu 2. b) ustawy z 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116. takim samym bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent kosztów;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z d. 14. Marca 1875. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tych podstawach nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 4.

Zasiłki krajowe i państwowe oraz prestacye członków spółki, mają być uiszczone w czasie budowy z góry.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 5.

Koszta zarządu i utrzymania wykonać się mających budowli, ponosić winni członkowie spółki wodnej wspomnieni w §. 3. pod c) według wskazanego tamże stosunku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 6.

Wykonanie robót regulacyjnych i konserwacyjnych prowadzić ma Wydział spółki wodnej.

Sposób w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, oznaczy statut przez władzę polityczną ułożyć się mający.

Tak Administracyi Państwa jak i Wydziałowi krajowemu służy prawo wysłania swoich delegatów do Wydziału spółki z głosem stanowczym.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu służyć będzie wpływ odpowiedni na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, oznaczyć ma Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez właściwe Ministerstwa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 6. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 6. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

i tytuł, który brzmi:

Ustawa

z dnia . . . . o osuszeniu bagien Niskich

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 7., tudzież tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 7. i tytuł ze wstępem jest przyjęty.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, ażeby zaraz przystąpić do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli się nikt nie sprzeciwia przystąpieniu natychmiast do trzeciego czytania to je podam do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę o osuszeniu bagien Niskich w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie ustawy drugiej o osuszeniu bagien Rudnickich.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Pozwolam sobie zaproponować, ażeby ci panowie, którzy mają do zgłoszenia poprawki do pojedyńczych paragrafów, teraz się zgłosili, ażeby potem, można było przyjąć całą ustawę en bloc z wyjątkiem tych paragrafów, do których zgłoszono poprawki.

P. Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Co do mnie zgłaszam poprawkę do §. 6. tej ustawy.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i na obszarach dworskich powiatu Niskiego: Kończyce, Groble, Wólka łętowska, Jeżów, Łętownia, Tarnogóra, Kopki, Rudnik, Stróża i Przędzel, które winno być wykonane w ciągu trzech lat po wejściu w życie tej ustawy przez spółkę wodną na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875. dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 38. zawiązać się mającą, uznane zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt przez Administracyę Państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożyć się mający, którego wykonanie jednak przekroczyć nie może kwoty 105.200 zł. w. a. jako sumy preliminowanej na podstawie projektu Wydziału krajowego z roku 1885.

Wydział krajowy jest upoważniony także po dokonanem ułożeniu tego projektu poczynić w nim zmiany w porozumieniu z Administracyą Państwa w obrębie granic powyżej wskazanej sumy maksymalnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 2. jest przyjęty.

§. 3.

Do pokrycia kosztów tej melioracyi mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. astępu 2. i §. 4. ustępu 2. b) ustawy z 30. Czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116 takim samym bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent kosztów;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tych podstawach nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 4.

Zasiłki krajowe i państwowe oraz prestacye członków spółki mają być uiszczone w czasie budowy w trzech równych ratach rocznych z góry.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4., zechce rękę podnieść. (Większość). § 4. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 5.

Koszta zarządu i utrzymania wykonać się mających budowli ponosić winni członkowie spółki wodnej wspomnieni w §. 3. pod c) według wskazanego tamże stosunku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 5., zechce rękę podnieść. (Większość) § 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 6.

Wykonanie robót regulacyjnych i konserwacyjnych prowadzić ma Wydział spółki wodnej.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tegoż Wydziału, oznaczy statut spółki przez Władzę polityczną ułożyć się mający.

Tak Administracyi Państwa jak i Wydziałowi krajowemu służy prawo wysłania swoich delegatów do Wydziału spółki z głosem stanowczym.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu służyć będzie wpływ odpowiedni na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, oznaczyć ma Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez właściwe Ministerstwa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Zapisując się do głosu powiedziałem, że będę stawiał poprawkę. Nie myślałem jednak o poprawie, tylko chciałem prosić p. Sprawozdawcę o objaśnienie pewnej mojej wątpliwości, a którą to wątpliwość może i inni członkowie tej Izby podzielają. Otóż w tym paragrafie w alinei 3. stoi: „Tak administracyi państwa jak i Wydziałowi kraj służy prawo, wysłania swoich delegatów do Wydziału spółki z głosem stanowczym“ zaś w alinei 4.: „Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział kraj. w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu służyć będzie wpływ odpowiedni na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa“. Otóż skoro w alinei 3. powiedziano że administracya państwa i Wydział krajowy mają prawa do wysełania delegatów do Wydziału spółki z głosem stanowczym, na tedy nie rozumiem tego, że Namiestnictwu będzie służyć tylko wpływ na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa. To jest niezrozumiałem. Następnie nie rozumiem z czem i w jakim celu będzie Wydział krajowy wysełać delegata do Wydziału spółki z głosem stanowczym, jeżeli Namiestnictwu służy wpływ na tok technicznych i ekonomicznych spraw przedsiębiorstwa. Proszę więc w tym względzie o wyjaśnienie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do tego paragrafu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca Proszę o głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. To samo postanowienie znajduje się w poprzedniej już uchwalonej ustawie i jest powiedzianem: „Es muss ferner der Regierung eine angemessene Einflussnahme auf den Gang der Regulirung eingeräumt sein“, a ostatni ustęp §. 6. niniejszej ustawy powiada jaki wpływ będzie wywierał Wydział krajowy. Może więc szanowny poseł poprzestanie na tem wyjaśnieniu.

P. Popiel. Nie stawiałem żadnego wniosku, chciałem się tylko poinformować.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje §. 6. ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 6. jest przyjęty.

Proszę odczytać §. 7. i wstęp.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia..... o osuszeniu bagien Rudnickich.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 7. i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 7. i tytuł ze wstępem są przyjęte.

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli się nikt nie sprzeciwia abyśmy natychmiast przystąpili do trzeciego czytania, to podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę o osuszeniu bagien Rudnickich w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do ustawy o regulacyi rzeki Łęgu.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 1.

Regulacya rzeki Łęgu na przestrzeni od granicy gminy Krawce do ujścia do Wisły ma być wykonaną w ciągu lat sześciu po wejściu w życie tej ustawy, jako przebsiębiorstwo krajowe.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos).

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Czynię poprawkę do §. 1. i zapowiadam poprawkę do §. 5. tej ustawy; do §. 1. następującą: ażeby zamiast „sześciu lat“ było powiedzianem „siedmiu lat“, a w dalszej konsekwencyi tę samą poprawkę do §. 5.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Kto popiera poprawkę p. Jana hr. Tarnowskiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest poparta. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Przeciw tej poprawce z mego stanowiska nie mam nic do zarzucenia, albowiem przedłużenie roboty w rok nie może inaczej jak tylko przyczynić się do obniżenia rocznych rat.

JW. Marszałek. Ponieważ komisya się zgadza z poprawką p. Tarnowskiego, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje §. 1. z poprawką p. Tarnowskiego, ażeby zamiast 6 lat było 7 lat, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 1. z poprawką p. Tarnowskiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1885., preliminujący koszta robót na 245.000 zł.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie, w porozumieniu z Administracyą państwa, w obrębie granic powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta regulacyi włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §. 4. ustępu 1. ustawy z dnia 30. Czerwca 1884. dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875., według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lab w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do § 2. i §. 3. ustawy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. i §. 3. ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 2. i §. 3. są przyjęte.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ja proponuję, podobnie jak poprzednio, przyjęcie ustawy całej en bloc, jeżeli nikt poprawki do jakiegoś paragrafu nie zapowie, bo zbytecznem jest, aby p. sprawozdawca odczytywał całą ustawę, której treść znaną jest Wysokiej Izbie. Jeżeli ktoś zgłosi poprawkę do którego paragrafu, to można przyjąć najprzód ustawę z wyjątkiem tego paragrafu, a potem głosować osobno nad tym paragrafem.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Popieram wniosek p. Stanisława hr. Badeniego, z zastrzeżeniem tem, że do §. 5. zgłosiłem poprawkę, ażeby zamiast w 6 latach, było powiedzianem w 7 latach; zresztą zgadzam się z przyjęciem ustawy całej en bloc z tą poprawką.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje wniosek p. Stanisława hr. Badeniego zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Do §. 5. p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Ja czynię poprawkę, ażeby w konsekwencyi uchwały zapadłej co do §. 1. było powiedzianem także i w §. 5. zamiast sześciu równych ratach, „siedmiu równych ratach“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Poprawkę przy §. 1. przyjąłem, a zatem w konsekwencyi przyjmuję ją także i w §. 5. Dlatego §. 5. będzie brzmieć (czyta):

„Zasiłki krajowe i państwowe, oraz prestacye konkurencyjne mają być uiszczone w czasie budowy w siedmiu równych ratach z góry“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje en bloc całą ustawę wraz z §. 5. w tem dopiero co odczytanem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta jest en bloc.

P. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania ustawy bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Gdy nikt się nie sprzeciwia przystąpieniu do trzeciego czytania, więc kto przyjmuje ustawę o regulacyi rzeki Łęgu w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do ustawy o regulacyi rzeki Trześniówki.

Sprawozdawca p. Rybicki. Co do tej ustawy muszę uczynić sprostowanie, że w §. 1. i 2. zaszły myłki drukarskie, bo zamiast „Łupawy“ ma być „Żupawy“. Proszę o poprawienie tej omyłki.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa nad ustawą o regulacyi rzeki Trześniówki otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Stosownie do zapowiedzianych w dyskusyi ogólnej moich wniosków, stawiam co do regulacyi rzeki Trześniówki wniosek odroczenia jej na później, względnie przejście do porządku dziennego nad tą ustawą...

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Na wypadek, gdyby wniosek mój nie uzyskał większości, musiałbym żądać rozszerzenia, podobnie jak poprzednio, robót z sześciu na siedm lat.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Nie zabierałem głosu w ogólnej dyskusyi, bo jestem zdania, że objekcye ogólnej natury przeciw niektórym przedłożeniom i uwagi, odnoszące się do zasadniczych kwestyj, już zostały przesądzone uchwałą Sejmu, powziętą przy poprzedniem traktowaniu tej sprawy, a mianowicie uchwałą o przyjęciu za podstawę do specyalnej dyskusyi projekta Wydziału krajowego. Do odstąpienia od tej zasady dzisiaj mogłyby nas tylko chyba poszczególne względy skłonić.

Z jakich powodów mielibyśmy odstępywać od zasady raz uchwalonej i nie uchwalać regulacyi Trześniówki, to nie zostało wcale wykazanem. W jeneralnej dyskusyi podniesiono następujące względy: na potrzebę oszczędności i względy, podnoszące w ogóle wątpliwości co do pożyteczności regulacyi. W rozbiór tycb kwestyj nie wchodzę, bo nie widzę tego potrzeby; uchwałą Izby zostały one przesądzone. Z tego powodu proszę Wysokiej Izby o przystąpienie do dyskusyi specyalnej.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Właśnie do regulacyi Trześniówki odnosi się ta wątpliwość, którą w dyskusyi jeneralnej podniosłem, to jest, że o ile regulacya dolnego biegu jest rzeczą pożyteczną i ubezpieczeniem od powodzi, o tyle mamy wątpliwości co do tego samego pożytku regulacyi w biegu górnym. Oprócz tego zachodzą jeszcze co do proponowanej ustawy wątpliwości, to jest ta okoliczność, że ta różnica najbardziej jaskrawo występuje pomiędzy cyfrą kosztorysu zeszłoroczną a tegoroczną; zeszłego roku wynosiła ona 17.000 kilka set zł., obecnie wynosi

ona 235.000 zł. Otóż rzecz tę zbadać i wyjaśnić należy i z tego powodu wnoszę przejście nad tą ustawą do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Różnica kosztów między zeszłoroczną a tegoroczną ustawą zasadza się na tem, że przeszłoroczny projekt oparty był na projekcie rządowym z roku 1865.; od tego czasu zaszły znaczne zmiany. Stoję zresztą na stanowisku p. Onyszkiewicza.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Podam pod głosowanie wniosek p. Jana hr. Jarnowskiego.

Wniosek ten opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad ustawą o regulacyi Tıześniówki przechodzi się do porządku dziennego.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje ustawa o regulacyi potoku Kisieliny.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„§. 1.

Regulacya potoku Kisieliny na przestrzeni od gminy Wat-Ruda do ujścia Wisły pod Nowopolem, wraz z uregulowaniem potoku Olszówki i Błonicy, tudzież obwałowania doliny Kisieliny nad Wisłą i Dunajcem od gminy Woli rogowskiej do Radłowa ma być wykonaną w ciągu lat sześciu po wejściu w życie tej ustawy, jako przedsięciorstwo krajowe.“

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

JE. Alfred hr. Potocki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

JE. Alfred hr. Potocki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropalita Sembratowicz. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytanu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa o regulacyi potoku Kisieliny przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje ustawa o regulacyi potoku Starego Brnia z dopływami.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„§. 1.

Regulacya potoku Starego Brnia z dopływami w powiecie mieleckim, która ma być wykonaną przez zawiązaną w tym celu i zatwierdzoną urzędownie w roku 1877. i 1878. spółkę wodną w ciągu lat trzech po wejściu w życie tej ustawy, uznaną zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.“

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc, jeżeli nikt nie stawia do niej poprawek.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby tę ustawę przyjąć en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta en bloc.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciem czytania bez czytania, zachce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa o regulacyi potoku Starego Brnia z dopływami przyjętą jest w trzeciem czytaniu bez czytania.

Następuje ustawa o regulacyi potoku Babulówki z dopływami.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„§. 1.

Regulacya potoku Babulówka na przestrzeni od gminy Hyki do ujścia do Wisły, wraz z uregulowaniem potoku Rowu i Trześni, ma być wykonaną w ciągu lat pięciu po wejściu w życie tej ustawy jako przedsiębiorstwo krajowe.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan h. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Z tych samych motywów, co przy Trześniówce, wnoszę przejście

nad tą ustawą o regulacyi potoku Babulówka z dopływami do porządku dziennego.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Zaznaczywszy moje zasadnicze stanowisko w całej sprawie, winienem usprawiedliwić, dla czego co do Babulówki głosować będę za wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Co do ustawy o regulacyi rzeki Babulówki znajdujemy w sprawozdaniu Wydziału krajowego na stronicy 24 uwagę, że Babulówka i Bug nie mają dostatecznie opracowanych projektów technicznych, raczej, że projekta te nie są dokładnie wykonane; nie pojmuję więc, na jakich podstawach zostały oparte kosztorysy i wstawiona do ustawy kwota kosztorysów.

Wobec tych braków esencyonalnych, odnoszących się specyalnie do regulacyi tej rzeki, o której tu mowa, muszę się zgodzić z wnioskiem p. Jana hr. Tarnowskiego i za jego wnioskiem głosować będę.

Wice Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Wniosek p. Jana hr. Tarnowskiego brzmi (czyta):

„Nad ustawą o regulacyi rzeki Babulówki przechodzi się do porządku dziennego."

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje ustawa o regulacyi rzeki Wisłoka.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

„§. 1.

Regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeni od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim ma być wykonaną w ciągu lat czterech po wejściu w życie tej ustawy jako przedsiębiorstwo krajowe."

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Co do regulacyi rzeki Wisłoka także powołując się na to, co w dyskusyi generalnej powiedziałem, stawiam do §. 1. wniosek, ażeby przedsiębiorstwo to uznać za subwencyonowaną spółkę wodną, a nie za przedsiębiorstwo krajowe, następnie zaś, ażeby roboty regulacyjne rozłożone były na lat 5, zamiast na lat 4.

Następstwem tego pierwszego wniosku, jeżeli przyjętym zostanie, wypadnie w §. 2. cyfra 129.000 zł. zamiast 137.000 zł., bo kwota 8.000 zł. w kosztorysie przedstawiająca koszta zarządu poniesioną być musi przez spółkę wodną.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu poseł Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Nie pora, ażeby się dalej rozwodzić nad potrzebą pojedynczych regulacyi; dlatego na to pole wchodzić nie będę; jednakowoż zaznaczyć muszę, że jeżeli która, to ta regulacya na uwzględnienie zasługuje; zaszedł tam bowiem rzadki wypadek, życzyćby sobie należało by w naszym kraju znalazł częste naśladowanie. Ludność wiejska z własnego prawie popędu poszła za wezwaniem tych, którzy się tą sprawą zajęli i z całą gotowością ofiarowała miejscami swoje grunta dla celów tej regulacyi, bądź w zamian, bądź tak, jak żeby bez wynagrodzenia. Gdzie takie przykłady rzadkie zachodzą, gdzie gminy same uznają potrzebę regulacyi, tam mojem zdaniem nie byłoby wskazanem odstraszać inne od podobnej ofiarności.

Do przyczyn, dla których ta ustawa tam więcej jest potrzebną, niż gdziekolwiek indziej, należy i to, że tam roboty ziemne są już rozpoczęte; jeżeli one nie będą dalej kontynuowane, to owa inicyatywa w tej okolicy powzięta, obróci się na szkodę tych, którzy byli inicyatorami tej regulacyi, to jest na szkodę gmin i obszarów dworskich, których terytorium przepływa Wisłok, gdyż z wodą żartować się nie da, robota rozpoczęta a nie w czas wykończona narazić musi przyległych właścicieli gruntów na zniszczenia i zamiast pomocy stałyby się ich ruiną.

Z tych względów jestem za uchwaleniem tej ustawy.

Jeżeliby Wysoka Izba inaczej uznała, to jakkolwiek w pierwszym rzędzie za ustawą gło-

sować będę, przystanę na propozycyą przez dawnego referenta komisyi gospodarstwa krajowego, hr. Jana Tarnowskiego uczynioną i za nią w drugim rzędzie głosować będę.

Już przy ogólnej rozprawie pierwszym razem, kiedy ta sprawa była na stole Wysokiej Izby, miałem zaszczyt przedstawić wniosek do rezolucyi wzywającej Wydział krajowy, ażeby przedsiębiorstwom melioracyjnym, gdzie roboty już rozpoczęto, dawał zaliczki. Otóż wniosek ten utrzymuję i teraz o tyle, o ileby on podług zapaść mających uchwał zastosowanie mógł znaleść.

Jeżeliby zaś zapaść mająca uchwała Wysokiej Izby wymagała zmiany tekstu tej rezolucyi, to zamawiam sobie na ten wypadek prawo zmiany tej już wniesionej rezolucyi i proszę, by przy końcu dyskusyi podaną została pod głosowanie w tym zmienionym tekscie.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Znowu przychodzi mi liczyć się z wnioskiem niedostatecznie uzasadnionym o ile dąży do tego, ażeby regulacya rzeki Wisłoka była wykonaną nie jako przedsiębiorstwo krajowe, lecz jako przedsiębiorstwo subwencyonowane. Bo jakież powody mają przemawiać za tem? ogólne względy przemawiają raczej za tem, ażeby była uznaną za przedsiębiorstwo krajowe; Wydział krajowy wykazał bowiem już w generalnej dyskusyi jak niepraktycznemi i wadliwemi okazują się spółki wodne w sprawach regulacyi.

Jeżeliby przeto wzgląd na dobro i interes przedsiębiorstwa tutaj decydować miały, to oczywiście regulacyą uznaćby należało za przedsiębiorstwo krajowe, a nie za przedsiębiorstwo subwencyonowane. Przemawia zatem i wzgląd słuszności. bo przypominam, że regulacyę Kisiliny i Łęgu uznaliśmy za przedsiębiorstwa krajowe.

Z tego powodu proszę, ażeby Wysoka Izba uznała regulacyę rzeki Wisłoka, jako przedsiębiorstwo krajowe.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. ks. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Ja w komisyi zająłem stanowisko takie, że jestem raczej za spółkami subwencyonowanemi przez kraj, niż za przedsiębiorstwem krajowem; zdaje mi się, że nawet i względy słuszności za tem przemawiają; bo ostatecznie jeżeli właściciele brzegów korzystają na melioracyach, to jest słuszną rzeczą, aby się i wyższą kwotą do tej melioracyi przyczyniali.

W wyjątkowych tylko razach znajduję, że melioracya na koszt kraju jest dopuszczalną, ale tak pod względem słuszności jak i pod względem kontroli, jak wreszcie i pod tym względem, że większą dają gwarancyą rentowności całe przedsiębiorstwa, jeżeli się znajdują elementa, które tę spółkę zawiązać zechcą, jestem za tem, aby raczej za pomocą subwencyonowania spółek przeprowadzać melioracye, niż aby je kraj jako taki przeprowadzał.

Dlatego raczy Wysoka Izba przyjąć poprawkę p. hr. Tarnawskiego.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Przypomnę panom doświadczenia z lat poprzednich co do spółek wodnych; pierwsze takie spółki tworzyły się w powiecie Mieleckim, a Sejm wyznaczył im subwencye przez kilka lat. Ale co roku wracały te subwencye jako zaoszczędzone i nie wydane do kasy funduszu krajowego, ponieważ formalności prawne, nadzwyczajnie skomplikowane, wymagane do zawiązania spółki wodnej, nigdy nie mogły być dopełnione; co więcej — nawet po zawiązaniu spółki wodnej, gdy akta odnośne Namiestnictwu przedłożono, zniosło Namiestnictwo całe przeprowadzone dotąd dochodzenie, odesłało sprawę napowrót do Starostwa w Mielcu celem dalszych dochodzeń tak, że dopiero po długim szeregu lat mogła ta rzecz przyjść do skutku.

Z tych to powodów Wydział krajowy proponuje, ażeby większą część projektowanych melioracyj uznać jako przedsiębiorstwa krajowe, co ze względu na uczynione doświadczenia jako były referent tych spraw w komisyi budżetowej, uważam za nader wskazane, dziś, gdy i ze skarbu państwa mają być subwencye udzielane; szkoda ze zwłoki wynikająca byłaby daleko większą, bo i subwencye ze skarbu państwa uzyskane dla niedopełnienia owych skomplikowanych prawnych formalności nie przychodziłyby do skutku i pozostałyby niewydane jako zaoszczędzenie budżetu państwowego.

Jeżeli więc zamiar Sejmu ma być spełnionym, aby przedsiębiorstwa projektowane były istotnie wykonane w czasie krótkim, bez szko-

dliwej przewłoki — a do przewłoki wystarczy rekurs każdego posiadacza gruntu do spółki wciągniętego, który potem się rozmyślił, do spółki należeć nie chce - i zawiązaniu jej się sprzeciwia, to tylko w drodze przedsiębiorstwa krajowego melioracye przeprowadzać należy.

Powinniśmy zatem pójść drogą, zalecaną przez Wydział krajowy.

Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wydział krajowy zanim wniósł swoje projekta, zastanawiał się bardzo nad tem, czy co do Wisłoka zaproponować Wysokiemu Sejmowi przedsiębiorstwo krajowe, czy też przymusową spółkę subwencyonowaną.

Za zaprowadzeniem spółki przymusowej subwencyonowanej przemawiała ta okoliczność, że regulacya rzeki Wisłoka ma przedewszystkiem na celu, oprócz ochrony od powodzi, ułatwienie melioracyi lokalnych, które tam na wielką skalę się rozwinęły.

Owe melioracye lokalne, poprawy gruntów przez drenowanie itd. byłyby nie do uskutecznienia, gdyby regulacye rzek nie były dokonane. Co do Wisłoka, istniała już spółka prywatna, nie odpowiadająca wszystkim przepisom ustawy wodnej.

Spółka ta zajmowała się tą sprawą, i jak wiadomo Panom ze sprawozdania Wydziału krajowego, otrzymała zaliczkę w kwocie 6.000 zł. To przemawiałoby za tem, ażeby to przedsiębiorstwo oprzeć na zasadzie spółki wodnej.

Z drugiej strony, doświadczenia dość niepomyślne, jakie Wydział krajowy w pierwszych początkach fungowania spółek wodnych poczynił, spowodowały go do tego, że przyjął zasadę przedsiębiorstwa krajowego. Ale różnica pomiędzy przedsiębiorstwem krajowem a spółką wodną subwencyonowaną, nie jest tak wielką, albowiem rozchodzi się o 10%. Przy subwencyonowanej spółce przymusowej, kraj mniej ponosi.

Mieliśmy pierwotny projekt dla Wisłoka na 137.000 zł. jako przedsiębiorstwo krajowe, a jako na spółkę subwencyonowaną wypadnie 129.000 zł. Na spółkę spadłyby tylko koszta zarządu nieco większe, albowiem do nich Wydział krajowy wcale by się nie przyczynił.

Takie jest stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie.

Wydział krajowy zresztą nie ma nic ani przeciw formie przedsiębiorstwa krajowego, ani przeciw formie spółki subwencyonowanej, były to względy utylitarne, które spowodowały Wydział krajowy z przyczyny iż różnica nie wielką, że zaproponował formę przedsiębiorstwa krajowego.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Co do sposobu formalnego traktowania rzeczy, pozwolę sobie zaproponować, ażeby Wysoka Izba najpierw zadecydować zechciała, czy sobie życzy przedsiębiorstwa krajowego, czy też subwencyonowanej spółki wodnej, bo według tego, jaką Wysoka Izba poweźmie uchwałę zasadniczą, referent Wydziału krajowego całość swego wniosku zaproponuje, bo inaczej musi brzmieć wniosek dla subwencyonowanej spółki wodnej, a inaczej dla przedsiębiorstwa krajowego.

Wniosek p. Kozłowskiego idzie jako rezolucya w drugiej linii, przeto na to zasadnicze głosowanie wpływu mieć nie może.

Dla tego pozwolę sobie prosić dostojnego księdza Marszałka, ażeby zechciał zapytać Wysoką Izbę, czy sobie życzy dla Wisłoka spółki subwencyonowanej, czy też przedsiębiorstwa krajowego; a że przedsiębiorstwo krajowe idzie dalej pod tym względem, dla tego pozwalam sobie prosić dostojnego księdza Marszałka, ażeby podał najpierw pod głosowanie wniosek uznania Wisłoka za przedsiębiorstwo krajowe w zasadzie; a gdyby wniosek ten upadł, wówczas raczy dostojny ksiądz Marszałek podać pod głosowanie wniosek uznania Wisłoka za przedsiębiorstwo subwencyonowane.

P. Smarzewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Smarzewski ma głos w kwestyi formalnej.

P. Smarzewski. Jabym się musiał ostat-

niemu wnioskowi p. Stanisława hr. Badeniego sprzeciwić, bo naczelna reguła przy podawaniu kwestyi pod głosowanie jest, żeby najpierw szła poprawka, a potem dopiero pierwotny wniosek.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. Przyjmuję wniosek p. Smarzewskiego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Ponieważ p. Stanisław hr. Badeni przyjął wniosek p. Smarzewskiego, przeto przystąpimy do głosowania nad wnioskiem, aby regulacya Wisłoka przeprowadzoną została przez subwencyonowaną spółkę wodną.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Posłowie wstają, gwar).

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos

P. Kozłowski. Takie traktowanie sprawy jest niemożliwe, bo np. co do mnie, głosowanie byłoby zupełnie uniemożliwione; ja w pierwszym rzędzie życzę sobie uznania melioracyi za przedsiębiorstwo krajowe, ale gdyby ustawa która to postanowienie zawiera, upadła, głosowałbym i za drugą propozycyą tj. za spółką subwencyonowaną, co przy proponowanym sposobie głosowania jest zupełnie niemożliwe.

Sprawozdawca p. Rybicki Ustawa stoi...

P. Chrzanowski. W czasie głosowania przedstawienie nie ma miejsca.

P. Kozłowski. Myśmy nie słyszeli, żeby Najprzewielebniejszy ksiądz Wice-Marszałek podał wniosek p. Smarzewskiego pod głosowanie i nad tem nie głosowano całkiem, tylko to ks. Metropolita oznajmił, że poseł Badeni zgodził się na wniosok p. Smarzewskiego. ale to zupełnie nie wystarcza, bo nad tem głosować Izba powinna.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Mnie się zdaje, że według natury rzeczy i wszelkiego parlamentarnego zwyczaju, opozycya jednego członka nie może być wtedy postawioną, kiedy głosowanie zostało już dokonane. Może być, że wynik głosowania jednemu członkowi się nie podobał, to jednak nie upoważnia go do protestu. Skoro dostojny ks. Marszałek postawił pytanie a członkowie głosując powstali, tu klamka już zapadła i każdy powinien się poddać zapadłej uchwale.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto sobie życzy, ażeby regulacya Wisłoka odbyła się przez przedsiębiorstwo krajowe, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Zechce wstać. (Po obliczeniu.) Upraszam o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Naliczyłem 34 głosów za subwencyonowaną spółką wodną a 43 głosy za spółką wodną.

Otóż jest przyjęty wniosek za subwencyonowaną spółką wodną.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rybicki. Wobec zapadłej uchwały Sejmu, że regulacya rzeki Wisłoka ma być przeprowadzoną w formie spółki subwencyonowanej wodnej przymusowej mam zaszczyt odczytać Panom odpowiednią propozycyą.

P. hr. Wł Koziebrodzki. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. hr. Wł. Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Wł. Koziebrodzki. Wnoszę reasumcyę powziętej uchwały.

Głosy: Oho, oho!

Poseł dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wniosku p. hr. Koziebrodzkiego nie rozumiem. Dostojny ksiądz Marszałek skonstatował dwukrotnie i liczebnie , jaka za każdą sprawą była większość. Oprócz tego, zapytał się poprzednio Wysokiej Izby, czy zgadza się na zasadniczy sposób głosowania, który sobie pozwoliłem zaproponować.

Jeżeli przeciw zasadniczemu sposobowi głosowania, nie było opozycyi, jeżeli wniosek posła Smarzewskiego przez dostojnego ks. Marszałka został zaakceptowany, jeżeli ks. Wice-Marszałek w pierwszym i drugim razie nie tylko powiedział że jest większość i mniejszość, ale nadto powiedział, jaka większość jest za jednem a jaka za drugiem, to nie widzę, dlaczegoby miała być reasumcya uchwały prawidłowo zapadłej przedsięwziętą.

W każdym wypadku była większość i mniejszość i Izba nie mogła nie wiedzieć, za czem głosuje. Reasumcya jest tu niemożliwa.

P. hr. Władysław Koziebrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Poseł hr. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Wł. Koziebrodzki. W pierwszem głosowaniu głosowano za tem, czy ma być przedsiębiorstwo jako przedsiębiorstwo krajowe i pan Marszałek skonstatował pewną ilość głosów.

(Głosy: Nie, nie.)

Przy drugim razie nie było kontrapróby, tylko było głosowanie nad nowym wnioskiem.

(Głosy: Przeciwnie.)

Nie było kontrapróby za drugim wprost przeciwnym wnioskiem, w skutek tego proszę o reasumcyę uchwały.

P. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. JE. p. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. hr. Ludwik Wodzicki. Na całym świecie, we wszystkich parlamentach orzeczenie o wyniku głosowania przez Przewodniczącego jest absolutnie decydującem, chociażby się nawet i pomylił, jak bywały tego wypadki we Wiedniu. Co Przewodniczący orzeka o wyniku głosowania to jest stanowcze i nieodwołalne. Precedensu, aby powtarzano przystąpienie do głosowania w takiej sprawie nie znam i mam to przekonanie, że gdyby ten precedens był możliwy w takim razie w sprawach tak skomplikowanych byłoby funkcyonowanie machiny parlamentarnej niemożliwe.

P. Onyszkiewicz. Wnosimy o zamknięcie dyskusyi nad formalnem traktowaniem tej sprawy.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi nad formalnem traktowaniem tej sprawy. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya więc jest zamknięta. Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rybicki. Stosownie do zapadłej uchwały stanęło, że regulacya rzeki Wisłoka ma być dokonana według zasady spółki wodnej przymusowej. Mam honor Panom odczytać następujący projekt ustawy:

§. 1.

Regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeni od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim ma być wykonaną w ciągu lat pięciu po wejściu w życie tej ustawy przez spółką wodną subwencyonowaną.

P. Romanowicz. Proszę o głos pod względem formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zdaje mi się, że w sprawach gdzie chodzi o powzięcie uchwały, ta Wysoka Izba nie mając przed sobą drukowanego wniosku uchwala je, ale ustawę żebyśmy uchwalali według referatu oczywiście niedrukowanego, to wydaje mi się być precedensem niebezpiecznym. Drukarnie pracują szybko; jeżeliby Wydział krajowy, ten projekt który przez referenta przedkłada, dał był dziś do druku, moglibyśmy go uchwalić na wieczornem posiedzeniu. Ale aby głosować nad ustawą nie mając ustawy drukowanej nie sądzę, aby to było porządnie, dlatego wnoszę, ażebyśmy tę jednę ustawę odroczyli aż do wykonania druku projektu, który p. sprawozdawca nam przedłożył.

P. hr. Jan Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. hr. Jan Tarnowski. Ja się sprzeciwiam wnioskowi p. Romanowicza z tego powodu, że ustawa odczytana nam przez referenta Wydziału krajowego nie jest wcale nieznaną. Jest ona równobrzmiąca z ustawą odnoszącą się do regulacyi potoku Starego Brnia. Wszakże mamy ustawę o spółkach wodnych, przyjętą już do osuszania bagien Niskich i Rudnickich. Zdaje mi się, że ostrożność tutaj jest zbyteczną, bo cała osnowa tej ustawy jest nam znaną. Dlatego proszę, ażeby ta ustawa obecnie pod głosowanie przyszła, a jeżeli nie będą stawiane poprawki żeby ustawa odczytana przez p. referenta, była przyjętą en bloc.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W odpowiedzi na uwagę poprzedniego mowcy oświadczyć muszę, że zaraz pierwszy odczytany przez sprawozdawcę paragraf opiewa inaczej, aniżeli pierwszy paragraf ustawy o regulacyi potoku Brnia. Więc ten jedyny argument który przeciwko memu wnio-

skowi słyszę, odpada, ponieważ paragraf ten ściśle się nie zgadza z faktycznym stanem rzeczy.

Wice-Marszałek ka. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rybicki. Co do wniosku p. Romanowicza winienem odpowiedzieć, że pierwsze paragrafy proponowanej obecnie ustawy są zgodne z temi paragrafami które co do innych spółek wodnych przyjęto, z tym jedynym wyjątkiem, iż w paragrafie I. jest powiedziano zamiast „przedsiębiorstwa krajowe“ spółka subwencyonowana. Zechce p. Romanowicz przekonać się porównując §. I. proponowanej ustawy dla przedsiębiorstw krajowych z §. I. projektowanej ustawy dla spółek subwencyonowanych, że z wyjątkiem tej różnicy zupełnie się zgadzają, tylko, że co do spółki wodnej jest powiedziano, że to ma być spółka wodna, a w pierwotnym projekcie, że przedsiębiorstwo krajowe. Powołane są także te same ustawy na których subwencyonowana wodna spółka ma się opierać. Projektowany paragraf pierwszy o przedsiębiorstwach krajowych opiewa tak:

§. 1.

Regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeni od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim ma być wykonaną w ciągu lat czterech po wejściu w życie tej ustawy jako przedsiębiorstwo krajowe.

Tenże sam paragraf w formie teraźniejszej takby opiewał (czyta):

§. 1.

Regulacya rzeki Wisłoka na przestrzeniach od Beska do Haczowa wraz z uregulowaniem potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia w powiecie Sanockim i Brzozowskim ma być wykonaną w ciągu lat pięciu po wejściu w życie tej ustawy, przez spółkę wodną subwencyonowaną.“

Tylko powołane są ustawy na których spółka ma się opierać, (czyta):

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1885., preliminujący koszta robót na 137.000 zł.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie, w porozumieniu z Administracyą państwa w obrębie granic powyższej sumy kosztorysowej.

Jeżeli została przyjętą subwencyonowana wodna spółka jako prawna forma tego przedsiębiorstwa, to odpadają koszta zarządu które ponosi spółka i te nie wchodzą tutaj w rachubę. W skutek tego powstała ta różnica, że zamiast 137.000 zł. wstawiono sumę 129.000 zł. Tylko te dwie różnice zachodzą, a żadnych innych nie ma.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Nasamprzód podam pod głosowanie wniosek p. Romanowicza, który żąda odroczenia rozprawy nad ustawą regulacyi rzeki Wisłoka i poleca wydrukowanie tej ustawy, a nareszcie przedłożenie na najbliższem posiedzeniu wieczornem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Jest wniosek drugi p. Jana hr. Tarnowskiego, który wnosi, aby całą tę ustawę o regulacyi rzeki Wisłoka, jako przedsiębiorstwo subwencyonowanej spółki wodnej, przyjąć en bloc.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Z temi poprawkami mianowicie z rozłożeniem robót na lat pięć i ze zmianą cyfry kosztorysowej 137.000 na 129.000 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto przyjmuje ten wniosek Jana hr. Tarnowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Jan hr. Tarnowski. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Nikt temu się nie sprzeciwia? Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa o regulacyi Wisłoka jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje ustawa o regulacyi Gniłej Lipy.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

§. 1.

Regulacya rzeki Gniłej Lipy od granicy gminy Przemyślan do mostu na drodze państwowej w Rudzie w powiecie Przemyślańskim i Rohatyńskim ma być wykonaną w ciągu lat czterech po wejściu w życie tej ustawy, jako przedsiębiorstwo krajowe.

(JW. Marszałek objąwszy na nowo przewodnictwo).

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Co do ogólnego zapatrywania się na sprawy melioracyi, zupełnie zgadzam się z zapatrywaniem wypowiedzianem przez p. Polanowskiego. Zgadzając się z nim zupełnie, o tem mówić nie będę i od razu przystąpię do rzeczy. W komisyi, bo już nie wiem czy komisya czy Wydział krajowy to postawił, mamy przedstawioną ustawę o regulacyi Gniłej Lipy. Paragraf 1. powiada (czyta):

§. 1.

Regulacya rzeki Gniłej Lipy od granicy gminy Przemyślan do mostu na drodze państwowej w Rudzie w powiecie Przemyślańskim i Rohatyńskim ma być wykonaną w ciągu lat czterech po wejściu w życie tej ustawy, jako przedsiębiorstwo krajowe.

(Mówi): Otóż najpierw dziwi mnie to, że tu nie ma wzmianki o petycyi, która weszła do Sejmu krajowego z powiatu rohatyńskiego. Co do mnie, znam położenie tej rzeki, bo bardzo często tamtędy przejeżdżałem. Tak górny, jak i dolny bieg tej rzeki jest mi dobrze znany. Otóż w górnym biegu są wprawdzie sianożęcia, ale tam widziałem, że się bydło pasło. Wśród tego jest brzeg ściśnięty, po za tem są daleko większe sianożęcia, pastwiska, gdzie są daleko większe moczary. Zdaje mi się, że jeżeli ustawa się wprowadza, która ma być dobrodziejstwem dla jednego, niech nie będzie ona szkodą dla drugich. Gdyby Panowie te ustawy uchwalano w tych ramach tutaj określonych, to by łatwo mogło się stać i stanie się, żeby się jednym zabagniło a drugim osuszyło, a jak nawodnienie by się zaczęło przy górnym biegu, to by się ci na dole zatopić musieli. To jest jedno. A teraz pozwolę sobie to pytanie postawić: Czy nie ma ważniejszych w kraju przedmiotów jak Gniła Lipa? Ależ ważniejsze są tu przedmioty Panowie! Tutaj Panowie miałbym pewną obawę, bo mi wiadomo jest, jak w Sejmie takie sprawy się załatwiają czasami gorączkowo i wspomnę tutaj na ustawę drogową jak to się praktykowało grupy się układają i powiadają do drugiego: „Ty mi uchwal jedno, a ja ci tamto“ i w ten sposób powstaje pewna sieć dróg. Moi Panowie jeżeli w ten sposób będziemy postępowali bez ogólnego planu, to łatwo na drogę podobną wstąpić możemy. I to się stać mogło, że ważniejsze sprawy nie stanęłyby w pierwszym rzędzie, drugo i trzeciorzędny pochłonęłyby fundusze krajowe, a na pierwszorzędne potrzebujących prawdziwie pomocy krajowej powiedzą, to jest bardzo ważne konieczne ale kraj już nie ma pieniędzy. Co do takich rzeczy trzeba nam przezorności i studyów tyczących się całego kraju, a nie pojedyńczych jego części. W obec tego nie stawiam wniosku przejścia do porządku dziennego, jednakże jak Panowie widzicie, nie jest to rzecz gruntownie zbadaną i przedstawioną, bo jak się mi wydaje ustawa chce tutaj przeprowadzenia regulacyi od Przemyślan do mostu na Rudzie. Ja postawię wniosek, który opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt do ustawy o regulacyi rzeki Gniłej Lipy odsyła się do Wydziału krajowego dla dokładniejszego zbadania a to w kierunku, czy nie należałoby regulacyą objąć całego biegu rzeki.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Oświadczam się przeciw wnioskowi p. Erazma Wolańskiego; zdaje mi się, że nie ma powodu, abyśmy nad projektem ustawy przechodzili do porządku dziennego lub zwracali go Wydziałowi krajowemu. Projekta do regulacyi rzeki są przygotowane; objekcye, które tu usłyszeliśmy, są mojem zdaniem nieuzasadnione. Że rzeka ta przepływa przez łąki i pastwiska to nie jest żadnym zarzutem, bo musi przecież którędyś płynąć. Ostatecznie celem melioracyi jest właśnie to, żeby osuszyć bagna, nawodnić łąki, poprawić sianożęcia. To nie jest zarzutem żadnym. Wreszcie Gniła Lipa przedstawia cyfrę kosztorysową stosunkowo bardzo umiarkowaną, bo 135 tysięcy zł., więc tu nie zachodzi żadna obawa, żebyśmy uchwalili jakieś przedsiębiorstwo bardzo kosztowne i nie pożądane. Zarzut co się tyczy petycyi powiatu Rohatyńskiego zrobiony także przez p. Wolańskiego jest niesłuszny, bo petycya powiatu Rohatyńskiego zdajdowała się w komisyi gospo-

darstwa krajowego; był wniosek komisyi o przekazanie tej petycyi Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia a niewątpliwie ta petycya powiatu Rohatyńskiego znajduje się pomiędzy aktami obecnie w rękach p. referenta Wydziału krajowego i bez wątpienia przychylnie załatwioną zostanie.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Głosy: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. P. Erazm Wolański dziwił się, dla czego projekt tej ustawy nie obejmuje całej Gniłej Lipy. Zarzut ten oczywiście wymierzony jest przeciwko Wydziałowi krajowemu, ja więc tłumaczyć tego nie mogę, ale o ile mi wiadomo, stało się to z tego powodu, ponieważ projekta techniczne wypracowane zostały i są gotowe tylko dla górnej części tej rzeki. Nie będę się zapuszczał w rozbiór technicznego pytania jakie podniósł p. Wolański, czy regulacya Gniłej Lipy od górnego biegu jest pożyteczną, do tego brak mi kwalifikacyi, ustępuję przed powagą głosu tu wypowiedzianego i ja z mej strony polemiki prowadzić o tem nie mogę. O ile zaś szan. poseł wyraził zdziwienie, dla czego tu nie ma wzmianki o petycyi, muszę zwrócić uwagę, że nie jest rzeczą praktykowaną, aby ustawa w poszczególnych paragrafach traktowała o petycyi odnoszącej się do innego przedmiotu.

Skoro o tej petycyi uczynioną została wzmianka, pozwolę sobie przypomnieć, że przy ogólnej dyskusyi nad tym przedmiotem miałem zaszczyt przedłożyć wniosek załatwienia tej petycyi, a po załatwieniu wniosków będę upraszał p. Marszałka, aby był łaskaw poddać mój wniosek pod głosowanie.

JW. Marszałek. Wniosek p Onyszkiewicza brzmi:

Projekt do ustawy o regulacyi Gniłej Lipy odsyła się do Wydziału krajowego....

P. Onyszkiewicz. To nie mój wniosek, ale p. Erazma Wolańskiego. Prosiłem, aby wniosek dotyczący petycyi z powiatu Rohatyńskiego po załatwieniu ustawy był podany pod głosowanie, wniosek mój postawiony został na poprzedniem posiedzeniu w czasie dyskusyi ogólnej.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozeawca p. Dr. Rybicki. Co się tyczy wniosku p. Erazma Wolańskiego, to muszę odpowiedzieć, że zdjęcia niwelacyjne i projekta, co się tyczy regulacyi Gniłej Lipy, były przedsięwzięte wskutek domagania się Reprezentacyi powiatowych przemyślańskiej i rohatyńskiej. W rękach mam te przez szanownego posła Wolańskiego wzmiankowane petycye. Jedna Wydziału powiatowego rohatyńskiego, a druga mieszkańców i właścicieli gruntów położonych nad Gniłą Lipą. Te dwie petycye przyjdą do załatwienia po załatwieniu obecnie pod rozprawę wziętej ustawy. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na ustęp decydujący tej petycyi. Petycya, jak Panowie widzicie, podpisana przez wielu właścicieli dóbr i przez wielką ilość gmin.

W tej petycyi nie ma najmniejszej opozycyi przeciw projektowi tu wniesionemu. Owszem wszyscy ci petenci akceptują ten projekt, tylko proszą o to, aby były porobione dalsze zdjęcia niwelacyjne, co się tyczy dalszego biegu Zgniłej Lipy, a to od mostu na Rudzie do ujścia do Dniestru. Wyraźnie wszyscy petenci proszą, aby to było uważane jako kontynuacya projektu obecnie wniesionego.

Ta więc petycya nie jest w sprzeczności, ale opiera się na naszym projekcie. Stosowny wniosek, co do załatwienia tej petycyi postawię później. Proszę tylko, aby wniosku p. Wolańskiego Wysoka Izba przyjąć nie raczyła.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Erazma Wolańskiego, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt do ustawy o regulacyi rzeki Gniłej Lipy odsyła się do Wydziału krajowego dla dokładniejszego zbadania, a to w kierunku — czy nie należałoby regulacyą objąć całego brzegu rzeki.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Przystąpimy do rozpraw szczegółowych nad tą ustawą.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Progonuję, jeżeli p. Marszałek na to pozwoli, aby jeżeli żadne

poprawki nie będą zgłoszone, aby ustawę tę przyjęto en bloc.

JW. Marszałek. Czy zgłasza kto poprawkę? (Nikt). Gdy nikt poprawek nie zgłasza, więc podaję pod głosowanie.

Kto przyjmuje ustawę o regulacyi Gniłej Lipy en bloc w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Jeżeli nikt się nie sprzeciwia, (nikt) więc kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Rybicki. Jest jeszcze do załatwienia petycya właścicieli gruntów nad Gniłą Lipą. Odnosi się ona właśnie do sprawy co dopiero załatwionej. (Czyta):

Petycye: L. S. 1.022. właścicieli gruntów nadbrzeżnych nad rzeką Gniła Lipa, w powiecie Rohatyńskim, tudzież L. S. 1.045. Wydziału powiatowego w Rohatynie, o przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych rzeki Gniłej Lipy na przestrzeni od mostu w Rudzie do ujścia do Dniestru, oraz o uznanie tego przedsiębiorstwa za krajowe, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli uchwały sejmowej z dnia 27go Września 1882.

P. Onyszkiewicz. A mój wniosek w tej sprawie?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. To jest żądanie równobrzmiące z wnioskiem wypowiedzianym przez p. referenta; jeżeli wniosek p. sprawozdawcy przyjętym zostanie, stanie się zadość życzeniu p. Onyszkiewicza i Wydziału powiatu Rohatyńskiego.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje wniosek aby petycya właścicieli gruntów nad Gniłą Lipą została przekazaną Wydziałowi krajowemu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Sprawa załatwiona.

Następuje ustawa o regulacyi rzeki Pełtwi.

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Ja z powodów które przytoczyłem w dyskusyi generalnej, a których tu powtarzać nie będę aby Wysokiej Izby nie nużyć długimi wywodami, stawiam wniosek, aby przejść na dziś nad ustawą o regulacyi rzeki Pełtwi do porządku dziennego.

JW. Marszałek. P. Merunowicz postawił w tej sprawie wniosek następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uznając potrzebę podjęcia najpilniejszych przynajmniej melioracyi wodnych w północno-wschodniej części kraju, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził ponowne przeprowadzenie zajęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu w tym kierunku, o ile bez ujmy skuteczności robót dałyby się wykonywać stopniowo pewne najpilniejsze i dla celów gospodarczych najpożyteczniejsze roboty regulacyjne na obu wyż wymienionych rzekach partyami, i z mniejszem, niż wedle dotychczasowych obliczeń obciążeniem adjacentów".

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja nie tylko dla samej konsekwencyi sprzeciwiam się wnioskowi szanownego mowcy poprzedniego, ale i z innych ważnych względów przedmiotowych.

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze kilka innych powodów przemawiających za Pełtwią, których dotychczas nie podniosłem. Mianowicie, że tu jest także interes jeden do uwzględnienia, z którym Wysoka Izba może raczyłaby się liczyć: w znacznej części interesowane stołeczne miasto kraju, które z powodu nadzwyczaj rozwiniętego gospodarstwa nabiałowego i ogrodniczego w okolicy Lwowa tego wymaga, aby taka rzeka, która wywiera znaczny wpływ w tym względzie uregulowaną została. Koszta nie stoją w żadnym stosunku do użyteczności tego przedsięwzięcia. Zupełnie inaczej trzeba obliczać koszta regulacyi Pełtwi, niż innych wód, bo pod Lwowem dzierżawy gruntów dworskich liczą się po 12—15 zł., a włościańskie nawet po 30 zł. rocznie.

Po drugie jeżeli jest zasadą, że gdzie ludność uznaje potrzebę takich robót i objawia go-

towość do ofiarności, że w takim razie fundusz publiczny przychodzi jej w pomoc, to tu objawia się to w sposób dość silny. Więc z powodów, które wymowniej niżbym ja był w stanie to uczynić, wyłuszczyli pp. Stadnicki i Męciński — z tych ogólnych powodów ośmielam się prosić, aby Wysoka Izba raczyła dla regulacyi Pełtwi być względną. Jednak jeżeliby wniosek Wydziału krajowego upadł, to w takim razie ośmielam się prosić, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć mój wniosek, który się zgadza co do treści i tendencyi wniosku hr. Tarnowskiego.

Po zakończeniu dyskusyi szczegółowej nad projektowaną ustawą prosiłbym, aby p. Marszałek raczył poddać wniosek mój pod głosowanie, a Wysoką Izbę najusilniej upraszam, aby raczyła go przyjąć.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Merunowicza brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uznając potrzebę podjęcia najpilniejszych przynajmniej melioracyj wodnych w północno-wschodniej części kraju, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził ponowne przeprowadzenie zajęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu w tym mianowicie kierunku, o ile bez ujmy skuteczności robót, dałyby się wykonywać stopniowo pewne najpilniejsze i dla celów gospodarczych najpożyteczniejsze roboty regulacyjne na obu wyż wymienionych rzekach partyami, i z mniejszem niż wedle dotychczasowych obliczeń obciążeniem adjacentów.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pan Marszałek zapowiedział, że głosujemy nad wnioskiem odraczającym p. Merunowicza, słyszę głosy jednak, że głosujemy nad wnioskiem p. Tarnowskiego. Proszę zatem o wyjaśnienie.

JW. Marszałek. Wniosek p. Merunowicza brzmi tak samo i obejmuje także wniosek p. Tarnowskiego. Żeby jednak nie było wątpliwości, przeto podaję pod głosowanie.

Kto jest za wnioskiem p. Merunowicza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek został przyjęty.

Następuje ustawa o regulacyi rzeki Bugu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Z tych samych powodów co poprzednio, stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego na regulacyą rzeki Bugu.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Rada powiatowa Kamionecka, której mam zaszczyt przewodniczyć, życzyła sobie regulacyi Bugu a z nią i cała ludność powiatu, dla której regulacya jest kwestyą nader wielkiej wagi. Z inicyatywy tejże Rady powiatowej Wydział krajowy zdjęcia na gruncie przeprowadził. Wskutek tego, już z natury rzeczy zdawałoby się, powinienem za wnioskiem Wydziału krajowego przemawiać, a przeciwko wnioskowi p. Tarnowskiego. Byłbym to z pewnością uczynił, gdyby nie jeden ustęp w sprawozdaniu Wydziału krajowego, któremu ta ustawa została przedłożoną, a w którem to sprawozdaniu czytam, że inżynier Jankowski wypracował projekt, jednak pozostawił do decyzyi Wysokiej Izby czyby nie wypadało przeprowadzić zdjęcia systematyczne całego dorzecza Bugu.

Otóż widząc, że inżynier Jankowski, który przeprowadzał zdjęcia sam podaje ocenieniu Wysokiej Izby czyby za jego zdaniem nie należało nie polegać na jego zdjęciach, lecz przeprowadzić systematyczne zdjęcia planów całej rzeki. Niepodobna mi przeciwko temu zdaniu inżyniera Jankowskiege iść, i zalecać Sejmowi uznanie za dostateczne tych zdjęć, które sam autor za niedostateczne uważa, i muszę głosować za wnioskiem p. Tarnowskiego; czynię to jednak w tem przekonaniu, że plany w roku przyszłym zostaną zdjęte na nowo w całej przestrzeni rzeki Bugu i że w tym razie Wydział krajowy zechce ponownie na podstawie nowych planów tę ustawę przedłożyć i w tem przekonaniu i nadziei, stwier-

dzenia której oczekuję ze strony sprawozdawcy, będę głosował za wnioskiem p. Tarnowskiego.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. O ile słyszałem, to wniosek p. Merunowicza, nad którym głosowaliśmy, obejmuje i Bug, azatem cała dyskusya jest bezprzedmiotowa.

JW. Marszałek. Wniosek p. Merunowicza brzmiał (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Uznając potrzebę podjęcia najpilniejszych przynajmniej melioracyi wodnych w północnowschodniej części kraju, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził ponowne przeprowadzenie zajęć technicznych i obliczeń kosztorysowych co do regulacyi Pełtwi i Bugu w tym mianowicie kierunku, o ile bez ujmy skuteczności robót, dałyby się wykonywać stopniowo pewne najpilniejsze i dla celów gospodarczych najpożyteczniejsze roboty regulacyjne na obu wyż wymienionych rzekach partyami, i z mniejszem niż wedle dotychczasowych obliczeń obciążeniem adjacentów".

Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda przeto p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Mnie się zdaje, że wobec wniosku odraczającego, który Wysoka Izba przyjęła, upadają wszelkie inne wnioski. Poczytuję sprawę tę za załatwioną. Czy są jeszcze jakie dodatki?

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki. Tak jest. Jest wniosek posła Gorajskiego przekazany komisyi gospodarstwa krajowego co się tyczy regulacyi Wisłoka. Ten jest załatwiony.

Jest dalej wniosek posła hr. Reya, przekazany komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie uwzględnienia uwag komisarza rządowego. Ten także został załatwiony. — Zresztą żadnych dodatkowych spraw nie ma. Teraz przychodzi ustęp 1. projektu, co się tyczy regulacyi.

JW. Marszałek. Sprawa nie jest jeszcze zakończona, gdyż trzeba obliczyć, ile wypadnie wstawić w budżet wskutek uchwał, który Wysoki Sejm powziął, ile każdy projekt będzie kosztował. Musimy więc odroczyć do jutra to obliczenie i uchwałę ostateczną. Kwoty w sprawozdaniu komisyi są bowiem wszystkie ustawą objęte a ponieważ nie wszystkie ustawy były przyjęte, nadto nie wszystkie ustawy mają być wykonane w ciągu tego samego czasu, więc potrzebne jest obliczenie, dlatego teraz nie mogę dawać cyfr pod głosowanie, aż jutro kiedy obliczenie będzie gotowe.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1884. (**Al. 144.**)

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 144).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Gdy Wysoka Izba sobie życzy, proszę odczytać tylko konkluzyę.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1884. przedłożone przez Wydział krajowy przyjmuje Sejm do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zamknięciu rachunku fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1883. (**Al. 145.**)

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 145).

(Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. Gdy Wysoka Izba sobie tego życzy, proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za r. 1883. przyjmuje się do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1886. (**Al. 146.**)

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 146).

(Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od. czytania).

JW. Marszałek. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przedkładając Sejmowi projekt budżetu wydatków i dochodów funduszów indemnizacyjnych na r. 1887, zaprojektował w tym budżecie zmniejszenie za wysokich obecnie wydatków na zarząd tymi funduszami.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych układa preliminarz na podstawie przecięć z lat poprzednich. Komisya budżetowa zniżyła jednak niektóre pozycye w rubryce zarządu — zalecając przytem oszczędność, której już i teraz się przestrzega. Mimochodem tylko wspomnę o nieobsadzonej posadzie stróża. Pozycya na tę posadę jest stała, a jednak nie została zużyta

Śledząc uważnie wynik lat poprzednich można spostrzedz, że koszta zarządu z roku na rok się zmniejszają. Chciałem tylko oświadczyć Wysokiej Izbie, że się chętnie godzę na proponowane zniżenie rubryki zarządu, a Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych będzie się starać życzeniom Wysokiego Sejmu zadość uczynić. (Brawo.)

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya budżetowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi nie tylko te wnioski o oszczędności na rok bieżący, o których wspomina JE. p. Namiestnik i które komisya w budżecie na rok bieżący przeprowadziła, ale wystosowała także wezwanie do Wysokiego Rządu, żeby w preliminarzu na r. 1887. zaprojektował zmniejszenie jeszcze wydatków na zarząd funduszami indemnizacyjnemi. Gdyż komisya sądzi, że za wielu urzędników Namiestnictwa przeznaczono do zarządu tymi funduszami i przytoczyła tego przykład. W następstwie tego zdania komisya proponuje uchwałę, którą miałem zaszczyt Wysokiemu Sejmowi przedłożyć i odczytać, a którą powtarzam (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przedkładając Sejmowi projekt budżetu wydatków i dochodów funduszów indemnizacyjnych na r. 1887. zaprojektował w tym budźecie zmniejszenie za wysokich obecnie wydatków na zarząd tymi funduszami“.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść? (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya wnosi w wydatkach funduszu indem. wschodnio-galicyjskiego na r. 1886. (czyta):

„1. Wydatki na zarząd 18.204 zł.“

(mówi): Komisya zmniejsza proponowane przez Rząd w tej pozycyi wydatki o 1.116 zł., a nadto żąda zmniejszenia większego jeszcze na 1887., a jak słyszeliśmy z ust JE. p. Namiestnika, obiecuje na to i zastosować do tego wezwania Wys. Izby. Muszę tu oddać sprawiedliwość, że istotnie w dawnych latach w pozycyi tej były znaczniejsze wydatki, które stopniowo się zmniejszają.

(czyta): „Poz. 2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyj 1,982.400 zł.“

„Co do poz. 3. wydatków komisya budżetowa zgodnie z projektem rządowym nic nie preliminuje.“

„Poz. 4.: Renty dla uprawnionych 1,628.707 zł. mniej o 100.297 zł., niż preliminowano ten wydatek w r. 1885.

„Poz. 5. Na zaliczki zwrotne w latach późniejszych 12.400 zł.“

„Poz. 6. Wydatki nadzwyczajne 52.300 zł. mniej o 2.800 zł. niż rząd preliminował na ten wydatek.“

„Ogół więc wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w 1886. r. komisya obrachowała według powyższych wniosków na 3,694.011 zł., przeto mniej o 3.528 zł. niż rząd preliminował te wydatki.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w sumie 3,394.011 zł., zechce rękę podnieść? (Większość.) Przyjęto.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Dochody: „Komisya budżetowa proponuje przyjąć bez zmiany wnioski rządowe co do trzech pierwszych pozycyj dochodów i wnosi:

„1. Wpłata kapitałów 1.562 zł.

„2. Wpłata rent 855 zł.

„3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 20.868 zł. w. a.“

II. Dochody własne.

„4. Odsetki od obligacyj indemnizacyjnych będących własnością funduszu 37.115 zł.

(mówi): Lecz komisya wnosi nadto, drugą pozycyę dochodów z majątku funduszu, albowiem komisya budżetowa zważywszy: Po 1sze, że wszystkie trzy fundusze indemnizacyjne a mianowicie wschodnio galicyjski posiada znaczną sumę, zebraną w dawniejszych latach z dochodów z dodatku indemniz., pobieranego w większej wysokości niż potrzeba było dla pokrycia wydatków funduszu; suma ta, będąca jego własnym majątkiem, umieszczona w obligacyach indemnizacyjnych, wynosiła z końcem 1884. r. 922.488 zł. (licząc obligacye w ich imiennej wartości), jak to wykazało zbadane przez naszą komisyę zamknięcie rachunków indemn. za ów rok, zaś nie o wiele zmniejszyła się ta suma w ciągu 1885. r. Po 2gie, obecne ciężkie przesilenie ekonomiczne wymaga ulżenia o ile możności produkcyi rolniczej w ciężarach publicznych t. j. w podatkach i dodatkach, a między innemi w dodatku indem., który w projekcie budżetów indem. gal. na rok 1886. Rząd proponuje pobierać w tej samej wysokości co w r. z., to jest w wysokości $31^1/_2$ ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich. Po 3cie fundusz indem. wschod. gal. powinien mieć wprawdzie taką zapasową sumę, aby był w stanie każdej chwili zapłacić za obligacye indemn. wschod. gal. już wylosowane a nie przedłożone jeszcze do wypłaty; ale należytość za te obligacye wschodnio galicyjskie wylosowane a nie przedłożone do wypłaty, wynosiła z końcem 1884. r. 285.810 zł., i wraz z należytością za kupony zapadłe a jeszcze nie przedłożone do wypłaty a ulegające przedawnieniu, nie dochodzi nawet połowy sumy będącej własnością funduszu wschodnio galicyjskiego. Komisya zważywszy wszystkie te powody, przedstawia Wysokiemu Sejmowi w właściwem miejscu wniosek, aby uchwalił pobierać dodatek indemnizacyjny w 1886. r. w całej Galicyi bez krakowskiego, w wysokości tylko 30 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, a tu wnosi, aby w tym wyjątkowym okresie przesilenia ekonomicznego, użyć w 1886. r. dla pokrycia części wydatków funduszu indem. wschod. gal. kwoty 100.490 zł. wziętej z sumy będącej własnością funduszu indem. wschod. gal. i kwotę tę zamieścić w budżecie dochodów na r. 1886., jako drugą pozycyę dochodów z własnego majątku. Przeto komisya budżetowa wnosi:

(czyta): „5. Dochód za sprzedane obligacye będące własnością funduszu 100.490 zł.

„Poz. 6. Ze zwrotu zaliczek danych w latach poprzednich 9.311 zł.

Co do 7ej pozycyi dochodów, którą stanowi zasiłek od kraju t. j. dochód z dodatku indemnizacyjnego do podatków, Rząd w przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu na 1886. r. zaproponował, aby dodatek ten pobierać w r. b. w całej Galicyi w takiej wysokości jak w dwóch latach poprzednich, t. j. w wysokości $31^1/_2$ centów do każdego złotego całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich państwowych. Obliczył zaś Rząd na podstawie podatków rozpisanych w Galicyi na rok 1884., że dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości $31^1/_2$ centów, przyniesie w 1886. r. z wschodniej części Galicyi dochodu funduszowi indem. wschod. gal. 2,184.308 zł.; albowiem na powyższej podstawie obrachował, że jeden cent dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich przyniesie z wschodniej części Galicyi 69.343 zł.

Lecz komisya budżetowa z powodów powyżej przytoczonych, a mianowicie zważając na ekonomiczne przesilenie w kraju i na wykazaną wyżej możność użycia części sumy będącej własnością funduszu, na pokrycie części jego wydatków w r. b. tak ciężkim dla podatkujących, — proponuje Wys. Sejmowi, aby dodatek indemnizacyjny pobierać w 1886. r. w całej Galicyi w wysokości tylko 30 ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich. Dodatek indem. pobierany w wysokości 30 ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, a przeto pobierany jak dotychczas także od należytości

podatku domowo czynszowego rozpisanego na domy nowo zbudowane a uwolnione od opłaty tegoż podatku, obrachowany na tejże samej podstawie na której Rząd dochód z dodatku indem. obliczył, przyniesie w 1886. roku 2,080.290 zł. Przeto komisya wnosi:

(czyta): „Poz. 7. Dodatek indemnizacyjny do podatków 2,080.290 zł.

Następnie „Poz. 8. Z subwencyi dawanej z Skarbu państwa 1,443.520 zł.

„Przeto ogół dochodów funduszu indemn. wschod. gal. w 1886. r. wynosiłby, według wniosków komisyi w powyższych ośmiu pozycyach, sumę 3,694.011 zł. w. a., a więc sumę równą zupełnie ogółowi wydatków tegoż funduszu w 1886. r., zaś mniej o 3.528 zł. niż Rząd preliminował ogół tych dochodów."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ogół dochodów w sumie 3,694.011 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dział dochodów przyjęty.

Przystąpimy do sprawozdania o funduszu indemnizacyjnym zachodnio-galicyjskim.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Wydatki funduszu zachodnio-galicyjskiego na rok 1886. proponuje komisya w następujących kwotach:

Poz. 1. Wydatki na zarząd 10.836 zł.

Poz. 2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyi 1,106.700 zł.

Poz. 3. Komisya zgodnie z projektem rządowym nie wpisała żadnej kwoty.

Poz. 4. Renta dla uprawnionych 954.787 zł.

Poz. 5. Na zaliczki zwracane w latach późniejszych 2.780 zł.

Poz. 6. Wydatki nadzwyczajne 16.000 zł.

Przeto ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego galicylskiego w 1886. roku, obrachowanych w powyższych sześciu pozycyach, wynosi 2,091.103 zł., mniej o 377 zł., niż Rząd preliminował.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół wydatków w sumie 2,091.103 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Dochody.

Komisya budżetowa projektuje przyjąć bez zmiany trzy pierwsze pozycye dochodu według rządowego obrachowania i wnosi:

1. Wpłata kapitałów 1.451 zł.

2. Wpłata rent 333 zł.

3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 14.882 zł.

II. Dochody z własnego majątku.

4. Odsetki od własnych kapitałów indemnizacyjnych 21.511 zł."

Lecz komisya projektuje zamieścić w budżecie funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego drugą pozycyę dochodów w tym funduszu, a to z tych samych powodów, które wprawdzie miałem zaszczyt przedstawić przy odnośnej pozycyi dochodów funduszu wschodnio galicyjskiego, mianowicie, aby można dodatek indemnizacyjny do podatku z $31\frac{1}{2}$ ct. obniżyć na 30 ct. w tak przykrym dla kraju roku pod względem ekonomicznym.

Wnosi przeto komisya (czyta):

„5. Dochód za sprzedane obligacye będące własnością funduszu 41.056 zł.

Poz. 6. Ze zwrotu zaliczek danych w latach poprzednich 1.745 zł.

Poz. 7. dochodów stanowi dochód z dodatku indemnizacyjnego do podatków. Rząd w przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu na rok 1886. zaproponował, aby dodatek ten pobierać w roku bieżąeym w Galicyi w takiej wysokości, jak w roku zeszłym, to jest w wysokości $31\frac{1}{2}$ centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, a ponieważ podatki bezpośrednie rozpisane na rok 1884. wynosiły z zachodniej części Galicyi 2,762.152 zł., przeto na tej podstawie obrachował przybliżenie, że jeden cent dodatku indemnizacyjnego od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich przyniesie z zachodniej części Galicyi dochodu $27.621\frac{1}{2}$ zł. Więc dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości $31\frac{1}{2}$ centów przyniósłby z zachodniej części Galicyi dla funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego 870.078 zł.

Lecz komisya budżetowa z powodów wyżej przytoczonych, proponuje Wysokiemu Sejmowi, aby dodatek indemnizacyjny pobierać w 1886. roku w obu częściach Galicyi w wysokości tylko 30 centów od każdego złotego całej należytości

podatków bezpośrednich, (a przeto, jak dotychczas, od należytości także podatku domowo czynszowego, rozpisanego na domy nowo zbudowane, a uwolnione od opłaty tegoż podatku). Dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości 30 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, przyniósłby dochodu z całej zachodniej Galicyi funduszowi indemnizacyjnemu zachodnio galicyjskiemu 828.645 zł., jeżeli dochód z tego dodatku indemnizacyjnego obrachujemy na podstawie podatków rozpisanych na rok 1884., to jest na tej samej podstawie, na której Rząd go obrachował w swoim projekcie budżetu. Ponieważ dla pokrycia reszty wydatków funduszu zachodniodnio galicyjskiego w 1886 roku zamieściliśmy już powyżej w budżecie dochodów kwotę 41.056 zł. wziętą z sumy będącą własnością funduszu zachodnio galicyjskiego, przeto pomimo zniżenia dodatku indemnizacyjnego na 1886. rok o $1^1/_2$ centa (co czyni ubytek w dochodzie z dodatku indemnizacyjnego z zachodniej części Galicyi o 41.433 zł.) byłyby pokryte wszystkie przewidziane i prelimiinowane przez komisyę (mniej o 377 zł. niż preliminował Rząd) wydatki funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego w 1886. roku.

Wniosek o pobieranie dodatku indemnizacyjnego w wysokości 30 centów przedłoży komisya budżetowa do uchwały Wysokiemu Sejmowi w końcu niniejszego sprawozdania, a stosownie do takiego wymiaru indemnizacyjnego wnosi:

7. Dodatek indemnizacyjny do podatków 828.645 zł.

Poz. 8. dochodów stanowi roczna subwencya ze Skarbu państwa dawana łącznie dla obu funduszów indemnizacyi galicyjskiej w sumie 2,625.000 zł., a gdy w budżecie dochodów funduszu wschodnio galicyjskiego zamieściliśmy z tej subwencyi 1,443.520 zł., przeto reszta tego zasiłku w kwocie 1,181.480 zł. przypada dla funduszu zachodnio galicyjskiego i komisya, zgodnie z wnioskiem rządowym, wnosi:

8. Z subwencyi dawanej ze Skarbu państwa 1,181.480 zł.

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego zachodnio galicyjskiego na 1886. rok obrachowany przez komisyę w powyższych ośmiu pozycyach wynosi 2,091.103 zł., przeto równy zupełnie ogółowi wydatków tegoż funduszu preliminowanych na rok 1886. przez komisyę w tejże samej sumie, a mniejszy o 377 zł. od ogółu dochodów obliczonych w rządowym projekcie budżetu na sumę 2,091.480 zł."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół dochodów w sumie 2,091.103 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dochody przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Komisya budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków budżet wydatków i dochodów na rok 1886. funduszów indemnizacyjnych wschodnio i zachodnio galicyjskich, wnosi zarazem następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej i funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej w 1886. roku, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do podatków bezpośrednich po 30 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższą uchwałę finansomą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya budżetowa na wypadek, gdyby ugoda, którą Wysoki Sejm polecił zawrzeć z Rządem względem uregulowania stosunków indemnizacyjnych, przyszła do skutku, przedstawia następującą uchwałę dodatkową (czyta):

„Dodatkowa uchwała finansowa na rok 1886.

W razie zawarcia ugody pomiędzy c. k. Administracyą Państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w imieniu Reprezentacyi kraju, w celu usunięcia sporu o stosunki Państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi, i po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody, należy pobierać w roku 1866. w powiatach wschodnio- i zachodnio-galicyjskich, oprócz ustanowionego uchwałą z dnia dzisiejszego zwyczajnego dodatku indemnizacyjnego, dodatek indemnizacyjny nadzwyczajny po dwa centy od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich."

Czuję obowiązek oznajmienia w mojem imieniu, że zapewne Wysoki Sejm po raz ostatni tę uchwałę poweźmie, bo zapewne powiedzie się usilnym staraniom Rządu i Delegacyi naszej w Radzie Państwa, przyprowadzić do skutku zatwierdzenia na drodze konstytucyjnej ugodę. która zakończy jedną z najważniejszych spraw finansowych naszego kraju.

P. ks. Sawa. Daj Boże!

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Wydatki.

Poz. 1. Wydatki na zarząd 710 zł.

Poz. 2. Spłata kapitału przez losowanie obligacyi 111.300 zł.

Poz. 3. Renta dla uprawnionych 72.138 zł.

Poz. 4. Na zaliczki zwracane w latach następnych 200 zł.

Poz. 5. Wydatki nadzwyczajne 1.600 zł.

Przeto ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w roku 1886. oblicza komisya na 185.948 zł., mniej o 32 zł od projektu rządowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 185.948 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wydatki przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Dochody funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w 1886. roku komisya preliminuje:

I. Od obowiązanych.

Poz. 1. Wpłata kapitałów 20 zł.

Poz. 2. Wpłata rent 2 zł.

Poz. 3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 1.012 zł.

Poz. 4. Odsetki od obligacyi indemnizacyjnych będących własnością funduszu 2.887 zł.

Poz. 5. Za sprzedaną część obligacyi będących własnością funduszu 5.800 zł.

Poz. 6. Z gotówki w zapasie kasowym będącej 8.000 zł.“

(mówi): Z tych samych powodów wnosi komisya tę pozycyę, aby obniżyć dodatek indemzacyjny w Krakowskiem z 22 ct. na 21 ct.

(czyta): „Poz. 7. Ze zwrotu zaliczek danych w latach poprzednich 217 zł.

Poz. 8. Dodatek indemnizacyjny do podatków 168.040 zł.

Ogół więc dochodów funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego obrachowany przez komisyę budżetową w powyższych ośmiu pozycyach wynosić ma w 1886. roku 185.978 zł., przeto większy o 30 zł. od ogółu preliminowanych na tenże rok wydatków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół pochodów w sumie 185.978 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Dochody przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Komisy budżetowa przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w roku 1886., wnosi zarazem następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Krakowskiego w 1886. roku Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do podatków bezpośrednich po 21 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższą uchwałę finansową, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski Muszę zwrócić uwagę Wysokiei Izby, że komisya zaproponowała a Wysoki Sejm przyjął, ażeby dodatek indemnizacyjny do podatków bezpośrednich pobierano w taki sam sposób, jak dotychczas tj. od całej przypadającej należytości podatków bezpośrednich, a zatem także do podatku domowo-czynszowego z domów uwolnionych od opłaty tego podatku domowo-czynszowego.

JW. Marszałek. Radzę Wysokiej Izbie przystąpić do trzeciego czytania, jeśli się nikt temu nie sprzeciwi. (Nikt.) Gdy nikt się nie sprzeciwia, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje dopiero co uchwalone uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwały przyjęte w trzeciem czytaniu.

Z uwagi, że wielu Panów już od 9tej pracuje w komisyach, a obecnie jest 3 godz. przeto zawieszam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

Przerwa o godzinie 3 i minut 16 popołudniu.

Początek posiedzenia wieczornego o godzinie 7. minut 40.

JW. Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przed przejściem do porządku dziennego, udzielam głosu JE. p. Namiestnikowi.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 11. Stycznia b. r. poseł ks. Sawa i towarzysze wnieśli interpelacyę do c. k. Rządu, w której podnosząc wrzekomo niedokładne założenie ksiąg gruntowych w gminach Hryniowce i Olesza w powiecie Tłumackim postawili następująse pytania:

1. Czy wiadomo c. k. Rządowi, że dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych bywają z ujmą dla dokładności tychże ksiąg przeprowadzane?

2. Co zamierza c. k. Rząd zarządzić, aby zapewnić sobie odpowiednie postanowieniom ustawy z dnia 20. Marca 1874 (Dz. u. kr. Nr. 29) ważności instytucyi ksiąg gruntowych postępowanie przy zakładniu tych ksiąg.

Na interpelacyę powyższą mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Według obwieszczenia komisarza hipotecznego dla założenia księgi gruntowej w gminie Hryniowce z dnia 29. Września 1884. L. 84. ogłoszonego w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ Nr. 228, rozpoczęto dochodzenia miejscowe w tej gminie dnia 8. Października 1884 i prowadzono takowe przez 8 dni (a nie 3 dni jak powiedziano w interpelacyi).

Przedłożony przez komisarza hipotecznego operat, po bezskutecznym upływie terminu do zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wyznaczonego — został ze strony Sądu należycie zbadany, a gdy żadnych usterek pod względem postanowień ustawy z dnia 20. Marca 1874 L. 29. Dz. ust. kraj. i instrukcyi z dnia 18. Maja 1874 L. 43. Dz. u. kr. nie spostrzeżono — pod dniem 30. Grudnia 1884. zatwierdzony.

W gminie Olesza, według obwieszczenia komisarza hipotecznego z dnia 15. Sierpnia 1885 L. 45., ogłoszonego w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ Nr. 187., rozpoczęto dochodzenie miejscowe dnia 28. Sierpnia 1885 i przeprowadzono takowe w 12. dniach (a nie w 10 jak powiedziano w interpelacyi).

Gdy przeciw arkuszom posiadania w formie wykazów hipotecznych żadnych zarzutów w terminie ustanowionym nie wniesiono, został przedłożony przez komisarza hipotecznego operat zbadany, a ponieważ pod względem formy i zachowania postanowień ustawowych żadnych usterek nie spostrzeżono, zatwierdzono pod dniem 21. Września 1885.

Szybkie przeprowadzenie dochodzeń przy zakładaniu ksiąg gruntowych, zostało nietylko ustawą polecone, lecz także z wielu stron tak przez pojedyncze osoby jako też i gminy, jako wielce pożądane, przedstawione.

Również Świetny Wydział krajowy niejednokrotnie podobne żądania sam popierał.

Jak najrychlejsze przeprowadzenie czynności około zakładania ksiąg gruntowych, leży w interesie całej ludności a wobec stosunkowo małych funduszów i szczupłych sił, cel pożądany tylko tym sposobem daje się osiągnąć, że Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego stara się usilnie nakłaniać urzędników, by z wytężeniem sił i w jak najkrótszym czasie, zrzekając się wynagrodzenia pełnych dyet, li za umówionem wynagrodzeniem wedle wykazów hipotecznych, czynności zakładania ksiąg gruntowych przeprowadzali.

Przy zakładaniu ksiąg gruntowych, dochodzenia miejscowe przeprowadzane bywają w obecności dwóch mężów zaufania, którzy jako z stosunkami miejscowemi obznajomieni, czynność komisarzów hipotecznych wspierają i kontrolują. Jeżeli więc jakie niedokładności w stanie posiadania zachodzą, to tego na karb szybkiego działania komisarza położyć nie można. Jest bowiem rzeczą posiadacza, dokładnie wyjaśnić stan posiadania i dostarczyć dowodów komisarzowi hipotecznemu.

Jożeli zatem posiadacze, prawny łub prawdziwy stan posiadania przed komisarzem hipotecznym zamilczają lub inaczej przedstawiają, jeżeli wcale nie zgłaszają się do komisyi, skutkiem czego w myśl §. 19. ustawy z dnia 20.

Marca 1874 Nr. 29. Dz. ust. kraj. dochodzenia z ustanowionymi dla nich z urzędu kuratorami przeprowadzone być muszą, to rzecz naturalna, że własnej opieszałości a nie szybkiemu tokowi czynności urzędowych przypisywać winni niekorzystne następstwa zaszłych niedokładności.

Zresztą ustawa każdemu posiadaczowi dostarcza dostatecznych środków prawnych do sprostowania zaszłych pomyłek lub niedokładności, a to nietylko podczas trwania dochodzeń miejscowych, lecz także w terminie wyznaczonym do zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, oraz w toku postępowania przy sprostowaniu, do czego termin trwa rok cały.

Że przeprowadzone dochodzenie miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie Hryniowce, wcale nie okazuje się tak mylnem, lub nieprawidłowem, jak to interpelacya zarzuca, dowodzi fakt iż po wdrożeniu postępowania sprostowawczego, Sąd powiatowy w Tłumaczu, w którego okręgu już 21 nowych ksiąg gruntowych powstało, wykazał w drugiem półroczu 1885 tylko 22 zgłoszeń wedle §. 7. a., ustawy z dnia 25. Lipca 1871 L. 96, a ani jednego zgłoszenia wedle §. 7. lit. b. tejże ustawy.

Dla gminy Oleszy postępowania sprostowawczego jeszcze nie wdrożono, a zatem posiadacze będą mogli w terminie jednorocznym bez żadnych w Sądzie tłumackim wnieść ustnie lub pisemnie swoje zgłoszenia.

W końcu zaznaczam, że przeciw wrzekomo nieprawidłowemu postępowaniu komisarza hipotecznego podczas dochodzeń miejscowych w sprawie założenia ksiąg gruntowych dla gmin Hryniowce i Oleszy, nie wpłynęło dotąd żadne zażalenie do c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Z kolei następuje drugie czytanie wniosku posła Romanowicza w przedmiocie dostawy żywności dla c. k. armii w kraju konsystującej jako też innych potrzeb c. k. armii, wchodzących w zakres rękodzielnictwa krajowego. (**Al. 147.**) Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 147).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego uprasza:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów, przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów ubrania i umundorowania dla c. k. armii, uwzględniał Towarzystwa i konsorcya rękodzielnów kraju naszego, i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań, wykluczających z góry produkcyę krajową.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Sprawa stanowiąca przedmiot rezolucyi, Wysokiemu Sejmowi przez komisyę gospodarstwa krajowego do uchwalenia przedstawionej, była już dwa razy w Ministerstwie wojny rozpatrywaną, mianowicie raz w skutek znanej zeszłorocznej oferty spółki galicyjskiej na dostawę artykułów skórzanych dla c. k. armii, a drugi raz w skutek wniesionych do Ministerstwa handlu i przez to Ministerstwo JE. p. Ministrowi wojny przedstawionych petycyi niektórych Izb handlowych, pomiędzy niemi i lwowskiej, stowarzyszeń przemysłowych oraz pojedynczych przemysłowców o uwzględnienie drobnego przemysłu przy dostawach dla c. k. armii.

JE. p. Minister wojny powziął w tej mierze decyzyę, którą miałem zaszczyt zakomunikować Świetnemu Wydziałowi krajowemu dnia 12. bm. L. 12168, a która według reskryptu p. Ministra handlu tek opiewa:

Przy zabezpieczaniu i dostawie gotowych artykułów, umundurowania i rynsztunku armii, musi administracya wojskowa stosownie do swego zadania i swej odpowiedzialności baczyć w pierwszej linii na ustawiczną gotowość armii.

Wobec tego tylko taki system dostaw może być zastosowany, który jest odpowiednim nie tylko w czasie pokoju, lecz w piewszej linii i przedewszystkiem daje najzupełniejszą rękojmię że także zwiększone potrzeby w powyższych przedmiotach w czasie wojny wśród wszystkich okoliczności i pod każdym względem w potrzebnej ilości, szybko i w odpowiedniej jakości mogą być zaspokojone.

Z tego powodu musiano w ogłoszonem obwieszczeniu względem wnoszenia ofert na dostawę gotowych przedmiotów do umundurowania i rynsztunku dla c. k. armii postawić jako warunek będący kardynalną zasadą obecnego systemu dostaw, że tylko pewni i bardzo zasobni wielcy przedsiębiorcy, w szczególności zaś zaopatrzeni w przyrządy maszynowe celem wytwarzania w wielkich ilościach (solide, vollkommen leistungsfähige, namentlich aber behufs der Massenerzeugung mit maschinelle Einrichtungen ausgerüstete Gross-Industriele) którzy łączą się pod solidarną odpowiedzialnością w jedno stowarzyszenie i jako stowarzyszeni solidarni przedsiębiorcy wnoszą ofertę, mogą być przypuszczeni do dostaw w mowie będących, albowiem tylko takie pod względem finansowym i produkcyjnym niezawisłe spółki są w możności administracyi wojskowej dać rękojmię ze stanowiska pogotowia (Schlagfertigkeit) armii nieodzownie konieczne.

Wobec tego oświadczył JE. p. Mnister wojny, że jakkolwiek zawsze gotów jest wedle możności uwzględnić uzasadnione żadania i interesa wszystkich przemysłowców i rękodzielników to jednak z uwagi na powyżej przytoczone okoliczności, tudzież ze względu na odpowiedzialność, jaka na nim cięży w kierunku pogotowia armii, zniewolonym jest oświadczyć ku swojemu ubolewaniu, iż nie może dopuścić drobnego przemysłu do dostaw gotowych przedmiotów umundurowania i rynsztunku dla c. k. armii, ponieważ, jak wyżej nadmieniono, przy rozdawaniu dostaw decyduje w pierwszej linii interes wojskowy, któremu naturalnie wszelkie inne względy ustąpić muszą.

Z powyższego oświadczenia zechce Wysoka Izba powziąć, że względy najwyższej wagi, bo względy na pogotowie armii, stoją na przeszkodzie takiemu uwzględnieniu drobnego przemysłu, jakiego domagał się szanowny wnioskodawca przy uzasadnieniu swojego wniosku, jakiego domaga się także szanowna komisya w rezolucyi przedstawionej Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zapisałem się był do głosu dla stawiania poprawki do wniosku komisyi. Wszakże oświadczenie z ust komisarza rządowego usłyszane, zmusza mię do powiedzenia słów kilka o stanowisku, jakie Rząd zajmuje w tej sprawie.

Z strony Rządu odczytano rezolucyę Ministerstwa wojny, znaną już zresztą Wysokiej Izbie z sprawozdania przedłożonego przez komisyą, z której rezolucyi dowiadujemy się, iż Ministerstwo wojny trwa jeszcze zawsze przy dawnym szablonowym systemie dostawy dla armii, że trwa w tem przekonaniu, że tylko przez centralizacyą tych dostaw w ręku wielkich przedsiębiorstw może zabezpieczyć zupełną gotowość armii do boju i jej bitność.

Pod tym względem rzecz dziwna, iż Ministerstwo wojny austryackie po tylu bolesnych doświadczeniach, jakie w polu bitwy poczyniło, trzyma się jeszcze dziś dawnego szablonowego systemu, zamiast iść za wzorem tych, którzy na polu bitwy największe i najświetniejsze w ostatnich latach osiągnęli rezultaty.

System dostaw dla armii w Prusiech jest decentralizowanym, a system dostawy w Austryi zcentralizowany w ręku wielkich przedsiębiorstw. Jest zatem tu zastosowany system wręcz przeciwny, aniżeli tam.

Nie mogę zrozumieć, dlaczegoby była dostawa odpowiedniej ilości artykułów umundurowania i ubrania bardziej zabezpieczoną wtedy, jeżeliby była w ręku jednego przedsiębiorstwa, jak gdyby była w ręku spółek i przedsiębiorstw prowincyonalnych i innych. Przecież jeżeli jedna wielka spółka zcentralizowana pewną daje gwarancyą na wielkie dostawy, to suma spółek, z których każda daje także pewną gwarancyą, może tamtą snadnie zastąpić. Przecież, jeżeli konfekcya tych przedmiotów dzisiaj w jednem czy dwóch miejscach scentralizowana, znajdować się będzie w kilku czy więcej ogniskach po całej monarchii rozłożonych, to choć interes szybkości dostawy do tych punktów, w których artykuły te mogą być potrzebne, wymaga decentralizacyi, a nie centralizacyi, która dostawę raczej utrudnia.

Zdaje mi się więc, że ten argument, który czytamy w decyzyi Ministerstwa wojny jest zupełnie mylnym i sądzę, że w obec faktycznych stosunków, w obec słusznych żądań przemysłowców nie tylko naszego kraju, lecz wszystkich krajów koronnych austryackich musi ustąpić.

Jest więc rzeczą pożądaną, aby Wysoki Sejm swoją uchwałą przyczynił się do tego i w tym celu postawiłem był mój wniosek, który w komisyi został przyjęty, ale z pewną modyfikacyą, mojem zdaniem niepotrzebną i szkodliwą dla samej myśli wniosku, bo ścieśniającą tę myśl pierwotną tak, że zamiar komisyi w tym

wniosku, jaki mamy przed sobą nie jest tak urzeczywistniony, jakby to było się stało, gdyby komisya była poszła za pierwotną stylizacyą tego wniosku.

Otóż czytam w wniosku komisyi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów, przy zabezpieczaniu i nabywaniu gotowych artykułów ubrania i umundurowania dla c. k. armii, uwzględniał Towarzystwa i konsorcya rękodzielników kraju naszego, i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań, wykluczających z góry produkcyę krajową“.

Tu zatem komisya mówi tylko o artykułach ubrania, umundurowania, podczas gdy w moim wniosku było powiedziane: „artykuły potrzeb armii wchodzących w zakres rękodzielnictwa i przemysłu". Jeżeli powiemy: „artykuły ubrania i umundurowania“, w takim razie rzecz ściąga się ściśle tylko do odzieży, bielizny i obuwia, bo wyraz umundurowanie u nas nie znaczy uprzęży dla koni, a znaczy tylko ściśle ubranie żołnierza.

Otóż po za tem, co wchodzi w zakres odzieży i obówia dla żołnierzy, jest wiele dalszych potrzeb dla wojska, które mogłyby być snadnie zaspokojone przez naszych krajowych rękodzielników a które zwykle zaspakajane bywają po za granicami kraju naszego przez istniejące tam spółki, lub pojedyńcze zakłady przemysłowe. Tą stylizacyą rezolucyi wypuszczono n p. koce, których wielka ilość jest potrzebną, dalej uprzęż dla koni, wozy, które z pewnością armia nie od naszych przedsiębiorców nabywa, skoro było u nas możliwem to, że jeszcze przed rokiem czy dwu laty poczta nie miała wozów wyrabianych w kraju, lecz sprowadzała je z Wiednia — opuszczono dalej taki artykuł, które także tysiące znaczą jak powrozy i sznury — a Panowie! nie wyobrażacie sobie, żeby to było niemożliwem — powrozy i sznury biorą także z Wiednia, skoro faktem jest, że przed paru laty poczta sprowadzała sznury i powrozy z Wiednia, bo powrozy krajowego wyrobu nie były uznane za odpowiednie!

Weźmy dalej takie artykuły jak urządzenie wewnętrzne szpitali, łóżka dla chorych i t. p. coby mogli nasi rękodzielnicy dostarczyć, a i to się z po za granicy kraju sprowadza.

Widzimy więc, że po za obówiem i odzieżą jest dużo artykułów dla armii, któreby mogły przez naszych rękodzielników być dostarczone przez co naszemu rękodzielnictwu możnaby dać zarobek poważny, a które zwykle sprowadza się z za granicy kraju.

Dlatego ośmielam się powrócić do mojej pierwotnej stylizacyi wniosku i postawić poprawkę, aby zamiast słów, „artykułów ubrania i umundurowania“ było powiedziane: „artykułów potrzeb c. k. armii wchodzących w zakres przemysłu i rękodzielnictwa“.

Zdaje mi się, że ta poprawka w szerszym stopniu odpowie intencyom komisyi, która przyjęła zamiar i dążność mego wniosku, za co niech będzie wolno wyrazić jej szczerą wdzięczność — i że ta poprawka odpowie intencyom Wysokiej Izby, która podziela te zapatrywania, że potrzeba starać się dla naszych rękodzielników i przemysłowców o rozszerzenie zakresu zbytu, rozszerzenie targu a najlepszym targiem wewnętrznym są dostawy dla władz wojskowych czy cywilnych, które dotychczas zaniedbywały nasz przemysł. — Sądzę więc, że komisya nic nie będzie miała do zarzucenia tej poprawce — i zalecam ją łaskawemu uwzględnieniu Wysokiej Izby. (Brawo!)

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. JE. p. Namiestnik odczytał odpowiedź Ministra wojny daną w roku zeszłym na żądanie przyjęcia ofert stowarzyszeń rękodzielników galicyjskich co do dostawy potrzeb dla armii. Lecz to oświadczenie ministra, które powtórzył JE. p Namiestnik, tyczy się położenia rzeczy poprzedniego. Potem nastąpił fakt, który to położenie zmienił. Delegacye wspólne, przed którymi p. Minister wojny jest odpowiedzialny, uchwaliły na wniosek swojej komisyi petycyjnej, rezolucyę, ażeby p. Minister wojny zbadał, czy i o ile, bez naruszenia zasady, że dostawy przedmiotów dla armii potrzebnych muszą być tak uregulowane, iżby potrzeby armii były zaopatrzone szybko w razie powołania armii na stopę wojenną, mogą być przypuszczane do podejmowania się dostawy potrzeb dla wojska, nietylko konsorcya fabrykantów, ale także stowarzyszenia rękodzielników. Tak uchwaliły delegacye wspólne,

Ministerstwo wojny nie wystąpiło przeciw tej uchwale i oświadczyło, że badać będzie tę sprawę. Zaprojektowana więc przez komisyę uchwała Sejmowa, idąca w tym samym kierunku co uchwała delegacyj, jest zupełnie odpowiednią

Popieram zatem wniosek komisyi; a ponieważ poprawka posła Romanowicza rozszerza wniosek komisyi do wszystkich przedmiotów, potrzebnych i dostawianych dla wojska przez liwerantów, nietylko przedmiotów z sukna, płótna i skóry potrzebnych dla ubrania żołnierzy, ale także rynsztunku na konie, przeto popieram tę poprawkę. Jaki jest teraźniejszy stan dostaw dla armii, niechaj służy za objaśnienie to, że wszelkie przedmioty dla wojska w suknie, t. j. mundury i płaszcze dostawia dwie spółki wielkich przedsiębiorców: berneńska i peszteńska; zaś wszelkie przedmioty ze skóry dostawia jedna spółka 11 fabrykantów. W skutek tego nie ma żadnej konkurencyi, a skarb państwa, do którego podatkujemy, cierpi na tem bardzo. W r. 1882. przy składaniu ofert na dostawę przedmiotów ze skóry dla wojska, chociaż surowe materyały, jakto skóry spadły znacznie w cenie, pomimo tego spółce tej jedynej przyznano na lat cztery dostawę butów, trzewików siodeł i t. d. chociaż tylko o pół procent opuściła z ceny za którą dawniej dostawiała.

Idzie nietylko oto, aby taki był sposób rozpisywania konkursu na dostawy, iżby konkurować mogło więcej spółek fabrykantów, ale także o to, aby konkurować mogły o podjęcie się dostaw, stowarzyszenia rękodzielników, które dobrze zorganizowane mogą zastąpić fabrykę. Byłoby to nietylko zgodne z dobrem naszego kraju, przyczyniłoby się do podźwignienia przemysłu, ale także byłoby zgodne z dobrem skarbu państwa.

Cel ten byłby osiągnięty, gdyby nie ministerstwo wojny rozpisywało konkursa na dostawy potrzeb dla wojska oddzielnie dla każdego korpusu. — Popieram rezolucyę jaką komisya wnosi.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Komisyi gospodarstwa krajowego znana była treść reskryptu Ministerstwa wojny, w uchwale swej liczyła się komisya z przewodnią myślą tego reskryptu, a. mianowicie miała komisya na uwadze, że ministerstwo wojny dopuszcza do konkurencyi w dostawach potrzeb dla armii spółki pod względem finansowym i produkcyjnym niezawisłe, które mogą dać w razie wojny dostateczną rękojmię ze stanowiska na gotowość armii.

Komisya nie mówi ani w sprawozdaniu swem, ani w rezolucyi o rękodzielnikach drobnych, lecz uprasza by uwzględniono towarzystwa i konsorcya złożone z rękodzielników drobnych przy rozdawaniu robót.

Co się tyczy poprawki wniesionej do rezolucyi przez posła Romanowicza to takowa jest z tego powodu ważną, że rozszerza możność by nasi rękodzielnicy w różnych kierunkach z wyrobami swymi mogli się współubiegać o dostawę potrzeb dla c. k. armii i dlatego w imieniu komisyi przyjmuję i popieram tę poprawkę.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek komisyi z poprawką p Romanowicza opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po upływie dotychczas obowiązujących kontraktów przy zabezpieczaniu i nabywauiu gotowych artykułów potrzeb c. k. armii wchodzących w zakres przemysłu i rękodzielnictwa, uwzględnił Towarzystwa i konsorcya rękodzielników kraju naszego, i żeby przy rozpisywaniu warunków dostawy nie stawiano wymagań, wykluczających z góry produkcyę krajową“.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Drugie czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie petycyi gminy miasta Podgórze o udzieleniu jej pożyczki w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnylnych Banku krajowego. (**Al. 148.**). Sprawozdawca większości komisyi poseł Zuker ma głos.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

Komisya bankowa wnosi, raczy Wysoki Sejm przyjąć do wiadomości niniejsze sprawozdanie, i tem samem uznać, że zastrzeżenie objęte ostatnim ustępem §. 36. statutu Banku krajowego nie ma do obecnego wypadku zastosowania, a przeto Sejm w granicach swej kompetencyi nie czuje się powołanym do wypowiedzenia zdania w sprawie przyznania gminie miasta Podgórza pożyczki Banku krajowego w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych.

JW. Marszałek. Udzielam głosu sprawozdawcy mniejszości komisyi p. Łubieńskiemu. (**Al. 149**.)

Sprawozdawca mniejszości p. hr. Łubieński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 149).

Głosy. Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Przecież tytuł przynajmniej i wniosek sprawozdawca przeczytać musi.

Sprawozdawca mniejszości p. hr. Łubieński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad sprawozdaniem większości komisyi bankowej Sejm przechodzi do porządku dziennego i zwraca sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycyi miasta Podgórza komisyi bankowej do merytorycznego załatwienia w tej jeszcze bieżącej sesyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Scipio. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Scipio ma głos.

P. hr. Scipio. Powołany do grona Rady nadzorczej Banku krajowego przez tę Wysoką Izbę, za obowiązek sobie poczytuję zabrać głos w tej dyskusyi, po której macie Panowie orzec o zasadniczej kwestyi co do interpretacyi §. 36. statutu Banku krajowego, w roku zeszłym w tej Wysokiej Izbie uchwalonego.

O samej sprawie treściwie wspomnieć tu muszę. — Gmina miasta Podgórza wniosła podanie do dyrekcyi banku krajowego o udzielenie jej pożyczki w obligacyach komunalnych w kwocie 30.000 zł. Dyrekcya po zbadaniu przedłożenia, po zbadaniu i ocenieniu aktów oraz załączników, wniosła sprawę na posiedzenie Rady nadzorczej, na którem to posiedzeniu sprawa przychylnie dla gminy załatwioną została, albowiem Rada nadzorcza banku krajowego nie mogła poczytać i nie poczytywała pożyczek ciążących na majątku gminy, za pożyczki komunalne. Gmina Podgórze jak to opiewają oba sprawozdania komisyi bankowej ma majątek w wartości 483.763 zł., zaś długów 88.500 zł., a jak się potem okazało 67.187 zł., zatem nawet nie piątą część majątku swego ma obdłużoną pożyczkami hipotecznemi.

Po zatwierdzeniu tem przez Radę nadzorczą, zaszedł fakt, który może nieco mylnie tej Wysokiej Izbie jest przedstawiony; mianowicie Dyrekcya banku krajowego udała się do Wydziału krajowego o zatwierdzenie uchwały Rady nadzorczej, jednakowoż nie jak przedstawiono o potwierdzenie w myśl ostatniego ustępu §. 36., lecz przedostatniego ustępu tegoż paragrafu.

Pozwoli p. Marszałek, że odczytam te dwa ustępy. Ostatni ustęp §. 36., na który się powołuje mniejszość komisyi brzmi (czyta):

„Pożyczki komunalne, przewyższające wraz z poprzednio może zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę stu tysięcy (100.000) złotych, udzielane będą tylko za zezwoleniem Sejmu, uchwalonem na wniosek Wydziału krajowego“.

Przedostatni zaś ustęp brzmi (czyta):

„Pożyczki komunalne udzielane gminom, a w części lub całości spłacalne za pomocą dodatków do podatków, podlegają zatwierdzeniu Wydziału krajowego“.

Na tej części §. 36. oparła się Dyrekcya banku krajowego, żądając potwierdzenia Wydziału krajowego. Rada nadzorcza banku krajowego tak co do brzmienia §. 36. statutu, jak co do całego statutu trzymała się i trzyma zawsze woli tej Wysokiej Izby, paragrafami statutu jej podyktowanej, w tym jednak wypadku nie widziała potrzeby zastosowania się do §. 36. statutu.

Znajdujemy się zatem wobec dwóch sprawozdań i dwóch wniosków komisyi. Że tymi kilku słowami przemawiam za wnioskami większości komisyi, zdaje mi się, że zbytecznem oświadczać. Mniejszość komisyi opierała sprawozdanie swoje na tem twierdzeniu, jakoby Dyrekcya banku krajowego powzięła pewne wątpliwości, czy może przystąpić do wydania tej pożyczki. — Otóż jak miałem zaszczyt przed chwilą powiedzieć, nie powzięła Rada nadzorcza ani Dyrekcya żadnych wątpliwości, lecz żądała formalnego zatwierdzenia przez Wydział krajowy, przepisanego jej statutem.

W dalszym ciągu swego sprawozdania, i to jest główną jego treścią, opiera się mniejszość na tłumaczeniu znaczenia słów pożyczek komunalnych i rozwodzi się nad tem, co pożyczka komunalna znaczy.

Co do tego, żałuję rzeczywiście, żeśmy się z wnioskiem mniejszości w roku zeszłym nie spotkali wówczas, kiedy tu Izba uchwalała §. 36. Szkoda, żeśmy wtedy wniosków mniejszości i jej wywodów nie usłyszeli. Dziś śmiem sądzić, że znaczenie §. 36. dla tej Wysokiej Izby jest ja-

snem. — Niech mi wolno będzie powiedzieć, że w roku zeszłym ta Wysoka Izba uchwałą swoją rozszerzyła cokolwiek atrybucye Rady nadzorczej, że także podczas zeszłorocznej sesyi sejmowej powzięte zostały kautele co do obligacyj komunalnych i co do wydawania ich gminom oraz powiatom, które o ile się dało przewidzieć wszelkie możliwe środki ostrożności przewidziano.

Wspominam o tem dlatego, aby tę Wysoką Izbę zapewnić, że Rada nadzorcza jest przezorną, a prócz tego ma zawsze każdorazowo w gronie swojem komisarza rządowego i członka Wydziału krajowego.

Wracam do znaczenia tej pożyczki komunalnej. Sprawozdanie większości, które Panowie macie przed sobą o znaczeniu tem wspomina. Ja w dwóch słowach na zakończenie pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jedną okoliczność także w tem sprawozdaniu dotkniętą, mianowicie na to przypuszczalne porównanie majątków dwóch danych gmin w kraju. — Gdyby jedna gmina posiadała majątek krociowy i miała go obciążonym w czwartej lub trzeciej części pożyczkami hypotecznemi, druga gmina nie posiada żadnych majątków, cała jej siła kredytowa polega na obciążeniu mieszkańców gminy dodatkami do podatków.

Z tych dwóch gmin gdyby przyszło podanie o pożyczkę komunalną, to gmina mająca majątek obciążony pożyczkami hypotecznymi nie zasługiwałaby na pożyczkę komunalną, druga nie mająca nic prócz siły dodatków do podatków, zasługiwałaby na tę pożyczkę. Tak to myśli mniejszość komisyi bankowej, lecz nie przypuszczam i wątpię aby Wysoka Izba dała nam taką dyrektywę co do ocenienia siły kredytowej danej gminy. Upraszam więc szanownych Panów aby raczyli przyjąć i uchwalić wniosek większości komisyi bankowej.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Nie będę się tłumaczył z tego, że jakkolwiek jestem podpisany na wniosku większości, będę przemawiał za mniejszością, a to dla tego, ponieważ podpisałem sprawozdanie tylko jako prezes komisyi, będący niemą maszyną, która ma prawo konstatować, co się w komisyi dokonało, lecz nie ma obowiązku zaprzeć się swoich przekonań. Przedewszystkiem Panowie zastrzegam się, że tutaj nie chodzi, o meritum rzeczy, nie chodzi o to czy dać miastu Podgórzowi pożyczkę, czy odmówić. Tu chodzi tylko o interpretacyę §. 36. statutu w którym znajduję dwa ustępy następujące (czyta):

„Pożyczki komunalne przewyższające wraz z poprzednio może zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę 100.000 zł. udzielane będą za zezwoleniem Sejmu...“

Dalej nie będę czytał tego ustępu i przejdę do następującego, gdzie jest powiedzianem (czyta):

„Przyznanie pożyczki w obligacyach komunalnych nastąpić może tylko za uchwałą Rady nadzorczej Banku krajowego powziętą na wniosek Dyrekcyi“.

Dyrekcya i Rada nadzorcza Banku krajowego zbadawszy meritum rzeczy, oświadczyła się za daniem pożyczki. Wydział krajowy nie oświadczył się przeciw daniu pożyczki, tylko powiedział „dla mnie jest pytanie, czy wolno Dyrekcyi dać pożyczkę bez odniesienia się do ostatniego przeczytanego ustępu, czyli też jest bezpieczniej odwołać się do Sejmu i mieć sankcyę od Sejmu dla udzielić się mającej pożyczki. Powtarzam, że ci wszyscy, którzy mają interes Podgórza na oku, którzy chcieli miastu Podgórzowi dać tę pożyczkę, że ci wszyscy wniosku mniejszości obawiać się nie potrzebują bo ani Wydział krajowy nie oświadczył się przeciwko niej, ani mniejszość komisyi, która w meritum „dać albo nie dać“ nie wchodziła. Chodzi o to, czy dać Wydziałowi krajowemu naganę za to, że był skrupulatniejszym, czy powiedzieć tak jak mniejszość i tutaj i ja z nią powiem: „Wydziale krajowy, odpowiednio i słusznie postąpiłeś“. Ale żeby rozsądzić, którą z tych dwóch dróg pójść należy, muszę prosić Panów, abyście zechcieli wrócić do dyskusyi zeszłorocznej nad kwestyą, czy gwarantować, czy nie gwarantować pożyczek komunalnych. Jeżeli Panowie przypomniecie sobie z jakiemi obawami większość Izby przystępywała do uchwalenia rzeczy, jakie walki musiała staczać z tą większością, którzy byli przekonani dla gwarancyi; jeżeli Panowie przypomniecie sobie wiele i to przeróżnych zastrzeżeń chcieli ci, którzy z przeróżnych względów obawiali się wstawić tę gwarancyę w statut, ażeby kraju nie narażać na to, ażeby ta gwarancya na rzecz jego nie chciała się stać faktem to przyznacie Panowie, że nie mógł Wydział

krajowy postąpić inaczej, jak postąpił i nie byłoby ani praktycznem, ani pożytecznem głosując za większością komisyi dać rodzaj nagany Wydziałowi krajowemu tylko za to, że się odwołał do tego, który jest jego przełożonym i mocodawcą. Powtarzam Panowie, że fakta takie mogą się powtórzyć nie raz i że zatem kraj tak ubogi jak Galicya, kraj, który wszystkie takie rzeczy jak Bank krajowy, jak gwarancya dla pożyczek komunalnych jest w ogóle tyle a tyle różnych rzeczy raz w życie wprowadził, bo w nich przyszłości nie ma, że kraj taki powinien być oględniejszy od innych, ostrożniejszy od innych i powiem, że zasada dla niego być musi i wolę w oględności się pomylić trzy razy, jak w nieoględności pomylić się raz. (brawo.) Twierdzę panowie, że zresztą nie chodzi o naruszenie niczyich interesów, a Wysoka Izba może mimo to, że prawdopodobnie w tym tygodniu Sejm będzie zamknięty, merytorycznie orzec i Podgórze dostanie swoją pożyczkę. Wysoka Izba nie potrzebuje nic innego, jak przyjąwszy wniosek mniejszości powiedzieć: „Zwraca się komisyi do ustnego sprawozdania na następnem posiedzeniu tej Izby", komisya bankowa nie potrzebuje 24 godzin, ażeby meritum rozważyć, bo ma wszystkie fakta dane przed oczyma i już je zbadała. W ten sposób sprawa szybko załatwioną zostanie. Zdaje mi się więc, że Wysoka Izba słusznie postąpi, jeżeli pójdzie za mniejszością i Wydziałem krajowym, Wydział krajowy i mniejszość mieli na pamięci dyskusyę zeszłoroczną i na podstawie tych dyskusyj, które zawsze są dodatkami do uchwał, na podstawie tych dyskusyj zeszłorocznych interpretował raczej oględniej ten paragraf, a nie chciał dopuścić zbyt szerokiego tegoż tłumaczenia. Powtarzam znowu: proszę łaskawie przypomnieć sobie zeszłoroczna dyskusyę, a nie wątpię, że każdy z panów uzna, że przy głosowaniu trzeba Wydziałowi krajowemu dać uznanie że stosownie i odpowiednio postąpił i że jest daleko praktyczniejszem ten precedens krępującej interpretacyi postawić, jak przypuścić, wszystkie inne dalej idące i zbyt szerokie interpretacye paragrafów statutu. Ja będę głosował z mniejszością.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Abrahamowiaz. Proszę o głos.

P. Dr. Madejski. Proszę o głos.

P. Dr. Weigel. Proszę o głos.

JE. p. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

P. Abrahamowicz. W sprawie formalnej proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Idzie o to, jak mowcy są zapisani. Ja mam zamiar przemawiać za zdaniem większości komisyi.

JW. Marszałek. Może obie strony zgodzą się na mowców jeneralnych, przedtem zapytam pp. posłów zaczem przemawiać zamierzają. Poseł Abrahamowicz oświadczył się już za większością, p. Madejski?

P. Madejski. Za mniejszością.

JW. Marszałek. JE. hr. Wodzicki?

JE. hr. Wodzicki. Za większością.

JW. Marszałek. P. Dr. Weigel?

P. Dr. Weigel. Za mniejszością.

JW. Marszałek. Proszę teraz porozumieć się co do wyboru mowców jeneralnych. (Po krótkiej przerwie.) P. Abrahamowicz ma głos. Za wnioskiem większości.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem zdaje mi się, że sprawa nie powinna być tak postawioną i tak ocenianą, jak ją oceniał szanowny poprzedni mowca. Tutaj nie ma mowy i nie może być o tem, czy Wydziałowi krajowemu należy się za przedłożenie tej sprawy Sejmowi, uznanie lub też niezadowolnienie. Pomiędzy Wydziałem krajowym a Radą nadzorczą w tej mierze były zapatrywania różniące się. Otóż Wydział krajowy dał wyraz swemu zapatrywaniu, przedkładając jako magistraturze najwyższej tj. Sejmowi rzecz do rozstrzygnięcia.

Wysoka Izbo! o ile chodzi o to, ażeby pożyczki komunalne były każdocześnie w obec funduszu krajowego względnie Banku krajowego zapewnione, mogę się odwołać na świadectwo Wysokiej Izby, że w tej mierze a zwłaszcza kiedy sprawa była na porządku dziennym należałem do tych, którzy mieli wielką wątpliwość co do gwarancyi pożyczek komunalnych, w szczególności co do rękojmi, którą kraj miał udzielić obligom komunalnym i że w tej sprawie należałem do tych, którzy najdalej w kierunku ostrożności posuwali się. Jeżeli jednak z jednej strony byłem

i jestem tego zdania, że ostrożność w tej sprawie przewodniczyć winna, to z drugiej nie chciałbym, by ją posunąć do tych granic, któreby akcyę uniemożebniały, a co najmniej utrudniały i stronę prowadziły na drogę, którą nie mogę innym nazwać mianem, jak utrudnieniem.

Proszę Panów! jak ta rzecz się przedstawia? Wprawdzie nie mamy jasnej definicyi, co jest pożyczka komunalna, niejasność ta podniesioną została też w obu sprawozdaniach. Ale mimo to, że nie mam jasnego określenia co jest pożyczka komunalna, rozróżnienie pożyczki gminnej jako takiej od pożyczki, którą gmina, jako właścicielka nieruchomości zaciąga, tj. pożyczką hipoteczną, jest i możliwe i łatwe. I tak, jeżelibyśmy wychodzili z tego zapatrywania, że każda pożyczka, którą gmina zaciąga jest pożyczką gminną, to zaprzeczylibyśmy istnieniu pożyczki czysto hipotecznej, której przecież nie można identyfikować z naturą pożyczki czysto komunalnej. Powtóre doszłoby się do tego rezultatu że gmina, która ma zaciągniętą pożyczkę hipoteczną czyniącą kilkaset tysięcy zł. pożyczając mimo znacznych dochodów, wpływających z opłat i dodatków do podatków, już musiałaby się każdocześnie udawać do Sejmu o aprobatę tej pożyczki; tego też pragnie wniosek mniejszości, który tak daleko się posuwa, że już w tym poszczególnym wypadku nie tylko wlicza do długów komunalnych hipoteczną pożyczkę, ale nadto pożyczki na efekta zaciągnięte. W konsekwencyi tej cóżby się stać miało? Oto że nietylko w tym wypadku, jeżeli gmina ma pożyczkę hipoteczną, ale gdy gmina ma np. 200.000 w listach zastawnych i pożyczy na nich w Banku narodowym 90.000 zł. zażąda pożyczkę w kwocie 15.000 zł. i daje gwarancyę zupełną, już taka pożyczka musiałaby mieć zatwierdzenie Sejmu, albowiem mając 200.000 w listach zastawnych pożyczyła na nie 90.000 zł. w Banku narodowym co przewyższa razem z żądaną pożyczką kwotę 100.000 zł.

Loicznie zdaje mi się do takich konkluzyj dojść nie można — lecz przeciwnie, do następujących:

Jeżeli do uzyskania pożyczki komunalnej gmina daje bankowi krajowemu za podstawę wszystkie swoje dochody a zatem i dochody z nieruchomości, wtedy zaciągając w Banku krajowym pożyczkę po nad kwotę 100.000 zł. musi mieć aprobatę Sejmu, bo wtedy jest pożyczka zbiorowa i ma pokrycie zarówno w dochodach z nieruchomości jakoteż we wszelkich innych. Jeżeli zaś zachodzi wypadek odmienny tj. że gmina poprzednio zaciągnęła pożyczkę hipoteczną, to ta nie może być uważana jako pożyczka komunalna, która poprzedzając pożyczkę żądaną, podlega aprobacie Sejmu. Jak rzecz się ta praktycznie przedstawia. Bank krajowy udzielając pożyczkę komunalną na dochody gminy i na cały majątek gminy a w razie jeżeli ten składa się i z nieruchomości intabuluje swój skrypt na tych nieruchomościach, chociaż w skrypcie wyraźnie jest powiedziane, że jako pierwsze pokrycie służyć mają dochody bezpośrednie gminy, bądź to jest z opłat lub z innych dochodów gminy wypływających.

W tym to razie tj. jeżeli pożyczkę komunalną poprzedza już pożyczka hipoteczna, wtedy Bank krajowy i Rada nadzorcza nie biorą za podstawę do obliczenia całej wartości majątku nieruchomego tylko o tyle, o ile po odtrąceniu odnośnej pożyczki, wierzytelność ta służyć może jeszcze za podstawę do wymiaru pożyczki.

Jak Wysokiej Izbie wiadomo, należałem do komisyi, która projekt dotyczący pożyczek komunalnych wypracowała. Jakie powody skłoniły komisyę do ustanowienia toku instancyi o którym jest obecnie mowa w szczególności jako najwyższej instancyi w pewnych wypadkach Sejmu, powiem. Przewodnią myślą było niewątpliwie zabezpieczenie funduszu krajowego jako gwarantanta. Ale obok tej myśli przewodniej była myśl druga a to następująca: ponieważ w najczęstszych wypadkach komunalne pożyczki będą udzielane na dochody płynące z dodatków do podatków, a na pobór tych dodatków do podatków przechodzących pewny procent jedynie Sejm zezwalać może, przeto mniemano że skoro Sejm zezwoli na udzielenie pożyczki, tem samem niejako moralnie zobowiąże się do udzielenia pozwolenia na odpowiedni pobór dodatków do podatków. To był główny motyw, który przewodniczył przy ułożeniu projektu do zmiany statutu. Ale jest możliwe, że uczyniony będzie zarzut, iż tylko zaliczki z funduszów publicznych mogą poprzedzać pożyczki komunalne, a ztąd konkluzya, że każda inna pożyczka już jej poprzedzać nie może i nie wątpię, że na takiej konkluzyi opierają się przeciwnicy wniosku większości. Otóż przewidując ten zarzut odpowiadam że pożyczki komunalne, zatem takie które nie opierają się na nieruchomej własności tylko na dochodach

które posiada gmina. Otóż takie pożyczki komunalne nie mogą poprzedzać pożyczek komunalnych przez Bank krajowy udzielanych, a w szczególności gdyby to była pożyczka komunalna dana Bodenkredit-Anstalt lub kasa oszczędności albo inne instytucye. To sobie zastrzegł Sejm, ażeby tego rodzaju pożyczki przy pożyczkach komunalnych nie poprzedzały Bank krajowy, ale zastrzeżenie to nie może być rozciągnięte na pożyczki hypoteczne względnie, by gmina mająca dobra i zaciągnąwszy na nie dług hipoteczny już przez to samo były odsądzone od pożyczek komunalnych a względnie, ażeby ta pożyczka tylko za aprobatą Sejmu udzieloną być mogła. Z tych przeto powodów nietylko co do niniejszego wypadku, ale zasadniczo staję po stronie komisyi większości, bo mam to przekonanie, że przeciwną decyzyę ustanowimy precedens, który podług mnie, praktycznego celu nie miałby, natomiast utrudniłby korzystanie z dobrodziejstw pożyczek komunalnych najbogatszym gminom a nadto utrudniłby położenie Banku krajowego.

Nadto przyjmując wniosek mniejszości uchylimy może załatwienie całej sprawy w tym roku, bo wniosek mniejszości, cóż powiada: Domaga się ażeby Sejm udzielił pozwolenia swego, więc trzeba osobnego przedłożenia, a czy się to w ciągu czterech dni załatwi, mam a co najmniej mogę mieć powątpiewanie. Oświadczam się za zapatrywaniem, które znalazło wyraz w sprawozdaniu większości.

JW. Marszałek. Panowie posłowie, którzy chcieli przemawiać za wnioskiem mniejszości, kogo wybrali mowcą generalnym?

P. dr. Weigel. Ja zostałem wybrany mowcą generalnym za wnioskiem mniejszości.

JW. Marszałek. P. dr. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Wysoka Izbo!

Za przykładem dostojnego Przewodniczącego komisyi bankowej, i ja zaczynam od zastrzeżenia się, że nie o pożyczkę miasta Podgórza tu chodzi, która co do meritum traktowaną nawet jeszcze nie była w komisyi bankowej, i zastrzegam się tem bardziej przeciw mniemaniu, jakobym tejże był przeciwnym, ile jako sąsiad Podgórza wiem, że Podgórz sam ma wcale warunki przychylne przedsiębiorstwu temu, dla którego inwestycyi uprasza o pożyczkę.

Mając bowiem wielkie pokłady doborowego wapna, sprzyjające przedsiębiorstwu własnego pieca wapiennego na miejscu, przez gminę postawić się mającego; nie dotykając ani kwestyi popłatności, ani doświadczenia, że gminy zwykle nie zyskują na przedsiębiorstwach, owszem doznają zawodu. Ale to, o co mniejszości komisyi bankowej chodziło, a co zasadniego wymaga rozbioru, dotyczy kompetencyi — i to znajduje się obszernie w sprawozdaniu tej mniejszości. To nie jest z naszej strony czczem rezonowaniem, ale zapatrywaniem co najmniej również uzasadnionem, jak o swojem zdaniu komisya większości mniema, jakoby jej mianowicie zdanie po nad wszelką wątpliwość było uzasadnione.

Mnie charakterystycznem z góry znamieniem zdawało się to, że Wydział krajowy, ten czujny piastun, wykonywujący ustawy krajowe i kompetentny w pierwszym rzędzie tłumacz uchwał Wysokiego Sejmu, dla której z natury rzeczy jest bardziej czuły, niż każdy inny po za Wydziałem, wzniecił znane nam wątpliwości i powiada: ja nie śmiem interpretować tej kwestyi po stronie Rady nadzorczej i Dyrekcyi bankowej, tylko odsyłam ją do decyzyi Wysokiego Sejmu. Mnie się więc zdaje, że za tę ostrożność, za tę czujność i czułość — że tak powiem — w interpretowaniu uchwał sejmowych, należy się Wydziałowi krajowemu uznanie, które mu bardzo słusznie reklamował książe Adam Sapieha.

Ale i co do doniosłości prawniczej rzecz ta nie jest bynajmniej małej wagi. Zdawałoby się na pozór, że to wstrzyma całą działalność Rady nadzorczej, skuteczne rozwijanie się czynności Banku krajowego i t. p. Owszem posłuży to bardzo gminom i będzie z rzeczywistym pożytkiem dla dobra gmin.

Zobaczmy jak gminy, a nie mówię o miastach mających własny swój statut, ale o gminach mniejszych, jak zaszargały się pożyczkami, od czasu rządzenia się autonomicznie, jak wszędzie z małym wyjątkiem gotówka się ulotniła i jak długów przybywa.

Nie obojętną więc jest rzeczą, czy takie gminy do 100.000 zł. i to w obligacyach komunalnych, mają prawo zaciągnąć jako pożyczkę bez wszelkiego ścieśnienia i ograniczenia. Każdemu z nas dbałemu o dobro publiczne narzuca się tu mimowoli ostrożność i pytanie, czy suma tak znaczna ma być powierzoną i wypożyczoną w warunkach danych, jak je tłumaczy większość komisyi.

Wątpliwości, jakie wzniecił Wydział kra-

jowy, czy sama Rada nadzorcza z Dyrekcyą banku może wziąść na się odpowiedzialność, w tej mierze należałoby rozstrzygnąć przeciwnie, po myśli mniejszości. Na mnie bowiem robi to takie wrażenie, że pożyczka komunalna jest przedewszystkiem pożyczką gminną, zaciągnioną z jakiegokolwiek tytułu. Prawda, że szanowni członkowie większości mają wiele za sobą, jeżeli się powołują li na §. 36. statutu bankowego. Ten paragraf jednakowoż wyrwany ze związku całego i wzięty oderwano od zeszłorocznych uchwał, tłómaczony być nie winien.

Z tego wyrywkowego bowiem ustępu, który większość komisyi bankowej po swej stronie tłumaczy, przytaczają ci Panowie tylko część — przeoczają zaś, że w tym samym §. 36. wyraźnie powiedziano, że takie tylko pożyczki co udzielane były na cele publiczne, mogą poprzedzić pożyczki t. z. komunalne. Jeżeli więc pożyczkę komunalną poprzedzać mają inne pozycye, n. p. hipoteczne i t. d., to pod tą pożyczką w obligacyach komunalnych rozumie się subsumowane, czyli raczej na równi z nią uważane być nie mogą, chybaby je udzielono i użyto na cele publiczne. Ten sam §. 36, który ma być puklerzem w walce większości komisyi bankowej przeciw nam, ten sam paragraf w przytoczonym przez nas tak niezbitym ustępie powyższym staje więc raczej po stronie mniejszości i świadczy przeciw wyrywkowym twierdzeniom większości.

Gdyby zaś jeszcze i to nie wystarczyło dla statecznego przekonania prawniczego, to weźmy do ręki zeszłoroczne sprawozdanie, z którego proszę Pana Marszałka, o pozwolenie, abym zawarty na stronicy czwartej, odczytał ustęp następujący: (czyta):

„Pożyczki w obligacyach komunalnych przewyższające wraz z poprzednio zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę stu tysięcy (100 000) zł., oraz pożyczki, którym pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego lub prawa egzekucyi danem być nie może, udzielane będą tylko za zezwoleniem Sejmu krajowego na wniosek Wydziału krajowego“.

Któż po zastanowieniu się głębszem nad tym cytatem, mógłby znaleść jeszcze jakąś wątpliwość? Ta wątpliwość rozwieje się zupełnie, jeżeli się zechcecie panowie z uwagą przypatrzeć temu ustępowi.

Jeżeli bowiem gmina jakaś ma już zaciągniętą pożyczkę z zabezpieczeniem rzeczowem, lub prawem egzekucyi, a tak jest z pewnością w tem naszem założeniu i w tylu innych wypadkach pożyczek, to jest, gdzie pożyczka hipoteczna poprzedza inne, czy na cele publiczne, czy gminne w ogóle zaciągnięte, to raz dla tego pożyczki dać nie powinniśmy jej bez zezwolenia Sejmu, ponieważ §. 36. statutu przypuszcza ją tylko na cele publiczne, a nadto, bo najdobitniejszym dowodem jest właśnie w tem sprawozdaniu z dnia 11. Października 1884. r. do L. S. 860 ustęp odczytany (z stronicy 4-tej), który wyraźnie zastrzega bezwarunkowo i tylko Wysokiemu Sejmowi prawo decydowania o pożyczce, jeżeli ta przewyższa 100.000 zł. i poprzedzoną jest pożyczkami hipotecznemi lub zabezpieczeniem rzeczowem.

Dla utwierdzenia się w tem przekonaniu i prawniczym poglądzie spojrzyjmy w końcu na to, co się dzieje w kraju. Nie chciałbym do tego co już powiedziałem, cytować miasta lub gminy po nazwie; bo „nomina sunt idiosa“, ale wiadomo Wysokiej Izbie, że jedna z gmin w kraju po spaleniu się do szczętu zaciągnęło większą (kilkakroć stotysięczną) pożyczkę, a zaciągnęła ją w jednej z pierwszych instytucyj wiedeńskich w najłatwiejszych warunkach, bo na 3% od sta. Już z pierwszemi ratami, z drugą czy trzecią, gmina ta zaczęła zalegać, tak, że bank ów przez lata procesować ją musiał przez wszystkie instancye i upominać się tak u Rządu, jak u Wydziału krajowego, aby uzyskał swoją pretensyę. Przeprowadzając wszelkie możliwe kroki egzekwuje ostatecznie, zajął jej wszystko co się dało, sekwestrując dodatki do podatków, kopytkowe, mytowe i t d. Otóż dowód rządzenia się gmin!

Cóż więc w podobnym wypadku, jeżeli Sejm z Wydziałem krajowym nie będzie najprzezorniejszy. Nie uchybiając zaś Radzie nadzorczej i dyrekcyi bankowej któż będzie przezorniejszym jeżeli nie Sejm, który gwarantował kapitał banku krajowego uchwałą zeszłoroczną. Jeżeli otóż Sejm dowie się, że gmina, której się ma dać pożyczkę i to według tłumaczenia większości w komisyi bez opowiedzenia się mu czyli bez pozwolenia Sejmu nie mogłaby nawet być egzekwowaną jak w naszym przykładzie ze strony Banku, ponieważ poprzedzają ją takie pożyczki lub inne długi hipoteczne na rzecz jakiejś instytucyi bankowej i że wszystko jest zajęte, choćby wysokość długu 100.000 zł. nie wynosiła; lub gdyby rzeczywiście taką pożyczkę dano? Wtedy pytam, jaka byłaby

dola banku krajowego? jaka odpowiedzialność tych, którzy mniemali, że nie potrzeba apellować do powagi Wysokiego Sejmu? Dla mnie w obec odpowiedzialności jaką Wysoki Sejm na siebie wziął, wystarczałby sam nagłówek i ustęp ów sprawozdania zeszłorocznego komisyi bankowej na stronicy 4. z góry, iżbym opierał się przy mojem zdaniu, co do interpretacyi mniejszości komisyi.

Weźmy to sprawozdanie (czyta z nagłównika strona 4.) „Przedmiot gwarancyi“.

Ta gwarancya więc jest rzeczą tak ważną, tak pierwszorzędną, że niczem nas odstraszyć nie winna bagatelna formalność, że w jednym lub drugim wypadku przyjdziemy naprzód do powagi Wysokiego Sejmu. Przenoszę wobec niebezpieczeństwa strat tę interpretacyę, której się Wydział krajowy tak słusznie domaga, aniżeli gdyby skutkiem innych poprzedzających pożyczek lub egzekucyi niemożliwem było dla Banku krajowego uskutecznić zajęcie na odbicie swej pretensyi, jak to właśnie zachodzi w onej gminie, z której fakt cytuję, że wszystkie zgoła dochody są już zajęte przez Bank wiedeński, chociaż jeszcze centa od Banku krajowego lub w obligach komunalnych nie pożyczono. Raczcie sobie to czcigodni Panowie przedstawić na jawie i wziąć poważnie do serca, czy w takim razie warta, aby się Sejm ważnemi wypadkami sam zajmował. A odpowiem, że warta. Bo kiedy z góry gwarantujemy, że gmina Podgórze nic na tem nie szkoduje, albowiem pożyczkę dostanie po przychyleniu się Sejmu; pytam się Panów czy nie byłoby to ryzykiem dla Wydziału krajowego, gdyby nie interpretował loicznie uchwały w mowie będącej tak, że pożyczką komunalną jest każda pożyczka dla gminy, nie zaś tylko od czasu zaistnienia Banku krajowego pożyczka, zaciągnięta w obligach komunalnych. Przeciwnie doszlibyśmy do tego, że nie było pożyczek komunalnych (gminnych), aż nie nastały takowe w obligach komunalnych, albo że możnaby losy komunalne miasta Wiednia — per absurdum — interpretować jako losy komunalne, na obligacyach Banku oparte. Konsekwencya i loika jest jedna i ta sama w każdym wypadku. Brońmy się więc od niekonsekwencyi, któraby z takiej interpretacyi wypłynąć mogła, a nie głosujmy za inną interpretacyą, jak tą, którą nam Wydział krajowy przekłada, wnosząc przedmiot przed Reprezentacyę krajową i to słusznie; bo pragnie przy zwiększonej przezorności ustrzedz Bank krajowy od szkód możliwych, gdyby pożyczki gminne u gmin własnego statutu nie mających, a przeto i mniej zamożnych i mniej kontrolowanych, przenosiły 100.000 zł. z jakiegokolwiek tytułu. Zalecam Wysokiej Izbie przeto gorąco interpretacyę mniejszości. (Brawo! Brawo!)

JW. Marszałek. Dyskusya zamknięta; sprawozdawca mniejszości p. Łubieński ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Roger hr. Łubieński. Z obowiązku sprawozdawcy przedewszystkiem muszę odpowiedzieć na niektóre zarzuty, które mi zostały uczynione przez mowców, którzy oświadczyli się przeciwko wnioskowi mniejszości komisyi. Mianowicie pierwszy mowca przeciwko mniejszości komisyi bankowej przemawiający szanowny poseł hr. Scipio, o ile mogłem zauważyć i zapamiętać, zrobił mi tylko jeden faktyczny zarzut, mianowicie powołując się na sprawozdanie mniejszości komisyi bankowej, zwrócił uwagę szanownych Panów na te słowa: „Pomimo tej uchwały dyrekcya Banku krajowego jednak powzięła pewną wątpliwość co do wydania tej pożyczki“. A zatem zarzuca mi szanowny mowca, że ja utrzymywałem i mniejszość komisyi za mną, że dyrekcya Banku krajowego miała niejako pewne wątpliwości pod tym względem. Czy ona miała pewne wątpliwości czy też nie, nie wiem. Ale każdy członek tej Izby sądzić tylko może podług tego, co mu zostało przedstawionem, a ja o działalności dyrekcyi Banku krajowego i Rady Nadzorczej mogłem tylko sądzić podług zupełnie oficyalnych dokumentów, podług sprawozdania samego Wydziału krajowego, odnośnie do tej sprawy, które jest podpisane przez JE. p. Smolkę. Otóż w tem sprawozdaniu napisane jest: „Przez wzgląd jednakże na uchwałę Wysokiego Sejmu z d. 21. Października 1884. r., dotyczącą §. 36. Statutu Banku krajowego, postanawiającą“ i t. d. znany ten ustęp, „przedłożyła Dyrekcya Banku krajowego dotyczące akta Wydziałowi krajowemu z prośbą o zatwierdzenie odnośnej uchwały Rady Nadzorczej.“

Panowie! o ile ja język mój ojczysty rozumiem, to słowa: „przez wzgląd jednakże na uchwały Wysokiego Sejmu“ znaczą tutaj tyle, co wątpliwość. Bo podług samego statutu Banku krajowego, Dyrekcya nie powinna przedkładać uchwał Rady Nadzorczej Wydziałowi krajowemu. Dyrekcya jest zmuszona przedłożyć Wydziałowi krajowemu swoją decyzyę pod tym względem

w dwóch tylko wypadkach. W pierwszym wypadku, jeżeli pożyczka komunalna udzielona gminom ma być spłacaną w części lub całości za pośrednictwem dodatków do podatków, to wtedy powinna być zatwierdzoną przez Wydział krajowy. To jest wypadek pierwszy. A szanowny poseł Scipio nawet tego wypadku nie wymieniał, bo do tego się nie stosuje. Drugi wypadek jest, gdy pożyczki przewyższają 100.000 zł. JE. p. Smolka powołuje się na ten wypadek. W skutek tego w tym drugim wypadku powiedziano: Dyrekcya Banku krajowego miała pewne wątpliwości... Ja zresztą o tę sprawę spierać się z szanownym posłem nie będę. Czy Dyrekcya miała takie wątpliwości czy nie, to nas nie obchodzi. Faktem jest, że Wydział krajowy stanowczo miał daleko idące wątpliwości, tak daleko idące, że raz, że drugi raz aprobaty swojej Dyrekcyi Banku krajowego odmówił.

Na przemówienie drugiego posła, który przeciwko wnioskom komisyi przemawiał, przeciwko zarzutom szanownego posła Abrahamowicza, mam także niektóre uwagi do zrobienia. Ale te uwagi zdaje mi się wypłyną same ze siebie, jeżeli podniosę niektóre szczegóły sprawozdania mniejszości komisyi bankowej. Szanowni Panowie zechciejcie zauważyć, że jest podwójny spór pomiędzy większością a mniejszością komisyi bankowej, że są dwie zasady poruszone, a nie rozstrzygnięte, mianowicie pojęcia nasze o pożyczkach komunalnych, t. j. pojęcia większości i mniejszości zupełnie się różnią. Większość komisyi rozumie pożyczki komunalne w ten sposób, że „źródła pokrycia dla pożyczki komunalnej nie stanowią nieruchomości będącej przedmiotem ksiąg hipotecznych ani też majątek ruchomy, lecz pokrycie to przedewszystkiem opiera się na dodatkach do podatków bezpośrednich lub na innych opłatach z tytułu publicznego pobieranych“.

Nie powiedziała tutaj większość i z nią szan. poseł Abrahamowicz, że pożyczki komunalne się opierają nie wyłącznie na dodatkach do podatków, ale w pierwszem miejscu. Otóż pojęcie o pożyczkach komunalnych mniejszości komisyi zupełnie się pod tym względem różni. Naturalnie proszę tutaj przedewszystkiem na bok odłożyć pożyczki hipoteczne, bo te należą do kategoryi innej. Jeżeli mówimy o pożyczkach komunalnych, mówimy o pożyczkach takich, które może uczyniono nie na specyalne realności, albo w ogóle gminie są udzielone. Mniejszość komisyi uważa, że za bezpieczeństwo komunalnych pożyczek czy one są w gotówce, czy w obligach komunalnych udzielane (to jest rzecz obojętna), odpowiada całość majątku gminy, a zatem ze wszystkiemi kapitałami, nieruchomościami, prawami i przywilejami.

Panowie! Czy większość czy mniejszość komisyi ma tutaj słuszność, nie wiem, ale pozwolę sobie zrobić uwagę na to, że w każdym razie statut Banku krajowego naszego, zdaje mi się mniejszości komisyi przyznaję słuszność. W statucie bowiem Bank krajowy mówi wyraźnie w tym §. 36.: „Pożyczki komunalne udzielone gminom, o ile w części lub w całości spłacone być mają za pomocą dodatków do podatków bezpośrednich“. A zatem statut Banku krajowego przewiduje i mówi o pożyczkach komunalnych w obligach przez Bank krajowy mogących być udzielonymi, które w części lub w całości opierają się na dodatkach do podatków, a więc nie wyłącznie, nie przeważnie i nie na pierwszem miejscu.

Mnie się zdaje, że w Galicyi może specyalnie nie ma tego przykładu, ale gdybyście wejrzeli poza granice Galicyi, przekonalibyście się, że bywają wypadki za granicą, iż rzeczywiście nawet gminy zaciągając pożyczki w effektach czyli w obligacyach komunalnych, wprost hipotekują te obligacye, te długi na realnościach. Azatem z tego się pokazuje, że pożyczki komunalne wcale ani w pierwszem miejscu, ani wyłącznie na dodatkach do podatków bezpośrednich nie spoczywają i spoczywać nie potrzebują. Z tego odmiennego zrozumienia większości i mniejszości trzeba jeszcze jeden dalszy wynik konieczny przedstawić, a mianowicie, że samo bezpieczeństwo pożyczek komunalnych podług mniejszości nie polega tylko na dodatkach do podatków bezpośrednich, ale polega na całości majątku gminnego. Jeżeli większość komisyi przedstawia faktyczną myśl Dyrekcyi i Rady Nadzorczej Banku krajowego, to w takim razie musiałbym rzeczywiście wyrazić bardzo daleko idącą obawę, że nie wszystkie nasze pożyczki komunalne bezpieczeństwo odpowiednie mają.

Ażeby przystąpić do samego jądra sprawy, my się tu sprzeczamy nie o petycyę gminy miasta Podgórze, jak wiadomo, ale o interpretacyę jednego pojedyńczego ustępu statutu Banku krajowego. W życiu prawno-politycznem, w życiu administracyjnem każdego narodu codziennie trafiają się trudności interpretacyi pojedynczych

ustaw i trzy są praktyczne sposoby otrzymania autentycznej interpretacyi wątpliwego paragrafu: Pierwszy sposób interpretowania jest przez orzeczenie Trybunału najwyższego sądowego; ta interpretacya nazywa się sądową. Druga jest, jeżeli jest pewien szereg faktów świadczących, że ludność dopełnia pewne czynności na podstawie ustawy w ten lub ów sposób sobie tłómaczonej, a interpretacya taka nazywa się, jeżeli się nie mylę, via facti. Trzecia interpretacya może nastąpić za pomocą uchwał tego ciała, które pierwotną ustawę lub uchwałę powzięło. Dziś jesteście Panowie powołani, aby waszą uchwałą objaśnić poprzednią uchwałę, ale rzeczywiście jesteśmy w tem bardzo ciekawem położeniu, iż jeżeli Panowie pozwolicie, to wam powiem i przedstawię, że uchwała wasza zapadła już niejako i że już powzięliście uchwałę, która wam wyjaśnia dokładnie i autentycznie, jak ten ustęp ma być rozumiany.

Ażeby jak najjaśniej przedstawić myśl mniejszości komisyi, pozwolicie Panowie, że się cofnę nieco w tył i opowiem wam w słowach możliwie najkrótszych genezę tego ustępu statutu Banku krajowego. Kiedy po raz pierwszy powstała myśl udzielenia gwarancyi tym obligacyom komunalnym Banku krajowego, na bardzo poważnem zebraniu większości członków tego Wys. Sejmu, „przedłożony został projekt w przedmiocie przyznania obligacyom komunalnym gwarancyi krajowej". I jakże w tym projekcie, który Panom znany, wygląda ten właśnie zaczepiony, a takie trudności przedstawiający ustęp §. 36.

Otóż tak wygląda:

„Pożyczki komunalne przechodzące wysokością swoją 100.000 zł., udzielane być mogą na wniosek Wydziału krajowego li za zezwoleniem Sejmu krajowego".

Jeżeli Panowie byliście łaskawi iść za mną, to wszyscy łacno przyznacie mi, że w tym ustępie poruszone są trzy zasady, trzy myśli. Najpierw jeżeli pożyczki komunalne przechodzą wysokością 100.000 zł. to pierwsza zasada. Jeżeli pożyczkom Banku krajowego, pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego albo prawo egzekucyi dane być nie może, to druga zasada. Trzecia, jeżeli tamte dwie zasady tu przewidziane, są w jakim konkretnym wypadku do zastosowania, pożyczki udzielone być mogą tylko na wniosek Wydziału krajowego za przyzwoleniem Sejmu krajowego. Tu pod względem intencyi prawodawcy żadnej wątpliwości nikt mieć nie może. Jak Panom wiadomo te projekta zostały na poufnem zgromadzeniu przyjęte i na podstawie tychże wszedł Wydział krajowy do Izby z projektem, prosząc o gwarancyę dla listów komunalnych. Komisya banku na dniu 16. Października 1884. na 19. posiedzeniu Izby, przyszła już ze swoimi wnioskami, pod którymi można udzielić gwarancyę kraju dla obligacyi komunalnych Banku krajowego. Pozwoli JW. p. Marszałek, że znów odczytam, jak wygląda ten ustęp w stenograficznych zapiskach; opiewa on tak (czyta):

„Pożyczki w komunalnych obligacyach przewyższające wraz z poprzednio zaciągniętemi 100.000 zł.", a więc ta sama zasada, co tam uchwalona; „oraz pożyczki, którym pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego lub prawa egzekucyj danem być nie może". Druga zasada ta sama, co tam uchwalona, „udzielane będą za zezwoleniem Sejmu krajowego uchwalonem na wniosek Wydziału krajowego".

W tej chwili, kiedy omawiałem wszystkie te projekta i uchwały, jeden z szanownych posłów, hr. Scipio poruszeniem głowy zaprzeczył jakoby na pierwszym posiedzeniu te projekta były uchwalone i że gwarancya nie była tak omawianą, tu jednak nie ma pod tym względem żadnej wątpliwości, bo to nie jest projekt, to jest uchwała. A jakiego rodzaju? Uchwała, która przeszła przez drugie i trzecie czytanie i imienne głosowanie. Można się na nią nie godzić, ale zaprzeczyć jej nie można. Na tem ze wszech miar pamiętnem posiedzeniu nikt nie zaczepił tych tu przez komisyę ówczesną bankową przedłożonych kauteli i zasad, były tylko pewne dyskusye co do sposobu ich przeprowadzenia. Jak szanowni Panowie sobie przypominacie szan. posłowie Erazm Wolański i Madejski proponowali, aby na podstawie uchwalonych zasadniczych artykułów, komisya bankowa przyszła już z zupełnie wygotowanemi zmianami samego statutu Banku krajowego; żadnej innej dyskusyi nie było. Jak mamy pojmować te uchwały, które przeszły w drugiem i trzeciem czytaniu przy imiennem głosowaniu, nie mogę wcale Panom wskazać, bo nikt w tym przedmiocie w Izbie nie przemawiał, tylko jeden mowca, mianowicie wielce szanowny p. Smarzewski, jako sprawozdawca komisyi bankowej, który jeżeliby jeszcze raz JW. p. Marszałek pozwolił mi odczytać niektóre ustępy z jego mowy, w takim razie moglibyście się Panowie

dosadnie i dokładnie przekonać, jaką była opinia, jakie były przekonania w Izbie pod tym względem. Na początku swej mowy powiada p. Smarzewski co następuje:

„Wniosek komisyi bankowej co do swojej treści nie znalazł żadnej opozycyi i tylko forma, w jakiej komisya bankowa ułożyła swoje przedłożenie, tu została zaatakowaną“.

Dalej mówi: „chodziło komisyi bankowej o to, ażeby w każdym razie nim się Sejm rozejdzie, taka uchwała zasadnicza była powziętą i orzeczenie Sejmu było wydane, że przeciw daniu gwarancyi pod kautelami w tych punktach tu wyszczególnionymi, nie ma nic do zarzucenia“.

Jeszcze tylko jeden ciekawy ustęp w tej mowie p. sprawozdawcy (czyta):

„Jeżeli na dzisiejszem posiedzeniu zamkniętą będzie dyskusya zasadnicza i pozostanie na ów czas, kiedy komisya powróci ze stylizowanymi wnioskami tylko dyskusya co do formy, która się będzie obracała o kwestyę stylizacyi, a zasad tykać nie będzie, to wtedy większa połowa pracy od komisyi odpadnie i ona może się podjąć tego, iż tę cywilizacyę przedstawi, będzie bowiem miała za sobą uchwałę Sejmu, który przystąpiwszy raz do wniosku komisyi, zwiąże się tem niejako przynajmniej w kierunku zasadniczym“.

To są ipsissima verba wielce szanownego sprawozdawcy p. Smarzewskiego; dlatego muszę je przytoczyć, bo innej mowy in meritum rzeczy nie było. Jakiż dalszy bieg tego nieszczęsnego ustępu §. 36.

Na posiedzeniu 23. dnia 21. Października 1884., a więc w 5 dni potem komisya bankowa wchodzi do Izby już z paragrafami statutu banku krajowego zupełnie gotowymi, a ten sam artykuł, który tam tak opiewał, tu opiewa jak następuje (czyta):

„Pożyczki komunalne, przewyższające wraz z poprzednio może zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę 100.000 zł., udzielane będą tylko za zezwoleniem Sejmu, uchwalonem na wniosek Wydziału krajowego“.

Proszę Panów, rzeczywiście że spojrzawszy na ten ustęp, ktoś który nie śledził jak tu przedstawiono cały przebieg tego ustępu przez wszystkie jego przejścia, przez wszystkie fazy, mógłby sobię powiedzieć: tu nie ma pod tym względem wątpliwości. Ale w takim razie szanowni Panowie powstaje pytanie, jakim sposobem się to stało. W takim razie chyba powiem, że komisya bankowa była do pewnego stopnia względem tej Wys. Izby niejolalną. Ale mnie się zdaje, że tego zarzutu przecież Panowie komisyi bankowej nie zechcecie zrobić. Albo możnaby powiedzieć, że Wys Sejm namyśliwszy się, w 5 dniach zupełnie inne zasady co do tego ustępu uchwalił. Ale chociaż Sejmowi wolno zmienić swoje zdanie, pomimo tego sądziłem, że w stenograficznych zapiskach byłby ślad jakiegoś powodu, dlaczegośmy zmienili zasadę, dlaczego ten ustęp w innych ujęty słowach, inne już głosi zasady. Mnie się zdaje, że ani na jednem, ani na drugiem stanowisku pozostać nie możemy. A że nie możemy pozostać, jeszcze raz te stenograficzne zapiski nam udowadniają i jeszcze raz tenże sam wielce szanowny poseł Smarzewski będzie obrońcą mniejszości komisyi, kiedy na posiedzeniu d. 21. Października 1884. przyszedł z tą stylizacyą; szan. p. Merunowicz chciał postawić stylistyczną poprawkę, wtedy p. Smarzewski powiedział: „Komisya włożyła słowo „kasy“ ponieważ w zasadach, które Wys. Sejm uchwalił, stało słówko „kasy“,

P. Smarzewski tak ostro przestrzegał już nie zasad tylko, ale nawet słów i stylizacyi w zasadach uchwalonych 19. Października, że nawet robił p. Merunowiczowi trudności przy zmianie jednego słowa.

Azatem jakiż jest jedyny sposób wytłumaczenia tej trudności? Oto ten, że przy ostatecznej stylizacyi tego ustępu §. 36. komisya związana już streszczonemi zasadniczemi waszemi uchwałami, starała się najkrócej wyrazić te trzy przez was postawione zasady, azatem te dwie zasady, które tu podnieśliśmy, (czyta): „pożyczki w obligacyach komunalnych przewyższające wraz z poprzednio zaciągniętemi pożyczkami komunalnemi kwotę 100.000 zł. oraz pożyczki, którym pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego lub prawa egzekucyi danem być nie może w jedną ująć całość“.

Dnia 16 Października 1884. uchwaliliście Panowie — (a przy uchwałach i stylizacya przecież coś znaczy) „pożyczki w obligacyach komunalnych“. Następnego zaś dnia uchwaliliście Panowie już tylko: „pożyczki kumanalne“.

Jakiekolwiek pożyczki udzielane gminom przez bank krajowy czy w obligach komunal-

nych czy nie, które przewyższają wraz z zaciągniętemi poprzednio pożyczkami przez gminę gdzieindziej albo udzielonemi jej przez bank krajowy, kwotę 100.000 zł. to wszystkie idą i odnosić się muszą do Wysokiego Sejmu.

Wolno Panowie dziś Wysokiemu Sejmowi powiedzieć, że uchwała z 21. Października 1884. inaczej ma być rozumianą. Ale nawet temu Wysokiemu Sejmowi nie wolno dziś powiedzieć, że uchwały z 16. Października 1884. nie było, bo ona rzeczywiście jest, i taka a nie inna była.

Wolno Sejmowi powiedzieć, że od dnia dzisiejszego ten ustęp będzie tak tłumaczony. Ale zdaje mi się, że nie wolno było dyrekcyi ani radzie nadzorczej banku krajowego ani komu innemu tłumaczyć tak, jak go sobie tłumaczono w obec uchwały, która tłumaczyła zasadę dnia 16. Października 1884.

Zdaje mi się, że o ile mogłem tylko, spełniłem moje zadanie i mój obowiązek, aby przedstawić całą genezę i historyą tego ustępu, i może wprawdzie się mylę, ale śledząc za wszystkiemi fazami tego ustępu ja i mniejszość komisyi żadnej nie mieliśmy trudności i dlatego śmiało poszliśmy za Wydziałem krajowym, który się oświadczył pod tym względem.

Ale i ze względów oportunistycznych zdaje mi się, poruszonych już przez ks. Adam Sapiehę moglibyśmy także zwrócić Panów uwagę nato, ażebyście się z całą ostrożnością zechcieli tu oświadczyć.

Przed trzema tygodniami Wysoka Izba uchwaliła dla gminy Łobacz w powiecie brodzkim 170% dodatków do podatków bezpośrednich dlatego, bo ta nieszczęsna gmina zaciągnęła pożyczkę w obligacyach komunalnych banku krajowego i pierwszej zaraz raty zapłacić nie mogła.

W innych miejscach i na innem polu już o tem szeroko mówią, że jedną z głównych przyczyn dzisiejszego przesilenia jest wielkie obdłużenie majątków ziemskich

Bardzo poważny ostatni wiec rolników we Lwowie niedawno zebrany, domagał się od Rady Państwa i Ministerstwa we Wiedniu zwolnienia częściowego ludności od podatków. Nie wiem, czy Panowie zechcą mi przyznać słuszność, iż pomimo tego że radzibyśmy, ażeby gminy i miasta zapomocą kredytu się podniosły, pomimo tego zdaje mi się, że w obecnych tak ciężkich czasach, w obec domagania się z wszystkich stron o zniżenie podatków, podwyższenie ciężarów publicznych pojedynczym gminom i miastom musi być czynione z niesłychaną ostrożnością. Jest to rzecz ludzka, właściwa, tak być powinno, że dyrekcya banku krajowego i jego rada nadzorcza starając się nadać rozgłos swojemu bankowi i interesa swoje powiększyć, udziela o ile to być może pożyczek, nie przekraczając granic ustawami swemi zakreślonych

(Głosy: oho!)

ale mimo tego szanowny członek rady nadzorczej zechce przyznać, że bank krajowy jest bankiem, a nie towarzystwem dobroczynności.

Pomimo tego zdaje mi się, że Wysoki Sejm pochwalając ten kierunek banku krajowego stoi na nieco odmiennem stanowisku i patrząc się z tej wysokości na całość widnokresu potrzeb Galicyi, wszystkich zarówno jej gmin i miast, musi baczyć na to, aby ona w jakimkolwiek kierunku nawet w dobrze pojętym interesie nie przeciążała majątku swoich gmin.

Mniejszość komisyi bankowej opierając się na tych uchwałach Waszych Szanowni Panowie dwukrotnie tu powziętych, opierając się na tej prawnej podstawie, że uchwały Wasze wytłumaczone już są poprzedniemi uchwałami, i opierając się na tem, że chwila nie jest zupełnie stosowną, aby lekkomyślnie podnosić ciężary tak kraju jak pojedynczych gmin, postanowiła zająć Wasz drogi czas wnioskiem swoim i bardzo gorąco ośmiela się Was prosić, abyście cały ten wniosek na swój własny zamienić zechcieli (Brawa!)

JW. Marszałek. Sprawozdawca większości p. Zucker ma głos.

P. Zucker. Będę się starać w wywodzie moim trzymać się ściśle rzeczy, i tylko samej rzeczy.

Rozstrzygnienie kwestyi, które obecnie Wysoką Izbę zajmuje, jest zawisłem od odpowiedzi na pytanie, co statut Banku krajowego pod wyrażeniem „pożyczki komunalne“ rozumie. Odpowiedź na to pytanie zdaniem komisyi, nie może być wątpliwą, gdy się zważy, że według §. 3. statutu Banku krajowego, obejmuje Bank krajowy trzy działy ściśle od siebie odróżnione: dział hipoteczny, dział komunalny i dział bankowy.

Dział hipoteczny obejmuje udzielenie pożyczek hipotecznych, mieszczących się w połowie wartości hipoteki, i na tych pożyczkach oparte są wydawane przez Bank listy zastawne.

Dział komunalny obejmuje wydawanie pożyczek gminom i powiatom w obligacyach komunalnych, — a dział bankowy obejmuje interesa należące do zwykłych agend bankierskich.

Otóż co do działu komunalnego, statut w rozdziale trzecim zamieszcza specyalne postanowienie w §. 36., który nosi tytuł: „Pożyczki komunalne". W tym paragrafie używa statut na przemian bądź wyrażenia „pożyczki w obligacyach komunalnych", bądź wyrażenia „pożyczki komunalne" i stawia tem samem te wyrażenia na równi, traktuje je jako synonima, jako pojęcia identyczne.

Wobec tego tedy komisya sądzi, że pożyczka komunalna wobec statutu i ze stanowiska statutu jest to pożyczka w obligacyach komunalnych. Dowodem tego §. 3. lit. B. statutu, który brzmi (czyta):

„Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek gminom i powiatom, spłacalnych ratami. Pożyczki te udzielane będą w obligacyach komunalnych . . ."

(mówi): Jeżeli tedy pożyczka komunalna jest pożyczką w obligacyach komunalnych, tak ztąd a contrerio wypływa, że pożyczki udzielane w innych walorach, a specyalnie w listach zastawnych, że zaliczki na lombard papierów udzielane, nie mają i nie mogą mieć cechy pożyżyczek komunalnych. Dalszą charakterystyczną cechą pożyczki komunalnej jest, że w pierwszej linii i przedewszystkiem opartą jest na dodatkach do podatków bezpośrednich.

Przedostatni ustęp §. 36. statutu brzmi (czyta):

„Pożyczki komunalne udzielone gminom, o ile w części lub w całości spłacone być mają za pomocą dodatków do podatków bezposrednich..."

(mówi): Nastręcza ten ustęp §. 36. sprawozdawcy mniejszości sposobność do postawienia kwestyi: A zatem, czyż nie wypływa ztąd, że są pożyczki komunalne, które bądź w części tylko są oparte na dodatkach do podatków, bądź też takiego oparcia wcale nie mają? Tak jest, pożyczki komunalne mogę być oparte także na innych opłatach uiszczanych w gminie lub powiecie z tytułu publicznego, a mianowicie na opłatach gminnych, pobieranych na przykład od napojów spirytusowych, a więc ten ustęp statutu bynajmniej zdanie mniejszości nie popiera. Komisya bankowa wywodzi swoje zapatrywanie nie tylko z brzmienia samego statutu Banku krajowego, ale także z analogicznych postanowień innych zakładów i instytucyi, które również pielęgnują dział komunalny. Artykuł VI. ustęp 3. i artykuł 152. ogólnego austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego i artykuł 50. statutu Banku włościańskiego, również takie a nie inne znaczenie nadają pożyczkom komunalnym.

Zasługa wynalazku pożyczek komunalnych nie należy też bynajmniej do nas. Myśmy tę formę pożyczek przyjęli żywcem zkądinąd. Statut Bankt krajowego używa tedy wyrazu „pożyczki komunalne" w znaczeniu zapożyczonem, w znaczeniu w niemieckim języku używanem: „Komunal- oder Gemeindedarlehen", i w tem też znaczeniu technicznem, a nie zwyczajnem używa też takowego statut naszego Banku.

Przeciwne zdanie chce przypisać wyrażeniu „pożyczka komunalna" inne znaczenie, według którego ona oznaczałaby tyle, co pożyczka gminy. Ta interpretacya polega na stosownem wyrażeniu „komuna", czyli na spolszczeniu tego wyrazu, a w takim rozumieniu pożyczka znaczyłaby tyle, co pożyczka gminy.

Niech mi wolno będzie przytoczyć, że nie jest to zgodne z duchem języka, ani też nie jest w zwyczaju używać wyrazów obcych, gdy je można własnemi zastąpić. I słownik Lindego, do którego się tu już nieraz odwoływano, i nasza ustawa gminna i zresztą całe nasze ustawodawstwo wcale wyrazu „komuna" nie znają i nie używają. Jeżeli my używamy wyrazu „komuna", to nie mamy na myśli naszej polskiej gminy, ale raczej ten potwór, który stolicę własnego kraju pokrył gruzami i najcenniejsze zdobycze nowoczesnej cywilizacyi naraził na zaprzepaszczenie.

Zresztą to tłumaczenie słowne wyrazu pożyczka komunalna ma tylko tak długo znaczenie, jak długo może być odniesionem do gminy jako strony, która tę pożyczkę zaciągnęła. Jednakowoż przeoczają adherenci tego zdania najzupełniej, że pożyczki komunalne zarówno też mogą być udzielane gminom.

Paragraf 36. najwyraźniej opiewa (czyta):

„Bank udzielać będzie pożyczki w obligacyach komunalnych gminom i powiatom."

(mówi): A zatem pożyczka w obligacyach komunalnych powiatowi udzielana, musiałaby być

chyba nazwana pożyczką powiatową. Powiedziałem już, że statut nasz używa wyrazu pożyczka komunalna w znaczeniu specyalnem, jurydycznem, technicznem.

Jest to jedna z głównych zasad interpretacyi, że jeżeli wyraz jaki przez ustawodawcą w ustawie użyty ma obok znaczenia zwyczajnego, także znaczenie techniczne, natenczas znaczenie techniczne ma pierwszeństwo, a presumpcya przemawia za tem, że prawodawca wyrazu tego w znaczeniu technicznem chciał użyć.

Według zdania przeciwnego i pożyczka hipoteczna mogłaby być komunalna, a mianowicie cie byłaby komunalną wtedy, gdy ją gmina zaciąga.

Tymczasem statut Banku krajowego w drugim rozdziale poświęconym wyłącznie interesom hipotecznym między pożyczkami hipotecznemi w odniesieniu do stron, które ją zaciągają, żadnej nie czyni dystynkcyi i nie rozróżnia bynajmniej, czy zaciąga pożyczkę osoba indywidualna, czy osoba zbiorowa, gmina albo inne ciało moralne.

Pożyczka hipoteczna ma w pierwszym rzędzie jako przedmiot swoją nieruchowość i jej wartość.

To też widzimy, że listy zastawne przez rozmaite zakłady emitowane, miewają na targach europejskich rozmaitą cechę w miarę tego, czy i o ile zakład ocenia więcej lub mniej ściśle i skrupulatnie wartość hipoteki służącej za podstawę wydanych listów hipotecznych, — jednakowoż stosunków kredytowych osób, które zaciągają pożyczkę hipoteczną, nie bierze się wcale w rachubę.

Otóż jeżeli statut Banku krajowego zna tylko pożyczkę hipoteczną bez względu na to, kto takową zaciąga i żadnej różnicy nie czyni między pożyczką hipoteczną zaciągniętą przez osobę prywatną a publiczną czyli przez gminę, to ma tu zastosowanie zasada interpretacyjna: „ubi lex non destinquit, nec nostrum est distinguere“.

Wszakże przeciwnicy zdania większości idą tak daleko, że nawet zaliczki na lombard papierów wartościowych gminy zaciągnięte również jako pożyczkę komunalną używają.

Pożyczka tego rodzaju, zaliczka lombardo wa nie jest żadnem trwałem obciążeniem majątku gminy, jest tylko obciążeniem przemijającem, przejściowem.

W danym wypadku gmina miasta Podgórza posiada 36.000 zł. w papierach wartościowych i zaciągnęła na zastaw ten w banku zalczkę w sumie 11 tysięcy zł. nic łatwiejszego jak przed wniesieniem prośby do Banku krajowego o pożyczkę, taką ilość tych papierów sprzedać, żeby módz lombardową zaliczkę spłacić.

Tem samem Panowie dług ten nie byłby już istniał, wtedy moi Panowie wszystkie długi, które ma gmina z wliczeniem nawet pożyczek hipotecznych i z doliczeniem ich do pożyczki w Banku krajowym zaciagnąć się mającej w sumie 30 tysięcy, nie dosiągłyby razem wziąwszy sumy 100 tysięcy zł. i o wypadku ingerencyi Sejmu nie byłoby mowy, a czy myślicie Panowie że gmina tak postępując byłaby uroniła choćby jeden grosz ze swego majątku? Bynajmniej.

Stan czynny, stan efektów byłby się umniejszył o 12.000 zł. ze stanu obciążenia, taka suma byłaby się ustąpiła, majątek czysty gminy byłby ten sam jak przedtem.

Komisya tedy stanowczo utrzymuje że pożyczki hipoteczne w listach zastawnych wydane i zaliczki na lombard papierów żadną miarą za pożyczki komunalne uchodzić nie mogą.

Mniejszość komisyi będąc odmiennego zdania i chcąc je uzasadnić, pokusiła się również o definicyę pożyczki komunalnej.

Wyczytuję w sprawozdaniu mniejszości co następuje (czyta):

„Pożyczki komunalne w ogólnym słowa tego znaczeniu, są to długi zaciągnięte przez gminę, za które wszyscy mieszkańcy majątkiem wspólnym solidarnie są odpowiedzialni“.

Przyzna każdy że tej definicyi niepodobna odmówić zasługi, nowości i oryginalności (wesołość). Jeżeli ta definicya jest trafną, w takim razie mogłoby do tego przyjść że naprzykład za długi miasta Lwowa mógłby kiedyś odpowiadać i Krasiczyn i Łańcut a gdyby łaskawe nieba chciały natchnąć więcej jeszcze bogaczów i panów milionowych, żeby się osiedlili w murach tego grodu to obligi naszego miasta stołecznego stałyby się na wszystkich targach Europy bardzo poszukiwanym artykułem.

Sprawozdanie mniejszości trzyma się tej taktyki, że wkłada w usta większości cały szereg tez, które zwalcza, pomimo że o tych tezach większości komisyi bynajmniej się nie śniło. Powiada tedy sprawozdanie mniejszości, że ko-

misya nasuwa tylko te pożyczki komunalnemi, które sam Bank krajowy poprzednio udzielił, dalej że sądzi, iż pożyczka komunalna tylko jest wyłącznie na podatkach oparta; że tedy zakład udzielający gminie pożyczkę wyłącznie tylko na tytule podatków mając swoje zabezpieczenie, w danym razie nie mógłby szukać zaspokojenia na innych także częściach składowych majątku dłużnej gminy.

Otóż powiedziałem i powtarzam, że komisya bankowa była daleką od tego rodzaju twierdzeń. Przeciwnie, według przekonania komisyi bankowej każda pożyczka w innym zakładzie zaciągnięta, oparta w pierwszej linii na podatkach albo innych opłatach publicznych w gminie pobieranych, byłaby także pożyczką komunalną a jej doliczenie do pożyczki w Banku krajowym zaciągnąć się mającej, byłoby tedy według statutu naszego Banku najzupełniej usprawiedliwione.

Nie twierdziła także komisya, że bank oparłszy bezpieczeństwo pożyczki w pierwszej linii na podatkach, w razie egzekucyi obowiązany jest ograniczyć się na tychże, tj. li tylko w tychże szukać zaspokojenia. Gmina zaciągająca pożyczkę staje się dłużniczką z tytułu osobistego i odpowiada za dług całym swoim jakiebądź imię mającym majątkiem.

Ważnym bardzo względem w przekonaniu mniejszości jest dalej to, że po jej stronie stanęła Dyrekcya Banku krajowego i Wydział krajowy. Co do Dyrekcyi, to właściwie wziąwszy, mógłbym rzecz uważać za wyjaśnioną. Ale pan sprawozdawca mniejszości, który bezpośrednio przedemną przemawiał, do tej kwestyi jeszcze wrócił, dlatego czuję się spowodowanym poświęcić jej kilka słów.

Nie przeczę że w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest ustęp, który p. sprawozdawcę mniejszości mógł naprowadzić na to mylne mniemanie, że Dyrekcya zwróciła się do Wydziału krajowego nie o zatwierdzenie ale o przedłożenie tej sprawy Sejmowi.

Wszakże pan sprawozdawca mniejszości z aktów mógł się przekonać, że pismo Dyrekcyi Banku w tej sprawie do Wydziału krajowego wystosowane, jest to litografowany blankiet używany ile razy tylko idzie o przyznanie pożyczki komunalnej. Dlaczego? Bo one wszystkie idą pod zatwierdzenie Wydziału krajowego. Jeżeli zatem Dyrekcya Banku odniosła się do Wydziału krajowego, to uczyniła to dlatego, bo przedostatni ustęp §. 36-go wkłada na nią ten obowiązek.

Szanowny sprawozdawca zresztą sam wspomniał w dalszym wywodzie, że Dyrekcya Banku krajowego od uchwały Wydziału krajowego, z mocy której rzecz miała oprzeć się o Sejm, wniosła przedstawienie do Wydziału krajowego, a zatem uchwała ta nie mogła być po jej myśli i z jej inicyatywy wywołaną.

Dalszym argumentem jest powaga Wydziału krajowego. To Panowie jest zapewne wielkie słowo, ale niech mi wolno będzie na podstawie faktów ten argument zredukować do rozmiarów nieco skromniejszych. Prawda, że z razu Wydział krajowy uchwalił zasiągnąć zdania Sejmu. Ale gdy Dyrekcya i Rada nadzorcza zwróciła się przeciwko tej uchwale z przedstawieniem, widocznie nie zostało ono bez wrażenia i wpływu albowiem w dalszym ciągu swego sprawozdania powiada Wydział krajowy: „mimo tego przedstawienia odnosimy się do Sejmu! dlaczego? bo nie czujemy się powołanymi do autentycznej interpretacyi statutów“.

A zatem Wydział krajowy wniósł sprawę przed Sejm ze względów formalnych...

P. Chrzanowski. Koniec!

P. Zucker (mówi dalej) Przepraszam, jestem przy głosie — ze względów kurtoazyi i lojalności w obec Sejmu, który uchwalił statut i do dania autentycznej interpretacyi jedynie jest powołany. Była także mowa o tem że wniosek większości zawiera pośrednio naganę dla Wydziału kraj. Tu postawioną jest powaga Wydziału tak wysoko, że ja za tem zapatrywaniem szanownego mowcy żadną miarą podążyć nie mogę, bo jeśliby tak było, jeśli w każdej sprawie bez wyjątku Sejm musiałby ślepo iść za głosem Wydziału krajowego i jego zdaniu, podporządkować swoje własne, wtedy ucierpiećby musiało znaczenie Sejmu.

Głos: Czy już?

P. Zucker (mówi dalej) Nie jeszcze. Sprawozdanie mniejszości zawiera w końcowym ustępie cenne przyznanie, a mianowicie, że ostatni ustęp §. 36 statutu nasuwa wprawdzie pewne wątpliwości, wszakże należy je usunąć na bok i pominąć w obec dobrze zrozumianego interesu kraju.

Jakie istnieją rodzaje interpretacyi, w rozbiór tej materyi za przykładem p. sprawozdawcy wdawać się nie myślę, ale niech mi wolno będzie zaznaczyć, że jakkolwiek wiele rodzajów interpretacyi zna nauka, to jednak nie zna takiej interpretacyi, któraby się opierała na zasadzie: „salus reipublicae suprema lex esto".

Interpretacya ma za przedmiot ustawę, ma być wykładem myśli tej ustawy. Po zato jej zadanie nie sięga. Zresztą jaki ma być interes kraju domniemalnie w tej sprawie zagrożony? Otóż ostrzega nas sprawozdanie mniejszości, że idzie o to, żeby zapobiedz lekkomyślnemu obdłużaniu się gmin. Panowie! w tej mierze obowiązujące ustawy zdaniem mojem dostatecznie już obmyślały środki ubezpieczenia. Według ustawy gminnej niewolno gminie w zakresie własnym zaciągać pożyczki przewyższającej jednoroczne jej dochody; potrzeba na to zatwierdzenia Rady powiatowej.

I Wydział krajowy, którego zatwierdzeniu według statutu Banku krajowego podlega każda pożyczka komunalna, zapewne nieomieszka działać w pełnej świadomości swego podwójnego zadania, z jednej strony czuwania nad bezpieczeństwem Banku, względnie jego obligacyj komunalnych które kraj poręcza, a z drugiej strony czuwania nad całością majątku zakładowego gmin. Żeby Sejm, mając tyle innych ważniejszych i pilniejszych zadań, którym wobec skąpo swoim obradom wymierzongo czasu zaledwie wydołać może, miał kusić się o to, żeby inne krajowe władze autonomiczne obdzierać z atrybucyi, które z mocy ustawy do nich należą, to zdaniem mojem żadną miarą nie może być jego intencyą.

Zdążając ku końcowi, wyrażam to przekonanie, że droga której doradza większość komisyi jest jedynie trafną, że zaś zapatrywanie mniejszości komisyi nie ma za sobą racyi uzasadnionej.

Mam sobie za obowiązek poczynić jeszcze jednę tylko uwagę.

Odwoływano się do uchwalonego przez Wys. Sejm, a w zasadniczych zmianach statutu zawartego ustępu, który brzmiał: „oraz pożyczki, których pierwszeństwo co do zabezpieczenia rzeczowego lub prawa egzekucyi danem być nie może".

Ten ustęp pominęła Wys. Izba w późniejszej i ostatecznej swej uchwale z dnia 21. Października 1884. r., którą przyjęto skodyfikowane już przez komisyę zmiany statutu, a ten ustęp przeto nie obowiązuje wcale, zatem odwoływanie się do takowego nie ma miejsca.

P. Dr. Żywicki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Żywicki ma głos.

P. Dr. Żywicki. Sprawozdawca mniejszości w swojem przemówieniu wymawia się, jakoby Dyrekcya Banku krajowego dążyła do rozszerzenia swoich interesów. W imieniu własnem i kolegów w Radzie nadzorczej przeciw temu wyrażeniu zaprotestować muszę. Mnie się zdaje, że w pojęciu Rady nadzorczej leży czuwać nad tem, żeby Dyrekcya swego zakresu zbyt nie przekraczała. Tak pojmowaliśmy, a przynajmniej ja i moi koledzy stanowisko swoje w Radzie nadzorczej. Sądzę, że tam, gdzie instytucya jak Bank krajowy nie jest wyrachowaną na zysk, gdzie ani Rada ani Dyrekcya nie pobiera żadnych tantyem ani dywidend, ta obawa wyrażona przez sprawozdawcę mniejszości, jakoby Rada nadzorcza mogła się powodować zwykłą słabością ludzką dla rozszerzenia zakresu, tutaj przy tej Radzie i przy tym Banku była najmniej właściwą.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy wniosek większości i wniosek mniejszości. Dam pod głosowanie wniosek mniejszości (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad sprawozdaniem większości komisyi bankowej Sejm przechodzi do porządku dziennego i zwraca sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycyi miasta Podgórza komisyi bankowej do merytorycznego załatwienia w tej jeszcze bieżącej sesyi.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce wstać. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów 49. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Przeciw wnioskowi jest tylko głosów 44, zatem wniosek mniejszości przyjęty.

P. Płaziński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Ponieważ na tym sporze kompetencyjnym mogłaby wypaść najgorzej gmina Podgórze, która już od Maja roku zeszłego czeka na pożyczkę, proszę: Wysoka Izba uchwalić raczy, aby komisya bankowa zechciała jutro przyjść z ustnem sprawozdaniem do Wysokiej Izby bez drukowania.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach (**Al. 150.**).

Sprawozdawca p. Jan Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 150.).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę przystąpić wprost do wniosku.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta): Komisya kolejowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie wyczerpujących studyów nad modyfikacyą taryf na kolejach żelaznych dotychczas w kraju naszym obowiązujących, a zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bezustannie ponawiał starania u c. k. Rządu w celu zrównania na kolejach galicyjskich taryf dla produktów zagranicznych z taryfami dla produktów krajowych ustanowionemi.

II.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. Rządu o stopniowe zmiany statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicyi, o ile one dotyczyć mogą języka urzędowego dla niższej służby kolejowej w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych.

Zwrócę uwagę Wys. Izby na myłkę drukarską; po słowie bowiem „taryf“ w pierwszej rezolucyi, powinno być umieszczone: słowo: „różniczkowych“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos przed udzieleniem głosu p. Romanowiczowi.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Wobec tak spóźnionej pory nie śmiem zajmować dłużej uwagi Wysokiej Izby i ograniczę się do kilku uwag.

Łatwiej mi to przychodzi o tyle, że co do rezolucyi proponowanej, tyczącej się języka w zarządzie koleji państwowych, mogę powołać się na to, co miałem zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie przy sposobności odpowiedzi na interpelacyę szanownego posła Romanowicza. Wtenczas już miałem zaszczyt przedstawić stan faktyczny i określić te granice, jakie zasadniczo w tej mierze są decydujące.

Pomijam tedy tę część i zwrócę się do drugiej części proponowanej uchwały, to jest kwestyi taryfowej, co do której będę miał zaszczyt przedstawić daty, zdaje mi się, dość interesujące.

W sprawie taryf kolejowych na kolejach państwowych Wysoka Izba przekonać się mogła z przedłożonego jej przez Wydział krajowy i stanowiącego substrat niniejszego sprawozdania komunikatu mojego z dnia 26. Listopada 1885. roku L. 11.099, że generalna Dyrekcya koleji państwowych podejmuje wszelkie usiłowania, aby ile możności ułatwić obrót produktów krajowych. Świeżym na to dowodem jest zakomunikowany już przezemnie Świetnemu Wydziałowi fakt, że generalnej Dyrekcyi koleji państwowych powiodło się po dłuższych rokowaniach z odnośnymi zarządami kolejowymi, uzyskać znaczne zniżenie cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Galicyi do Budapesztu, a przytem uniknąć dalszego zniżenia cen frachtowych dla przewozu surowej nafty, co byłoby szkodliwem dla konkurencyi galicyjskich rafineryj.

Według tych taryf (Cartirungssätze), które zostały ogłoszone w „Dzienniku Centralnym“ Nr. 139 z dnia 1. Grudnia 1885. roku, wynosi cena frachtowa za 100 kilogramów:

z Kołomyi do Budapesztu, Josefstadtu i Franzstadtu 181·2 ct.;

z Suczawy do Budapesztu, Josefstadtu i Franzstadtu 214·4 ct.;

z Drohobycza do Budapesztu, Josefstadtu i Franzstadtu 140·7 ct.;

z Zagórzan do Budapesztu, Josefstadtu i Franzstadtu 117·6 ct.;

Nadto przyznały zarządy interesowanych koleji galicyjskich z powyższych taryf opust refakcyjny (Refaktienachlass), a to od 100 kilogramów:

dla Kołomyi i Suczawy po 15·2 ct.;

dla Drohobycza po 17·3 ct.;

dla Zagórzan 14·2 ct.;

wobec czego osiągnięto ogólne zniżenie cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Kołomyi i Suczawy o 22·0 ct.; z Drohobycza o 48·8 ct. i z Zagórzan o 54·4 ct. od 100 kilogramów.

Dalszą nie małej doniosłości konsekwencyą powyższego postanowienia taryfowego jest, że obecnie ceny frachtowe dla nafty rafinowanej do Budapesztu są w ogóle tylko o 12 zł. od wagonu wyższe, aniżeli ceny frachtowe dla surowej nafty.

Wobec powyższych, jako też innych zarządzeń taryfowych, jakie wydane zostały względem przewozu nafty także we wszystkich innych ważnych kierunkach handlu, spodziewać się należy silnego rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego.

W sprawie stosunków taryfowych na innych kolejach galicyjskich Jego Ekscelencya pan Minister handlu reskryptem z 22. Grudnia 1885. roku L. 1.692/H. M. oznajmił, co też Świetnemu Wydziałowi krajowemu miałem zaszczyt zakomunikować, że uznaje najzupełniej doniosłość tej sprawy i także w przyszłości zwracać będzie na nią największą uwagę.

Zarazem podniósł Jego Ekscelencya pan Minister handlu, że wchodzące z dniem 1. Stycznia 1886. roku w życie nowe zniżone taryfy kolei północnej cesarza Ferdynanda zapewne dobry wywrą wpływ na stosunki eksportowe galicyjskich produktów gospodarstwa rolnego.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Kiedy na porządku dziennym tej Wysokiej Izby staje sprawa taryf i języka urzędowego na kolejach skarbowych galicyjskich, to się mimowoli przypomina chwila, kiedy ta Wysoka Izba uchwaliła ustawę dnia 23. Lipca 1880. roku, mocą której zobowiązała się imieniem kraju udzielić 1,100.000 zł. subwencyi ze strony kraju na budowę tej kolei i uchwaliła zarazem rezolucyę, wzywającą Rząd, aby siedziba zarządu kolei transwensalnej była w kraju i aby językiem urzędowym tej kolei był język polski.

Z tych uchwał, które wówczas Wysoki Sejm powziął, jedna tylko dla kraju pozostaje korzyść, mianowicie to przekonanie, które zdaje mi się, u wszystkich członków tej Wysokiej Izby jest silnem, że jeżeli kiedykolwiek w przyszłości Sejm będzie miał możność stawiania warunków, to nie powinien wyrażać życzenia, lecz powinien postawić warunki.

Mieliśmy możność stawiania warunków, bośmy dawali 1,100.000 zł., o których mówiono, że niezbędnie są potrzebne, aby budowa tej kolei przyszła do skutku. Nie postawiliśmy wtedy warunków, lecz wyraziliśmy życzenie w tej nadziei, że Wysoki Rząd zrozumieć zechce, iż w takiej chwili i w tej formie wypowiedziane życzenie ma dla niego mieć moc obowiązującą tak jakby warunek.

Sądzę, że to wszystko, co się po tej uchwale stało, sądzę, że zmarnowanie nie miliona, ale więcej przy budowie kolei transwersalnej i rozprószenie tych pieniędzy tam, gdzie się one nie powinny znaleść, sądzę, że dalej statut organizacyjny wydano dla koleji skarbowych galicyjskich w duchu czysto centralistycznym, że §. 7. tego statutu, który w służbie wewnętrznej zaprowadza język niemiecki, że to wszystko przekonało dowodnie, iż jeżeli się znajdziemy kiedykolwiek w tem położeniu, nie będziemy platoniczne życzenia wyrażać, lecz będziemy stawiać warunki.

Gdybym chciał powiedzieć to wszystko, co o zarządzie kolei skarbowych w nasym kraju, a raczej o skutkach centralizacyi powiedziećby się dało, tobym ściągnął na siebie może i naganę od marszałkowskiego krzesła i niechęć tej Wysokiej Izby, bo musiałbym Panów zbyt długo zatrzymywać.

Poprzestanę więc na tem, co się odnosi do sprawy języka i na tem, co jest potrzebne do umotywowania małej, skromnej poprawki, którą do drugiego punktu stawiać zamierzam.

Co do sprawy językowej, to ze strony Rządu powołano się dziś na to, co Wysoka Izba już dnia 19. Grudnia 1885. roku w odpowiedzi na wniesioną przezemnie interpelacyę usłyszała. Otóż sądzę, że wolno mi będzie zastanowić się nieco nad tą odpowiedzią na moję interpelacyę w sprawie języka urzędowego.

Wys. Izba przypomni sobie, że zapytywałem w interpelacyi, czy wiadomo Rządowi, że wydano do Dyrekcyj ruchu koleji skarbowych rozporządzenie, mocą którego nie tylko piśmienna manipulacya w tych Dyrekcyach ruchu, lecz także ustne stosunki między służbą mają się odbywać w języku niemieckim, mocą którego dalej egza-

mina i śledztwa dyscyplinarne mają być po niemiecku prowadzone, a nawet i narady instytucyj humanitarnych, jak kasy wsparć i t. p. mają być w języku niemieckim prowadzone.

Na tę interpelacyę otrzymałem odpowiedź, która wszystkie szczegóły w mojej interpelacyi przytoczone całkowicie potwierdza, w niczem ich nie osłabia, a tylko stara się usprawiedliwić statutem, a następnie wymaganiami władz wojskowych.

Otóż przedewszystkiem do statutu zauważyć muszę, że jeżeli statut mówi, iż wewnętrznym językiem urzędowym jest język niemiecki, to trzeba bardzo tendencyjnej i duchem wręcz germanizacyjnym natchnionej i dążeniom naszego kraju przeciwnej interpretacyi tego statutu, żeby to rozciągać także do ustnych stosunków służby wewnętrznej. Wszak wiadomo, że w Ministerstwach jest językiem urzędowym język niemiecki. Ministerstwa zatem urzęduje pisemnie w języku niemieckim — ale nie wątpię, że n. p. pan Minister skarbu w stosunku z szefem sekcyi panem Hankiewiczem, jeżeli od niego ma otrzymać relacye, lub dać mu polecenia, mówi po polsku, a z pewnością ani jedność państwa, ani jego potęga na zewnątrz, ani finanse państwa nie cierpią na tem, jeżeli w służbowych stosunkach Minister ze swymi podwładnymi po polsku mówi. Sądzę, że i drugi Minister-rodak, urzęduje w niemieckim języku, ale nikt i żadna ustawa nie zmusza go, aby w języku niemieckim porozumiewał się ustnie z swymi urzędnikami podwładnymi. Sądzę, że n. p. Minister sprawiedliwości, pan Prażak, jeżeli — o czem nie wątpię — ma w swoim biurze jakiego Czecha, rozmawia z nim po czesku, i przypuszczam, że jeżeli jest jaki szef sekcyi Włoch i ma podwładnego urzędnika Włocha, to rozmawia z nim po włosku, chociaż pisać musi po niemiecku.

Proszę Panów, ta interpretacya, że nawet w stosunkach ustnych pomiędzy urzędnikami ma być język niemiecki używany, nie była od samego początku na kolejach państwowych wprowadzoną — stało się to w roku zeszłym — a w odpowiedzi na moją interpelacyę czytamy:

„Poczynione przez jednego z wyższych funkcyonaryuszy zarządu wojskowego w czasie podróży inspekcyjnej po galicyjskich liniach koleji państwowych spostrzeżenia, że ustne czynności służbowe na tych liniach wbrew postanowieniom statutu organizacyjnego częstokroć bywają załatwiane w języku polskim, spowodowały generalną Dyrekcyę w skutek odezwy c. k. wspólnego Ministerstwa wojny do przypomnienia powołanych powyżej przepisów statutu organizacyjnego naczelnikom obu Dyrekcyj ruchu w Galicyi.“

Tak jest istotnie. W miesiącu Lipcu roku zeszłego ze sztabu głównego niejaki pan Guttenberg, generał czy pułkownik, rangi nie znam, ale nazwisko sobie zapamiętałem — odbywał podróż inspekcyjną i ku wielkiemu zdziwieniu swemu spostrzegł, że szef stacyi z takim n. p. sługą, co wagony przesuwa i sługą, co pilnuje tak zwanych wekslów, mówi po polsku, z wielkiem przerażeniem spostrzegł, że w polskim kraju mówią po polsku. W skutek relacyi pana Guttenberga wyszło to rozporządzenie, bo interes zarządu wojskowego, interes gotowości i bitności armii wymaga tego, ażeby urzędnik, który dostał telegram, że na tej a na tej stacyi wydarzył się jaki wypadek, że się pociągi zderzyły, lub wykoleiły wagony, zawiadomił dyrektora nie słowami: „panie dyrektorze, oto to i to się stało“, lecz: „Herr Director“ i t. d. Od tego zależy gotowość i bitność wojska, potęga i powaga monarchii na zewnątrz!

To dopiero znaczy używać wielkich i szumnych frazesów tam, gdzie bez warunkowo żadnego nie mają zastosowania, bo przecież Panowie przypuszczą, że nie od tego zależy gotowość i bitność armii, ażeby urzędnicy między sobą mówili po niemiecku. Przypuszczenie mogłoby się na tem opierać, że władze wojskowe wrazie wojny sami bezpośrednio będą z najniższym personalem się stykać, że ci wojskowi będą sami pełnić obowiązki naczelników stacyi i urzędników ruchu, i bezpośrednio się z całą służbą stykać. Tymczasem tak nie jest i tak być nie może. Wojskowość będzie miała styczność z wyższymi urzędnikami ruchu, którym wydawać będzie rozkazy i polecenia, którzy też bezpośrednio osobiście za to odpowiedzialni będą. Przecież oficerowie nie będą wagonów zestawiali, ani załatwiać całej tak zwanej manipulacyi z wagonami na stacyi, bo oni tego nie znają tak jak urzędnik doświadczony, który na stacyi urzęduje. Ale wojskowa władza powie naczelnikowi stacyi: „O tej a o tej godzinie mam mieć gotowy pociąg, który tyle a tyle ludzi ma przewieść tam a tam, pod osobistą odpowiedzialnością naczelnika stacyi. To się stać musi. Rozumiem tedy że się wymaga

od wyższych urzędników, ażeby znali dobrze język niemiecki, ale zmusić ich do tego ażeby w stosunkach służbowych zawsze i tylko języka niemieckiego używali, to nie wypływa z statutu ani z potrzeb armii, tylko z tendencyjności. Że zaś w Ministerstwie wojny panuje duch mniej dla nas życzliwy, tego dowody mieliśmy w tegorocznej sesyi delegacyj dla spraw wspólnych.

Dowiedzieliśmy się nietylko z tej odpowiedzi na moją interpelacyę, że służba nie władająca dobrze językiem niemieckim przyjmowaną zostaje tylko prowizorycznie. Więc cóż się z nią stanie w krótkim czasie? Oto z powodu że pan jenerał nie słyszał dość języka niemieckiego będzie pewna ilość tych, którzy nie dobrze władają językiem niemieckim, oddalaną Ale w odpowiedzi na interpelacyę powiedziano także, że z pewnością Wysoki Sejm bardzo byłby dotknięty w swem poczuciu najżywotniejszych interesów kraju, jeżeli w czasie wojennych zawikłań kilkuset ludzi z personalu w skutek nieznajomości języka niemieckiego musiało być usuniętych. O nieznajomości języka niemieckiego u personalu urzędniczego bezwarunkowo mowy być nie może. Może być, że najniższy personal, budnicy i stróże i strażnicy na dworcach może po niemiecku nie umieją, ale cały personal urzędniczy język niemiecki zna. Z drugiej zaś strony przecież widzieliśmy, że kiedyś n. p. we Francyi znalazło się raptem wojsko niemieckie na kolejach, na których byli sami Francuzi to poradzili sobie Niemcy w ten sposób, że urzędnicy francuscy pod grozą rewolwerów musieli robić to, co było do zrobienia, a okoliczność, że między służbą byli tacy, którzy nie znali języka niemieckiego nie przeszkadzała ruchowi armii pruskiej. Po cóż mówić takie rzeczy, które nie są niczem innem, jak zasłoną tendencyi w Ministerstwie wojny, która od dłuższego tam czasu panuje.

Komisya w swojem sprawozdaniu podniosła w 5ciu punktach to wszystko, co istotnie w kwestyi języka było do podniesienia i jeżeliby te przez komisyę w 5ciu punktach podniesione uwagi były uwzględnione to w dość poważnej części usunięłoby powód do skarg z naszej strony. Obawiam się tylko, czy stylizacya jaką komisya w punkcie 2gim przyjęła temu zamiarowi odpowie. W punkcie drugim wniosków komisyjnych zawarte jest ograniczenie (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. Rządu o stopniową zmianę statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicyi o ile one dotyczyć mogą języka urzędowego dla niższej służby kolejowej w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych“. Ja sądzę, że ten dodatek „dla niższej służby kolejowej“ jest zupełnie zbytecznym, ponieważ już w samych ustępach 3. i 4. bezwarunkowo rzecz nie jest ograniczoną do niższej służby, tylko do służby całej.

Zdaje mi się że Panowie będziecie przekonani, że nietylko u służby co do stosunków służbowych ale i w stosunkach ustnych pomiędzy starszymi urzędnikami język polski zaprowadzony i utrzymany być winien, dlatego wniosłem o opuszczenie słów „dla niższej służby kolejewej“.

Pozwolę sobie jeszcze jeden dodatek do wniosku komisyi, który krótko uzasadnię. Oprócz interpelacyi, którą wniosłem, wnieśli jeszcze dwaj posłowie interpelacye w sprawie kolei skarbowych a mianowicie p. Żuk Skarszewski o częste pożary w sąsiedztwie bezpośredniem toru kolejowego zpowodowane przez lokomotywy i p. Gnoiński o częste wypadki zachodzące na kolejach skarbowych. Co do tych wypadków mam jedną uwagę do zrobienia na odpowiedź jaką interpelacyą p. Gnoińskiego spotkała.

Czytamy w odpowiedzi, że w tegorocznym periodzie były kilkakrotne pożałowania godne wypadki. Nie znam stosunków na linii husiatyńskiej ale co do linii zachodniej zapewnić mogę, że takich wypadków w roku 1885. nie kilka ale dwadzieścia kilka było. Prawda, mało było takich wypadków w których ktoś uszkodzony został, bo dziwnie jakaś Opatrzność nad tą linią czuwa, ale ile wykolejeń było, tego nikt dotychczas dokładnie nie wie. Ale cóż jest powodem tak częstych wypadków? Trzebaby naprzód mówić coś o historyi budowy tej kolei, wykazać jak fatalnie z różnych powodów przeprowadzono tę trasę, jakie tam wzniesienia bezwarunkowo wyższe aniżeli być mogą i powinny, jakie łuki nagłe i t. p. O tem obszerniej mówić nie będę ale przekonany jestem, że oprócz wad budowy, przyczyną tych licznych wypadków, które były od samego początku jest z centralizowanie zarządu, bo zabrano się do wprowadzenia ruchu w sposób taki jakiego by sobie nie był pozwolił nikt bezpośrednio pod oczyma kraju działający. Dość wspomnieć, że nowe instrukcye i regulaminy wydane dla tej kolei rozdano urzędnikom,

tam zamianowanym na dzień przed rozpoczęciem ruchu. Z tym nowym regnlaminem, a Panowie wiecie, że te regulaminy tworzą całą bibliotekę, mieli ci urzędnicy dostatawszy go dziś, jutro ruch rozpocząć, i brać musieli odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia, za bezpieczeństwo pociągów.

Kierowano się dalej zasadą oszczędności jak największej. Wskutek tej zasady pertrakcye ze starszymi urzędnikami innych kolei nie doprowadziły do rezultatów w bardzo wielu wypadkach, ci urzędnicy bowiem, którzy chcieli przejść na kolej skarbową stawiali warunki co do policzenia lat służby, ale zarząd kolei skarbowej wolał te ważne i odpowiedzialne stanowiska powierzyć ludziom, którzy mogli mieć w prawdzie odpowiednie wykształcenie, ale żadnej praktyki, żadnej rutyny, W Wiedniu sobie wyobrażano, że „jakoś to pójdzie“, wszak hasło to przed wieloma laty wydał pewien Minister skarbu, że jakoś to będzie, ale mimo to jakoś jest źle.

Faktem jest, że regulamin wewnętrznej służby do tego stopnia krępuje miejscowy zarząd iż niczego sam bez odniesienia się do Wiednia załatwić nie może, wskutek czego cała manipulacya jest powolną, niesłychanie zawikłaną, a zarząd nie jest tak wykonywany jakby to czyniła władza miejscowa w poczuciu własnej odpowiedzialności, nie jest tak wykonywany jakby być winien, ze względu na bezpieczeństwo ruchu. Zarząd jest zły i póki centralizacya będzie przewodnią myślą organizacyi kolei skarbowych, to złe trwać będzie. Dla tego sądzę, że my nie powinni w naszych uchwałach jedynie i wyłącznie tylko mówić o języku, ale powinni wskazać na to, że w organizacyi kolei skarbowych inne jeszcze są wady, które w kraju budzą niezadowolenie, bo jego życzeniom i potrzebom nie odpowiadają, a zwłaszcza te które zostają w rażącej sprzeczności z tem, co Wysoka Izba uchwaliła kiedy dawała 1,100.000 zł. na budowę kolei. Byłoby teraz za późno stawiać poprawki dalej sięgające i szczegółowo tę myśl wyłuszczające, ale sądzę, że jedno małe słówko wtrącone do uchwały drugiej wystarcza, aby jej nadać szersze znaczenie a mianowicie, ażeby po słowach „o ile“ dodać słówko „szczególnie“. Wskutek czego ta uchwała druga brzmiałaby (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. Rządu, o stopniowe zmiany statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicyi, szczególnie o ile one dotyczyć mogą języka urzędowego, w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych“.

Poprawką tą zmierzam do tego, aby wypowiedziano, że nie o sam tylko język nam chodzi, ale o całość tego statutu i żeby Wydział krajowy jeżeli z tą uchwałą w ręku przystąpi do jej wykonania, mógł temu słowu „szczególniej“ dać tak szeroką interpretacyę, jaką Wysoki Sejm w konsekwencyi uchwał z r. 1880. w konsekwencyi tego, czego się delegacya nasza w Radzie państwa domagała, daćby temu słowu pragnął. Czynię przeto do drugiego ustępu następujące 2 poprawki, pierwsza, aby przed słowami „o ile“ dodać słowo „szczególnie“, a druga, aby wypuścić słowa „dla niższej służby kolejowej“.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik Filip Zaleski ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Szanowny mowca poprzedni przeniósł dyskusyę na pole na które za nim pójść nie mogę. Twierdzeniu zarządu wojskowego, że na wypadek wojny i objęcia kolei państwowych przez organa wojskowe interesa siły zbrojnej byłyby narażone w razie, gdyby administracya wojskowa nie zastała na kolejach państwowych personalu znającego dobrze język niemiecki, szanowny mowca poprzedni przeciwstawia tylko gołosłowne twierdzenie, że tak by nie było. Przytaczał przytem mowca przykłady i mówił nawet o tem, jak z rewolwerem w ręku można by sobie poradzić.

Nie będąc fachowym w sprawach wojskowych nie mogę wchodzić w bliższe rozpatrzenie szczegółów. Stanowczo jednak zapewnić muszę, że stosunki pod względem języka urzędowego na kolejach państwowych nie są wynikiem nieprzychylnej krajowi tendencyi, stanowczo to odpieram, bo o tem mowy nie ma. Tylko względy o których miałem zaszczyt przedtem wspomnieć, względy na interesa państwowe najwyższej wagi są wtej mierze roztrzygające. Była tu mowa o służbie prowizorycznej, która po niemiecku nie umie. Oczywiście w pewnej mierze, w pewnych granicach język polski używany jest przez służbę niższą; takiego absolutnego wykluczenia, o jakiem wspomniał poprzedni mowca, nie ma, bo nie ma dość kandydatów, którzyby umieli po niemiecku.

Stan prowizoryczny trwać będzie dotąd, dopóki służba prowizoryczna nie przyswoi sobie

języka niemieckiego, albo nie zostanie zastąpiona kandydatami władającymi językiem polskim i niemieckim. Wyraźnie bowiem w statucie służbowym zastrzeżono, że funkcyonaryusze kolejowi władać muszą tak polskim jak niemieckim językiem.

Na uwagi o organizacyi kolei państwowej nie byłem tu przygotowany, bo nie o tem traktowało sprawozdanie komisyi i nie w tym kierunku był postawiony wniosek komisyi. Jestto przedmiot tak obszerny, że wobec spóźnionej pory nie podobna nawet wchodzić w szczegóły.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

(Głosy: Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. W obec odpowiedzi JE. p. Namiestnika muszę zaznaczyć, że nasza służba kolejowa w żadnym razie nie może być w tem położeniu, żeby potrzebowałała umieć po niemiecku, ale jeszcze nie o to tu chodzi, ale o praktyczne zastosowanie się do stosunków.

Sądzę, że kwalifikacye, jakie powinien mieć zwrotniczy albo budnik, nie mogą być wyżej żądane jak te, które daje szkoła ludowa u nas, to to jest umiejętność czytania i pisania.

Szkoły ludowe u nas po niemiecku nie uczą i materyału takiego dostarczyć nie mogą, jak tego wymagać się zdaje statut organizacyjny. Skądżeż więc taki materyał przyjdzie w przyszłości? bo ostatecznie prowizoryum ciągle trwać nie może i musi się kiedyś skończyć. Otóż ja nie widzę sposobu aby materyał taki był dostarczany przez kraj. Chyba skąd inąd musi być wzięty. Przypuszczam bowiem, zdaje mi się słusznie, że ci, którzy w wojsku dosłużyli się pewnej rangi i tam po niemiecku się nauczyli, nie pójdą na służbę za budników ani zwortniczych. Żadnym sposobem nie może być dla nich to stanowisko odpowiednem, oni wtenczas o lepsze stanowisko będą się ubiegali. Ja zaznaczam, że ze stanowiska stosunków krajowych nie można przypuścić, aby takie zastosowanie tego paragrafu statutów było praktyczne nawet ze stanowiska dobrego zapatrywania potrzeb służby kolejowej.

Nie będę się wdawał w dalsze wywody co do innych spraw dla pory spóźnionej i będę głosował za wnioskiem komisyi.

JW Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Sądzę, że w obec spoźnionej pory wszyscy w tej Wysokiej Izbie będą mi wdzięczni za to, że będę się starał być w mojej odpowiedzi jak najzwięźlejszym. Zarzuty posła Romanowicza w jego przemówieniu zawarte, daleko więcej były skierowane przeciw odpowiedzi, którą mu na jego interpelacyę dał JE. pan Namiestnik, aniżeli przeciwko sprawozdaniom i wniosku komisyi kolejowej. Zdaje mi się przeto, że jako sprawozdawca nie potrzebuję się tą częścią jego przemówienia zajmować. Winienem tylko mu odpopowiedzieć że intencyą komisyi kolejowej było w ogólności unikanie wszystkiego coby miało doniosłość polityczną, coby mogło wyglądać jako ostrze polityczne skierowane tam, gdzie przeszłoroczne wnioski w sprawie statutu organizacyjnego były skierowane. Komisya kolejowa po prostu sądziła, że statut organizacyjny nie jest dogmatem, którego zmienić nie można, sądziła, że zadaniem jej było przystąpić do takiego załatwienia sprawozdania Wydziału krajowego, aby te załatwienie wprawdzie miało doniosłość praktyczną, ale również sądziła, że obowiązkiem jest polityki przy tem załatwieniu nie dotykać. W tem też kierunku, w tym tonie całe sprawozdanie kolejowej komisyi było trzymane. W tym kierunku były też trzymane dwa wnioski, które komisya Sejmowi przedkłada, w tym kierunku pragnęłaby, aby Wysoka Izba zrozumiała moje dzisiejsze przemówienie.

Gdyby komisya kolejowa poszła za myślą p. Romanowicza i w jakimkolwiek bądź sensie była dotknęła zmiany całości statutu, chociażby nawet takiem, zdaniem mojem, niewinnym dodatkiem jak wstawienie słówka „szczególniej“ tak jak to proponuje p. Romanowicz, to byłaby komisya rozminęła się ze zadaniem poruczonem jej przez Wysoki Sejm, zadaniem, które ograniczone było do zdania Sejmowi sprawy ze sprawozdania Wydziału krajowego. Myśmy pragnęli jedynie opierając się na tych podstawach statutu, które już przyznają język polski w stosunku służby niższej, te podstawy rozszerzyć o ile się tyczy służby niższej. Myśmy pragnęli uzyskać o ile za pomocą proponowanych uchwał uzyskać się da, ażeby w myśl uwag w sprawozdaniu zawartych, Rząd się dał nakłonić do stopniowej zmiany statutu organizacyjnego, myśmy pragnęli

otrzymać tylko to, co na razie bez trudności i bez naciągania politycznego otrzymać się da, lub otrzymania czego spodziewać się można. Myśmy pragnęli tym, którzy ostatecznie z tego postanowienia Sejmu mogą praktyczne korzyści odnieść, t. j. służbie niższej kolejowej czyli krajowcom pewne ulgi i dogodności przysporzyć.

Z tego jedynie stanowiska obstaję przy zatrzymaniu uchwał w tej formie, w jakiej komisya je Wysokiemu Sejmowi przedkłada i proszę Izby ażeby je bez zmiany przyjęła.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Do pierwszego punktu nie ma poprawki; ten punkt brzmi (czyta):

I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie wyczerpujących studyów nad modyfikacyą taryf na kolejach żelaznych dotychczas w kraju naszym obowiązujących, a zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bezustannie ponawiał starania u c. k. Rządu w celu zrównania na kolejach galicyjskich taryf dla produktów zagranicznych z taryfami dla produktów krajowych ustanowionemi.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty.

Teraz dam pod głosowanie punkt drugi, a mianowicie najpierw w tekscie komisyi bez słów „dla niższej służby kolejowej“ (czyta):

II.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponowił starania u c. k. Rządu o stopniowe zmiany statutu organizacyjnego kolei państwowych w Galicyi o ile one dotyazyć mogą języka urzędowego w duchu uwag w niniejszem sprawozdaniu zawartych.

Kto się z tym punktem II. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz dam pod głosowanie dodatek p. Romanowicza, aby po słowach „kolei państwowych w Galicyi“ dodać: szczególnie o ile one itd. Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dodatek przyjęty.

Teraz dam pod głosowanie, czy mają być zatrzymane wyrazy „dla niższej służby kolejowej“. Kto jest za zatrzymaniem tych słów, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

P. Romanowicz. Prosimy o próbę przeciwną.

JW. Marszałek. Kto jest za opuszczeniem wyrazów „dla niższej służby kolejowej“, zechce wstać. (Po przeliczeniu.) Naliczyłem tylko 23 głosów, więc poprawka p. Romanowicza upadła.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi — w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych i wykonywania poboru i kontroli podatku spożywczego. (**Al. 151.**)

Sprawozdawca p. Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 151).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zniósł się z królewskim Rządem węgierskim w kierunku wspólnego ścisłego wykonywania wzajemną umową przyjętej taryfy cłowej (XXI. oleje mineralne).

2. Wzywa się c. k. Rząd do wydania w miejsce obowiązującego rozporządzenia Ministerstwa handlu i skarbu z dnia 16. Sierpnia 1882. r. l. 25.118 nowego rozporządzenia dla łatwego i nieomylnego odróżniania ropy od dystylatów lub półdystylatów zabarwionych umyślnie na ciemno, celem opłacenia cła przysługującego ropie, a mianowicie aby:

a) dla kontroli, wprowadzany do Austro-Węgier produkt naftowy poddawany był analizie cząstkowej, wykonywany podczas normalnego aparatu i przez ukwalifikowanych urzędników, ustanowionych na wszystkich komorach cłowych, przez które przechodzą transporta zagranicznego oleju mineralnego.

b) aby olej mineralny, zawierający więcej aniżeli 40% (ewentualne 42%) oleji wrzących od 150 do 270° C. (Mittelsprung), podpadał pod §. 120. taryfy cłowej XXI.

3. Wzywa się c. k. Rząd, żeby pobór i kontrola podatku spożywczego były uproszczone i wykonywane w duchu opieki nad przemysłem krajowym.

JW. Marszałek. Przedstawiam Wysokiej Izbie jako komisarza rządowego c. k. starszego Radcę p. Geistlenera, który ma głos.

C. k. Komisarz rządowy starszy radca Geistlener. Co do wniosków zawartych w sprawozdaniu komisyi górniczej Wysokiego Sejmu, o petycyi krajowego towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, mam zaszczyt oświadczyć, iż c. k. Rząd gotów jest ewentualne uchwały Wysokiego Sejmu wziąść pod ścisłą rozwagę. — Muszę jednak zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na okoliczność, że sprawy, których sprawozdanie to dotyczy, należą do spraw wspólnych monarchii austro-węgierskiej, które na podstawie ustawy z dnia 24. Grudnia 1867. (Dz. u. p. Nr. 4/868) muszą być uregulowane w obu połowach monarchii wedle równych ustaw i przepisów wykonawczych.

Ustawy te i przepisy mogą uledz zmianie tylko na podstawie porozumienia się obu Rządów i za zezwoleniem austryackiej Rady państwa i Sejmu węgierskiego. — Proponowane przez komisyę zmiany rozporządzenia Ministerstwa skarbu i handlu z dnia 16. Sierpnia 1882. (Dz. u. p. Nr. 115). mogłyby przeto tylko w sposób właśnie wskazany nastąpić, zwłaszcza, iż zmiany te, a mianowicie zawarte w ustępie 2. wniosku wymagałyby zasadniczej zmiany ustawy z dnia 26. Maja 1882. (Dz. u. p. Nr. 55) i ogólnej taryfy cłowej. Sprawa ta wymaga tem głębszego zastanowienia się, gdyż — jak to komisya sama podnosi — nie ma pewnej metody do rozróżnienia zafarbowanego rafinału od surowca.

Nie mogę też pominąć tej okoliczności, że ustęp pierwszy pierwszej części sprawozdania komisyi zawiera zarzut, iż fałszywe zastosowanie ustawy z dnia 26. Maja 1882. sztucznie wytworzyło nowy przemysł, podlegający na przerabianiu zafarbowanego destylatu nafty, wchodzącego przez granice monarchii pod deklaracyą surowca. Ciężki ten zarzut, podniesiony przeciw organom urzędów cłowych, bez poparcia go szczegółowemi wypadkami muszę stanowczo odeprzeć. — Przy tem mam zaszczyt oświadczyć, że Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu kilkakrotnie wysełało urzędników, zupełnego zaufania godnych dla ścisłego i oględnego sprawdzenia czynności urzędów cłowych, zarządzenia te jednak nie wykryły żadnych zboczeń w kierunku wskazanym. Zresztą nakłada instrukcya z dnia 16. Sierpnia 1882., o której sprawozdanie komisyi wspomina, na urzędy cłowe obowiązek wysełania w wypadkach w jakimkolwiek kierunku wątpliwych próbek oleju mineralnego do chemicznej stacyi doświadczalnej we Wiedniu, celem dokładnego zbadania wprowadzonego oleju mineralnego i postanawia, iż orzeczenia te mają służyć za jedyną podstawę oclenia.

Co do drugiego ustępu sprawozdania komisyi nie można zaprzeczyć, że każda kontrola jest uciążliwą i nieprzyjemną. Przy podatkach niestałych, a mianowicie podatkach spożywczych, jest ona jednak niezbędnie potrzebną. — Przy podatku spożywczym od olejów mineralnych leży nadto kontrola oraz w interesie samych opodatkowanych przedsiębiorców rafineryi, gdyż chroni ich przeciw konkurencyi nierzetelnych przedsiębiorców, co też przedsiębiorcy największych rafineryj w kraju naszym kilkakrotnie przyznali oświadczając, iż chętnie przyjmują nawet najściślejsze środki kontrolne, jeżeli takowe w równej mierze zastosowane będą przeciw wszystkim przedsiębiorcom rafineryi.

Przy wykonywaniu kontroli i poborze podatków postępują organa rządowe wedle postanowień rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 23. Czerwca 1882. (Dz. u. p. Nr. 78), wydanego ściśle w ramach ustawy z dnia 26. Maja 1882. W pierwszych czasach po zaprowadzeniu tej nowej ustawy otrzymała wprawdzie krajowa Dyrekcya skarbu — jak to przy nowych ustawach inaczej prawie być nie może — zażalenie w kierunku, iż kontrole zanadto ściśle i niewłaściwie, przeważnie zaś w kierunku, iż takowe na szkodę innych, rzetelnych przedsiębiorców rafineryi za nadto pobieżnie wykonywaną bywa. — C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zarządziła natychmiast zbadanie i usunięcie podanych do jej wiadmości niewłaściwości. — W ostatnich czasach nie było też w tej mierze żadnych zażaleń i skarg.

Przy zmianie powołanego rozporządzenia wykonawczego musiałby c. k. Rząd uwzględnić postanowienie ustawy z dnia 26. Maja 1882., tudzież ile możności utrudnić ukrócenia dochodów skarbu państwa przez nierzetelnych przedsiębiorców rafineryi, co — jak to już powyżej miałem zaszczyt nadmienić — leży oraz w interesie rzetelnych przedsiębiorców.

O ile wreszcie rozchodzi się o przestępstwa dochodowe karne, — zawarte są postanowienia co do przeprowadzenia śledztwa i wydawania wyroków w ustawie karnej na przestępstwa do-

chodowe i w czwartym oddziale ustawy z dnia 26. Maja 1882., administracya skarbowa na te wyroki — o ile takowe należą do kompetencyi c. k. Sądów, żadnego wpływu wywierać nie może.

P. Gorayski. Proszę o głos.

Głosy. Wnosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Nie zamierzałem wcale zabierać głosu, bo nie spodziewałem się zarzutu, jakoby towarzystwo naftowe żądało czegoś, co nie leży w możności urzeczywistnienia w tym kierunku, w jakim jego żądania idą.

Pan c. k. komisarz rządowy oświadczył, że wszelkie zmiany tak w ustawodawstwie jak i przepisach wykonawczych muszą polegać na porozumieniu się z drugą połową monarchii; temu komisya górnicza wcale nie zaprzeczyła w swojem sprawozdaniu ani towarzystwo naftowe; ale wiadomo przecież, że oprócz ustawy o cle i podatku naftowym, która uchwaloną została w r. 1882,, są jeszcze przepisy wykonawcze, w jaki sposób kontrola podatku spożywczego ma być urzeczywistnioną; przepisy te polegają jednak tylko na rozporządzeniu ministeryalnem. Co do tych przepisów to porozumienie z drugą połową monarchii musi wprawdzie nastąpić; nie potrzeba wszelako zmiany ustawodawczej, aby przepisy, które nie odpowiadają dostatecznie potrzebom ustawy, co kilkakrotnie praktyką wykazanem zostało, nie mogły być zmienione w drodze rozporządzenia ministeryalnego także wspólnie z Węgrami.

Otóż dzisiejsza ustawa o cle i podatku naftowym rozróżnia surowiec od dystylatu. Przepisy wykonawcze muszą dążyć do tego, ażeby tę dość trudną sprawę w zupełności wyjaśnić t. j. aby władze czuwały i czuwać mogły nad tą różnicą zasadniczą, jaka jest w ustawie zawartą to znaczy odróżniania surowca od destylatu.

Tymczasem doświadczenie pouczyło, że te przepisy w tym kierunku niedostatecznymi się okazały.

Wiadomo wszystkim — chociaż i tu spotkaliśmy się z zarzutem, że nie dość dowiedzione są te twierdzenia — że falsyfikaty wchodzą do Austryi. Rząd tego może nie dowiódł ściśle, ale towarzystwo naftowe dowiodło, bo postarało się o analizę chemiczną, która wykazała, że takiego surowca, jaki wchodzi do Austryi, który zawiera w sobie 84% oleju świetlnego, w których samego wyskoku jest pomiędzy 50 a 60% — takiego surowca nie ma nigdzie.

Towarzystwo naftowe sprosiło ankietę chemiczną złożoną z prawdziwych powag w tym kierunku, której protokół załączony jest do sprawozdania komisyi górniczej, a która po zbadaniu wszystkich dostępnych analiz chemicznych wykazała, że jedynie do wysokości 40 - 42% wyskoku można przyjąć jako normę dla oznaczania surowca, a co wyżej, musi być destylatem. Na podstawie tych orzeczeń towarzystwo naftowe przedłożyło na ankiecie naftowej w Wiedniu, która zwołaną została za inicyatywą JE. Pana Ministra skarbu, a za którą z tego miejsca pragnę mu wdzięczność wyrazić, swoje wnioski i zarazem było w możności wykazać, że dotychczasowy sposób kontroli i odróżniania surowca od destylatu nie jest dostateczny. Zmiana ustawy o cle i podatku naftowym okaże się może dla całej sprawy potrzebną, zdaje mi się jednak niewątpliwą rzeczą, iż już w granicach dzisiejszej ustawy możnaby przeszkodzić temu importowi falsyfikatu, który nam ruiną zagraża, gdyby zasada obowiązującej ustawy t j. odróżnianie surowca od dystylatu była ściśle utrzymaną. A przecież jest to jak sądzę obowiązkiem Rządu, jeżeli ustawę spowodował, która tę zasadę przyjmuje, aby tę zasadę wykonał.

Otóż w drodze zastąpienia przepisów niedostatecznych przepisami lepszymi, gruntowniejszymi, cel tee osiągnąćby można.

Co do sposobu poboru podatku spożywczego i kontroli wewnętrznej, to pobór ten polega na wielkiej ilości przepisów, które każdego pojedynczego przypadku przewidzieć nie są wstanie; zastosowane być mogą tylko mniej albo więcej szerokiem zapatrywaniem na tę sprawę, pewnym duchem, który się w te martwe paragrafy wtłacza.

Dziwna to rzecz dla nas wszystkich: te same przepisy w Węgrzech sprzyjają rozwojowi przemysłu destylarnianego; dlaczegoż one tam przyczyniają się do bardzo szerokiego rozrostu tego przemysłu, a u nas są dla niego utrudnieniem? Gdy wyraziłem w prywatnej rozmowie w Wiedniu, zadziwienie pod tym względem usłyszałem od znakomitego znawcy tych stosunków odpowiedź, że to może leży w indywidualności charakteru narodowego, że Węgier, gdy ma jaką

sprawę przed sobą, to stara sobie naprzód wyrobić sumienne przekonanie, a potem dopiero szuka paragrafów, któreby do tego mógł zastosować; Niemiec zaś, pierwej szuka paragrafu a potem swoje przekonanie do niego nagina. Być może, że to leży w tym objawie charakteru. Nie chcę cytować różnych przeszkód i pojedyńczych przykrości na które narażeni są nasi fabrykanci przy kontroli i poborze podatku konsumcyjnego, a które nie tylko czas zajmują i mogą zniechęcić pracownika, który dla siebie i rządu przysparza korzyści, ale które ostatecznie nie doprowadzają do celu.

Nie chcę więc przytaczać faktów, pomimo że jest rzeczywiście bardzo wiele takich usterek, które po kilkakrotnem doświadczeniu dałyby się uprościć i usunąć. Dlatego towarzystwo naftowe nie wchodząc w szczegóły, postawiło rezolucyę ogólnikową w tej nadziei, że Rząd nie tylko ożywiony przychylnością dla kraju, ale znajdując swój własny w tem interes, zechce skorzystać z doświadczenia kilkuletniego i na podstawie tych wszystkich nieprzyjemnych zajść i sporów, sam Rząd przyjdzie do wniosków, jakieby uproszczenia i ułatwienia w kontroli wprowadzone być mogły. Żywiąc tę nadzieję, proszę Wysokiej Izby ażeby tak rezolucye przez komisyę górniczą przedłożone przyjąć zechciała, jakoteż proszę Rząd, aby w tym duchu raczył na przyszłość przyjść w pomoc przemysłowi naftowemu.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Po tak wyczerpującej odpowiedzi poprzedniego mowcy ograniczyć się muszę do stanowczego odparcia zarzutu, jaki był uczyniony komisyi górniczej ze strony p. komisarza rządowego. Powiedział on, iż sprawozdanie czyniąc urzędnikom celnym taki ciężki zarzut, że przypuszczają przez granicę austryacką falsyfikaty, które pod pozorem surowego produktu opłacają zamiast 10 zł. tylko 1 zł. 10 ct. nieuzasadnia tego dostatecznie.

Temu stanowczo przeczę. Sprawozdanie wyczerpująco rzecz traktuje, a na dowód przytoczone są autentyczne daty, które niezbicie udowadniają, że falsyfikat jest destylatem, a takiej ropy surowej w ogóle na całym świecie nie ma. Opinia ta oparta na rozbiorze chemicznym licznych gatunków ropy całej kuli ziemskiej jest podpisaną przez profesora uniwersytetu wiedeńskiego Mozera i innych znakomitych chemików. Wyrazić muszę na końcu zdziwienie, że ze strony Rządu podniesione zostały pewne objekcye przeciw tym rezolucyom, bo chociaż je komisya górnicza proponuje w imieniu producentów w tej myśli, żeby przemysł naftowy od szkody, jaką mu wyrządza wprowadzanie falsyfikatów ochronić, to nasze bogactwo krajowe od szkodliwej nierzetelnej konkurencyi zabezpieczyć, to jednak tem samem dążyć i do zwiększenia się dochodów Skarbu państwa.

Wynurzam też nadzieję, że Wysoka Izba powagą swej uchwały poprze tak uzasadnione życzenia przemysłu naftowego wyrażone w rezolucyi przez komisyę górniczą proponowanych.

P. starszy Radca skarbowy Geistlener jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Geistlener ma głos.

P. c. k. starszy Radca skarbowy Geistlener. Muszę sprostować zarzut szanownego Pana sprawozdawcy, jakoby Rząd nie był przychylny tej sprawie. Owszem, mnie się zdaje że z tego przemówienia, które właśnie miałem zaszczyt wypowiedzieć jasno wynika, że Rząd pod ścisłą rozwagę weźmie rezolucyą i uchwałę, którą Wysoka Izba poweźmie.

Rząd jest tej sprawie przychylny, już i we własnym interesie. Poruszone tu zostało, że we Węgrzech przemysł naftowy się rozwija znaczniej, niż u nas. Mogę skonstatować fakt pocieszający, że i w Galicyi przemysł ten znacznie wzmaga się, bo i podatek corocznie znacznie się wzmaga. Żałuję, iż nie mam w tej chwili dat statystycznych pod ręką.

Że we Węgrzech przemysł ten się wzmaga, to całkiem naturalnie. Z końcem r. 1883. założono z kapitałem kilku milionów ogromną rafineryę w Fiume, i ona sama opłacała w 1884. r. przeszło 2 miliony podatku, inne rafinerye we Węgrzech opłaciły w tym roku około pół miliona.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Oświadczenie to przyjmuję do wiadomości, ale przyjmuję z tem zastrzeżeniem i wyrażam nadzieję, że te intencye staną się w tym wypadku faktem. (Brawo.)

JW. Marszałek. Ponieważ do rezolucyj komisyjnych nie ma żadnego dodatku, przeto będziemy głosować nad wszystkiemi rezolucyami od razu.

Kto przyjmuje wnioski komisyi górniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie budowy kolei Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki. **(Al. 152.)**

Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 152.).

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Budowę kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, jako dla znacznej części naszego kraju potrzebnej i użytecznej, Sejm poleca ponownie c. k. Rządowi do uwzględnienia i poparcia wszelkiemi przysługującemi Mu środkami.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie, jeżeli budowa kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, przez subwencyonowanie jej ze Skarbu państwa zapewnioną zostanie, przedłożył Sejmowi w swoim czasie odpowiednie wnioski co do wysokości subwencyi krajowej i sposobu jej udzielenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik Filip Zaleski ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na podany do Jej wiadomości w sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności komunikat mój z 22. Października 1885. L. 10.044/pr., w których miałem zaszczyt oznajmić Świetnemu Wydziałowi krajowemu, że Jego Excelencya Pan Minister handlu reskryptem z dnia 11. Października 1885. L. 33.844 wyraził gotowość poparcia budowy kolei żelaznej Horodenka-Śniatyn-Zaleszczyki przez przyznanie ułatwień i koncesyi dla kolei lokalnych istniejących, jakoteż w każdy inny w zakresie administracyjnym możliwy sposób, skoro zabezpieczone zostaną środki pieniężne do przeprowadzenia tej budowy potrzebne, a ze strony interesentów zebrać się mające.

Już jednak przy tej sposobności Jego Excelencya Pan Minister handlu nie mógł pominąć tej uwagi, że w razie gdyby podjęte zostały starania o uzyskanie bezpośredniego finansowego poparcia z funduszów państwowych dla budowy rzeczonej kolei, starania te nie miałyby na teraz widoków na uwzględnienie, gdyż ciężary, jakie w ostatnich latach Państwo na budowle kolejowe przyjęło, doszły już do znacznej wysokości, a w najnowszym czasie poniesione zostały w tym kierunku, w szczególności dla Galicyi tak znaczne ofiary, że wśród danych stosunków uzyskanie ponownych subwencyj państwowych na cele budowy kolei żelaznych w Galicyi staje się na teraz niemożliwem.

P. Chamiec. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chamiec ma głos.

P. Chamiec. Bardzo żałuję, że w tak spóźnionej porze jestem zmuszonym kilku wyrazami zająć uwagę Wysokiej Izby.

Wysoki Rząd był zawsze dotąd tego przekonania i temu przekonaniu w mnogich wypadkach dawał wyraz, że koleje lokalne jeżeli w ogóle przyjść mogą do skutku, to tylko przy odpowiednim udziale ze strony Skarbu państwa.

Ustawa o kolejach lokalnych, jaką posiadamy dotychczas, jest niedostateczną, ponieważ nie przedstawia żadnych podstaw do tego, żeby interesantów, którzy się nie chcą dobrowolnie do kosztów budowy kolei lokalnej przyczynić — mimo że to leży w ich interesie — do tego zniewolić.

Dopóki tego postanowienia w ustawie nie ma, dopóki braknie pewnej podstawy do pociągania wszystkich interesentów do kosztów budowy kolei lokalnej przez większość za potrzebną uznanej, dopóty skarb państwa od znacznego udziału w tych kosztach bez zapoznania istotnych interesów i niewątpliwych obowiązków swoich na żaden sposób uchylić się nie może.

Jak dalece interes państwa jest angażowany w tym, żeby koleje lokalne przychodziły do skutku, tego przecież już rozwijać nie potrzeba.

Dość jest wspomnieść że powiaty, o które to w konkretnym wypadku chodzi, należą do rzędu obciążonych najwyższym podatkiem gruntowym jaki w Galicyi egzystuje a nadto są to powiaty, w których podatek gruntowy został w daleko większym stosunku podwyższonym przy ostatniej regulacyi niż to się stało w jakimkolwiek innym zakątku państwa austryackiego.

Stąd się już wykazuje obowiązek skarbu państwa ułatwić dla tych powiatów wielkiemi ciężarami obłożonych, zbyt produktów i postawić je w możności znoszenia tych ciężarów, które na ich barki włożone zostały.

Jakkolwiek już przed oświadczeniem dzisiejszem JE. Pana Namiestnika nie było mi tajnem, że c. k. Ministerstwo handlu nie jest skłonne do udzielenia subwencyi na budowę tej kolei: wszelakoż spodziewam się że komisya kolejowa dzieli ze mną tę nadzieję, że jeżeli się kraj oświadczy z gotowością przyczynienia się do budowy tej kolei swoim funduszem w sumie, która się dotychczas jeszcze określić nie da, Wysoki Rząd znajdzie w tej ofiarności Wysokiego Sejmu jeden dowód więcej, że kolej o którą chodzi znakomitą dla znacznej części kraju posiada doniosłość i że mimo oświadczenia, które dziś zostało złożonem, skarb państwa ostatecznie się do przyjścia do skutku tej kolei przyczyni.

W tym też kierunku opiewa rezolucya proponowana przez komisyę kolejową i dlatego rezolucyę tę pozwolę sobie zalecić do uwzględnienia Wysokiej Izbie!

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Muszę odpowiedzieć kilka słów na wzmiankę JE. p. Namiestnika, że Rząd w ostatnich czasach tyle ofiar zrobił dla Galicyi wydając dużo pieniędzy na budowę koleji.

Zaznaczyć muszę, co już zresztą w ostatnich czasach w dyskusyach w tej Wysokiej Izbie kilkakrotnie zaznaczono, wysoką doniosłość strategiczną tych koleji; przypomnieć też muszę że powoływano się w pierwszej linii na wojskowe powody, które tu mają grać pierwszorzędną rolę. Sądzę, że są to motywa ważne głównie ze względu nie tylko na interes Galicyi lecz szczególnie na interes całości monarchii i temi powodował się Rząd wydatkując na budowę kolei, o których wspominał JE. p. Namiestnik. Tu kiedy chodzi o kolej czysto potrzebie wewnętrznej kraju odpowiadającą, sądzę że na tem stanowisku głównie Rząd nie zechce stanąć, aby pod tym względem odmówić miał krajowi możności do przyjścia do takiej komunikacyi, którą uważa za czysto krajową, krajowi koniecznie potrzebną. Wyrażenie JE. p. Namiestnika, tak szczególniej zaznaczone: „na teraz“, które użyte było też w reskrypcie ministerstwa handlu, nie wyklucza możliwości, że kiedyś to się stanie. Dlatego sądzę, że ponieważ w przemowie JE. p. Namiestnika nie było zarzutu tyczącego się samej rezolucyi, lecz że może raczej chciał JE. p. Namiestnik zbić pewne różowe nadzieje interesantów i je osłabić. Sądzę, że niemam powodu stawać w obronie niezaatakowanych rezolucyj komisyi i proszę, aby Wys. Izba zechciała obie te rezolucye tak jak są postawione, w swoją uchwałę zamienić.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

„I. Budowę kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, jako dla znacznej części kraju potrzebnej i użytecznej, Sejm poleca ponownie c. k. Rządowi do uwzględnienia i poparcia wszelkiemi przysługującemi Mu środkami.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie, jeżeli budowa kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, przez subwencyonowanie jej ze Skarbu państwa zapewnioną zostanie, przedłożył Sejmowi w swoim czasie odpowowiednie wnioski co do wysokości subwencyi krajowej i sposobu jej udzielenia.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje te oba wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Na dzisiaj zamknę posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek 21. Stycznia 1886. o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych.

   Sprawozdawca p. Rybicki.

2. Sprawozdanie komisyi bankowej z petycyi gminy miasta Podgórza o udzielenie pożyczki w kwocie 30.000 zł. w obligacyach komunalnych.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego Buczackiego i wielu innych, względem zastosowania Ces. rozporządzenia z 20. Kwietnia 1854. dla utrzymania urzędowej powagi władz autonomicznych.

   Sprawozdawca p. Max.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o podaniu „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ w przedmiocie

utworzenia wydziału handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

Sprawozdawca p. Merunowicz.

5. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi kilku właścicieli dóbr tudzież gmin wiejskich Marcinkowice, Klęczany, Chomranice powiatu Nowosądeckiego, o przyspieszenie wypłat należytości za grunta pod budowę kolei Transwersalnej zajęte.

Sprawozdawca p. Zborowski.

6. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach obciążających budżet a mianowicie:
   a) o petycyi pogorzelców wsi Żukowa o zapomogę.

   Sprawozdawca p. Pławicki.

   b) o petycyi pogorzelców wsi Żółtaniec o zapomogę.

   Sprawozdawca p. Antoniewicz.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1884. funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Goldman.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1886. (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Smarzewski.

Sprawozdawcy pojedynczych działów:

Pp. Chrzanowski, Potocki Artur, Hausner, Goldman, Stadnicki Stanisław, Sapieha Władysław, Madeyski, Badeni Stanisław, Badeni Kazimierz, Jędrzejowicz Stanisław, Stadnicki Jan, Skałkowski, Abrahamowicz, Scipio, Bobrzyński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 15. w nocy.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.